ANDRZEJ
SKALIMOWSKI

DOM PARTII

HISTORIA GMACHU KC PZPR W WARSZAWIE

Wydawnictwo Neriton

DOM PARTII

HISTORIA GMACHU KC PZPR W WARSZAWIE

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Rodzicom

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

ANDRZEJ
SKALIMOWSKI

DOM PARTII

HISTORIA GMACHU KC PZPR W WARSZAWIE

Wydawnictwo Neriton
Warszawa 2010

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Redakcja, korekta i indeks
Anna Mędrzecka

Opracowanie graficzne
Mariola Szcześniak

Projekt okładki
Marcel Tomasz Nowicki

Zdjęcie na okładce
Marcel Tomasz Nowicki

© Copyright by Andrzej Skalimowski
© Copyright by Wydawnictwo Neriton

ISBN 978-83-7543-170-4

Tytuł dofinansowany przez Centrum Bankowo-Finansowe „Nowy Świat”

Wydawnictwo Neriton
Wydanie I, Warszawa 2010
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa
Tel. 22 831-02-61 w. 26
www.neriton.apnet.pl
neriton@ihpan.edu.pl
Nakład: 500 egzemplarzy

Druk i oprawa: Fabryka Druku

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Spis treści

Wprowadzenie 9

1. Sytuacja lokalowa w wyzwolonej Warszawie 17

2. Gmach Komitetu Centralnego PPR 23
Lokalizacja 24
Konkurs 30

3. Zwycięska koncepcja i jej miejsce w planowanym Śródmieściu 36

4. Dwie Partie, Wspólny Dom 47
Komitet Budowy Wspólnego Domu 49
Akcja zbiórkowa 52
Budowa 63
Krytyka 87
Niezrealizowana koncepcja urbanistyczna 98

5. Lata siedemdziesiąte 113

Zakończenie 124

Wykaz źródeł i literatury 128

Indeks osób 133

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Drodzy Czytelnicy,

Do Waszych rąk trafia dzisiaj książka opisująca historię jednego z najbardziej tajemniczych budynków powojennej Polski. W 1947 roku rozpisano konkurs na projekt obiektu, który przyniósł zwycięstwo architektów zwanych „tygrysami": Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego. Monumentalny, modernistyczny gmach budowany był w latach 1948–1952, a oddany do użytku został w dniu 1 maja 1952 jako Dom Partii – siedziba Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na skutek przemian 1989 roku majątek upadającej partii przeszedł w ręce nowej władzy, a decyzją Premiera Tadeusza Mazowieckiego dotychczasowa siedziba Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oddana została w zarządzanie nowoutworzonej spółce Centrum Bankowo-Finansowe „Nowy Świat" S.A. Środki z wynajmu powierzchni w dawnej siedzibie KC PZPR zostały przeznaczone na wspieranie materialnego zaplecza szkolnictwa wyższego. Pierwotny pomysł dotyczył utworzenia w gmachu CBF Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatecznie dzięki zaadaptowaniu budynku na siedzibę Giełdy Papierów Wartościowych oraz innych wiodących firm i instytucji rodzącego się rynku kapitałowego, z wypracowanych zysków spółka mogła sfinansować budowę na warszawskim Powiślu całkiem nowego obiektu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Dziś jest on ulubionym miejscem pracy i spotkań studentów, prawdziwą architektoniczną perełką i ważnym punktem na turystycznej mapie stolicy.

W listopadzie 2009 roku gmach Domu Partii wpisany został do rejestru zabytków. Wydarzenie to odbiło się głośnym echem w mediach, przypominając warszawiakom o tym miejscu – przez ostatnich dwadzieścia lat coraz mniej rozpoznawalnym, choć przecież położonym w samym sercu miasta. Dzisiaj wrota do jego gabine-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

tów, pełnych historii i świadectw doskonałego polskiego rzemiosła, otwierają się coraz szerzej na wszystkich, którym bliska jest dobra architektura i pamięć o wydarzeniach przeszłości. Dzięki licznym sympozjom, wystawom, eventom, realizacjom filmowym i teatralnym czy wreszcie spacerom po zachowanych z dawnych lat wnętrzach, wciąż kryjących porzucone przez partyjnych dygnitarzy tomy dzieł rosyjskich rewolucjonistów i portrety Pierwszych Sekretarzy KC, ten potężny gmach na nowo integruje się z żywą tkanką miasta. Jak bardzo daleko mu dziś do idei socjalizmu, pokazują jego reprezentacyjne lokale z widokiem na Nowy Świat: enklawa luksusu z drogimi sportowymi samochodami, lśniącą od diamentów biżuterią i doskonałą kuchnią wśród najlepszych win z całego świata.

Historia Domu Partii to niezwykła opowieść o tym, jak dzięki rozsądkowi i otwartości na zmiany systemowe, można odkrywać nowe, przyjazne oblicze i spłacać długi przeszłości. Opowieść, jednocząca intrygującą historię czasów PRL-u z niezwykle fascynującym opowiadaniem o Wolnej Polsce. Tego przesłania nie warto i nie wolno przegapić.

Życzymy Państwu owocnej lektury i zapraszamy z wizytą.

Witold Słowik — Prezes Zarządu

Wiesław Kopytko — Wiceprezes Zarządu

Centrum Bankowo-Finansowego „Nowy Świat" S.A.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Wprowadzenie

Problem siedziby, jej kształtu i wrażenia, jakie miała wywierać na odbiorcy, był zawsze z punktu widzenia władzy sprawą ogromnie ważną. Siedziba mogła wzbudzać podziw i zachwyt, szacunek bądź respekt, ale też nierzadko niechęć, a nawet strach. Jednak zawsze najważniejsze było nadanie „władzy" namacalnej, uchwytnej formy. W Polsce tym materialnym symbolem władzy, narzuconej przez powojenny układ sił w Europie, był Dom Partii. Nasuwa się więc pytanie, czym właściwie był ów Dom?

Janusz Dobesz tak definiuje pojęcie „dom" z punktu widzenia historii sztuki: „[…] jest to architektonicznie ukształtowany budynek mieszkalny, który poddaje się analizie typologicznej i architektonicznej"[1]. Takie traktowanie pojęcia „dom" charakterystyczne jest dla klasycznego podziału gatunków architektury, ale w konfrontacji z historią – jako dziedziną naukową – zdaje się trudne do obronienia. Słowo „dom" oznacza, jak wiadomo, nie tylko budynek, ale także zjawisko kulturowe, posiadające, oprócz postaci materialnej, także postać duchową[2]. Interesującego podziału domów na rodzaje, np. „dom boży", „dom sztuki", „dom życia" czy też „dom ostatniego pobytu" – dokonał Dobesz. Wprawdzie pojęcia te nie należą do słownika opracowań naukowych, tworzonych zgodnie z klasyfikacją architektury na sakralną, użyteczności publicznej, mieszkaniową itp., niemniej pozwalają one na jednoznaczną identyfikację funkcji, rangi czy społecznego postrzegania obiektów[3].

---

[1] J. Dobesz, *Dom polski*, Wrocław 2009, s. 8.
[2] *Ibidem*, s. 7.
[3] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Wobec jednej grupy budowli, wydzielonej z uwagi na ich przeznaczenie, Dobesz zaproponował określenie „domy władzy":

> Domy związane z władzą cechuje ogromna różnorodność, podobnie jak same rodzaje władzy. Na ogół były większe od innych, często posiadały wieżę. Zamieszkiwali je królowie, magnaci, szlachta, dostojnicy kościelni […]. Domy te intrygują ze względu na osobę dawnego właściciela lub kształt architektury – od tradycyjnej, dostojnej i pięknej po najbardziej awangardową, a jednocześnie budzą refleksję nad przemijaniem wszelkich rzeczy, zarówno samej władzy, jak i ludzi ją sprawujących[4].

Warszawski Dom Partii z pewnością zalicza się do kategorii „domów władzy" – przez blisko czterdzieści lat pełnił przecież funkcję siedziby centralnych władz hegemonicznej partii[5], to tam mieścił się najwyższy ośrodek decyzyjny dla struktury partyjnej, zarządzającej wszystkimi nieomal dziedzinami życia w Polsce powojennej, należałoby zatem rozwinąć definicję i określić go mianem „domu władzy totalnej"[6].

Zgodnie z marksistowską teorią bazy i nadbudowy w systemie komunistycznego państwa totalnego – przynajmniej według założeń klasyków – ideologia była nadrzędna i wszechogarniająca. Stalin dokonał w latach pięćdziesiątych modyfikacji doktryny, w myśl której nadbudowa – a bez wątpienia należała do niej też architektura – odzwierciedlała stosunki panujące w bazie, czyli aktualny na danym etapie rozwoju ustrój społeczny. Zasadnicza zmiana dotyczyła aktywnej roli nadbudowy, czyli państwa, w stosunku do bazy. „Przesuwając punkt ciężkości ze sfery ideologii w sferę polityki Stalin ukazywał możliwości swobodnego kształtowania historii niezależnie od przemian zachodzących w bazie"[7]. Nałożono w ten sposób olbrzymie zobowiązania na aparat państwowy, ale jednocześnie przestał on

[4] *Ibidem*, s. 18.

[5] Dokładna analiza diachroniczna nazw, którymi budynek był określany, nie jest możliwa. Można natomiast wydzielić dwa okresy, w których poszczególne nazwy używane były wymiennie. W pierwszym, obejmującym lata 1947–1970 w użyciu były zwroty: „Wspólny Dom", „Dom Partii", „Dom Ogólny", „Centralny Dom Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej", „Dom zjednoczonej klasy robotniczej", „Centralny Dom PZPR", „Dom Główny PZPR". W latach siedemdziesiątych pojawiło się określenie – prawdopodobnie autorstwa Jerzego Putramenta – „Biały Dom". Coraz częściej używano także nazwy „gmach KC", a z czasem po prostu „KC".

[6] E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych* [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. J. Szacki, W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, Warszawa 1975, s. 150–177.

[7] W. Włodarczyk, *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*, Kraków 1991, s. 51.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

być ograniczony nakazami ideologii. Sugerowało to możliwość zaspokojenia wszelkich potrzeb obywateli bez konieczności dokonywania zmian w sferze zarządzania czy gospodarki[8].

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jako instytucja kontrolował – poprzez swą rozbudowaną i równoległą do państwowej strukturę – wszystkie elementy życia w kraju. Jego funkcjonariusze inspirowali rozliczne kampanie społeczne, naznaczali swych pomazańców i dokonywali iście inkwizycyjnych sądów. Miarą dominacji aparatu partyjnego we wszystkich dziedzinach był fakt, że w gmachu przy Nowym Świecie zbiegały się linie telefoniczne ministerstw i urzędów państwowych, np. Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Polskich Kolei Państwowych, a resorty siłowe były jedynie wykonawcami oficjalnej linii partyjnej Biura Politycznego.

Sam fakt, że budynek ten był siedzibą władzy totalnej, piętnował go w odbiorze społecznym, czemu nie zapobiegło zastosowanie przez projektantów udanych skądinąd środków artystycznego wyrazu. Zresztą budowla to nie tylko drewno, kamień albo żelbet. Gmach, wzniesiony z szarej cegły, w ocenie estetycznej może wydawać się surowy i posępny, a świadomość, że mieściło się w nim więzienie czy katownia dodatkowo determinuje jego postrzeganie. Podobnie Pałac Kultury i Nauki może razić obserwatora skalą i formą architektury, pompatycznym eklektyzmem detali czy – zwłaszcza mieszkańca Warszawy – brakiem poszanowania dawnej struktury i tradycji miasta. Dodatkową niechęć, w sensie emocjonalnym, budził fakt, że wieżowiec ten stanowił symbol radzieckiej dominacji, utrwalony w kamieniu na wysokość setek metrów.

Zamiarem autora nie jest jednak analiza społecznego odbioru Domu Partii. Zadanie to należy do socjologów, podobnie jak historykowi sztuki powinno przypaść w udziale odczytanie dzieła sztuki (gmachu) jako formy komunikatu dla odbiorcy. Celem niniejszej monografii jest przedstawienie genezy oraz etapów realizacji niezwykłej inwestycji, jaką z architektoniczno-urbanistycznego, a także organizacyjnego punktu widzenia była budowa warszawskiego Domu Partii. Inwestycji szczególnej, gdyż właśnie w jej przebiegu w sposób jaskrawy ogniskowała się specyficzna sytuacja Warszawy pierwszej powojennej dekady.

[8] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

W odróżnieniu od siedzib władz partyjnych w innych krajach bloku wschodniego, Dom Partii stanowił całkowicie nowe założenie, zwłaszcza pod względem urbanistycznym[9].

Gmach, projektowany w 1947 r. jako biurowiec wiodącej partii politycznej – PPR, ukończony został w 1952 r. już jako siedziba Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zasadnicza faza budowy przypadła na okres właściwej odbudowy stolicy, a następnie przejścia do planów jej przebudowy, których wykładnię stanowił *Sześcioletni plan odbudowy Warszawy*[10]. Jest więc przykładem niełatwego kompromisu zróżnicowanych wizji architektury i kształtu urbanistycznego przyszłej Warszawy. Kompromisu przedwojennych jeszcze koncepcji, dopracowywanych podczas okupacji – do których w niemałym stopniu nawiązywały początkowe działania Biura Odbudowy Stolicy – z wizją całkowicie nową, która pozwalała „zmieniać" rzeczywistość mocą samego jej nazwania. Architekci i urbaniści, wywodzący swoje projekty z doświadczeń lat trzydziestych proponowali – z perspektywy czasu nie zawsze udane – rozwiązania, charakteryzujące się konkretną formą. Natomiast orędownicy podejścia socrealistycznego – czy też „socjalistycznego" – przekładali język ideologii na język szkicu. Tworzyli „obrazy architektoniczne", ale nie konkretne budynki, które w ich wizjach rozpływały się w bliżej nieokreśloną strukturę[11]. Sytuacja polityczna sprawiła, że to właśnie im udało się na kilka lat tę dyskusję „zagadać".

Dużo uwagi w niniejszej pracy poświęcono zagadnieniu koncepcji urbanistycznej i rozwiązania przestrzennego okolicy Domu Partii.

---

[9] Np. w Republice Czechosłowackiej siedziba Komitetu Centralnego KSČ mieściła się w gmachu na Starym Mieście w Pradze przy ul. Na příkopě 33. Z kolei w Niemczech Wschodnich „Haus des Zentralkomitees der SED" zlokalizowany został w Berlinie Wschodnim, w modernistycznym budynku dawnego domu handlowego „Kaufhauses Jonaß". Wymowny jest fakt, że budynek ten wzniesiony w końcu lat dwudziestych przez architektów Georga Bauera i Siegfrieda Friedländera od 1942 r. pełnił funkcję szkoły Hitlerjugend (Haus der Reichsjugendführung). W 1946 r. został przejęty przez SPD, a następnie – po zjednoczeniu tej partii z KPD – stał się siedzibą władz centralnych SED. W 1959 r. Biuro Polityczne SED przeniosło się do nowej siedziby, o zbliżonych jednak do dawnej konotacjach historycznych. "Großes Haus SED" znalazł swoje miejsce w zaadaptowanym na potrzeby Biura Politycznego (Politbüro der SED) monumentalnym gmachu Banku Rzeszy z 1940 r.

[10] B. Bierut, *Sześcioletni Plan Odbudowy Warszawy*, Warszawa 1951.

[11] W. Włodarczyk, *op.cit.*, s. 51.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Wątek ten, zwłaszcza na tle dziejów samego gmachu, może wydać się nadreprezentowany. Biorąc jednak pod uwagę szczególną funkcję społeczną, jaką budynek miał pełnić, wydaje się to uzasadnione. Projekt gmachu bowiem bardzo szybko przeszedł ewolucję i urósł do rangi materialnego pomnika, symbolizującego „zjednoczenie klasy robotniczej". Warunki lokalizacji są dla twórcy punktem wyjścia i podstawowym założeniem jego projektu. Jednakże z chwilą wzniesienia pomnika następuje proces odwrotny – przemiany zachodzące w otoczeniu muszą liczyć się z kształtem i sytuacją pomnika. W przestrzeni społecznej między pomnikiem a otoczeniem następuje coś w rodzaju architektonicznego „modus vivendi"[12]. Trwałość pomnika przejawia się w ciągłości jego funkcji w otoczeniu, a także wobec tego otoczenia, bowiem wieńczy zwykle on kompozycję przestrzenną, w skład której wchodzi. Dopełnia ją zarówno z urbanistycznego, jak i społeczno-prestiżowego punktu widzenia[13]. Jego urbanistyczne funkcje polegają zwykle na tym, że jest bądź punktem centralnym określonej przestrzeni, bądź określa „fasadę placu", zamyka perspektywę ulicy, alei czy mostu, uzupełnia architekturę otoczenia bądź stanowi jej najwyższy akord. Z kolei funkcje społeczne polegają na nadaniu temu otoczeniu ważności i blasku dzięki swym artystycznym i symbolicznym walorom. Otoczenie takich pomników staje się tradycyjnym miejscem spotkań, tłem dla codziennych wydarzeń, a w przypadkach szczególnych – miejscem uroczystości i demonstracji[14].

Również ekspozycja pomnika zależy od jego usytuowania i otoczenia, jest to więc pewnego rodzaju transakcja wiązana. Otoczenie tworzy mianowicie kontekst znaczeniowy, który może uwydatnić bądź przesłonić wymowę poszczególnych aspektów pomnika, jak również nadać mu określoną interpretację. Nie bez znaczenia jest na przykład fakt, iż Dom Partii zamykać miał perspektywę Alej Ujazdowskich, podówczas noszących nazwę Alei Stalina! Ponadto usytuowanie gmachu w ciągu historycznego Traktu Zamek-Belweder, a jednocześnie na skrzyżowaniu z Alejami Jerozolimskimi, które już wówczas zaliczały się do najważniejszych arterii Warszawy, symbolicznie podnosiło go do godności jednego z głównych pomników miasta.

---

[12] A. Wallis, *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Warszawa 1971, s. 110.
[13] *Ibidem*, s. 108.
[14] *Ibidem*, s. 109.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

W 1990 r. ukazała się książka, w której Dom Partii stanowił tło dla opisu rozgrywek zachodzących w łonie Komitetu Centralnego[15]. Praca autorstwa Wojciecha Pieleckiego i Piotra Gabryela, utrzymana w zbeletryzowanej konwencji śledztwa dziennikarskiego, w pogoni za sensacją niejednokrotnie rozmija się z prawdą. Pomimo braku aspiracji do miana dzieła naukowego, książka stanowi jedyną, niestety ułomną, dotychczas ogłoszoną drukiem próbę całościowego ujęcia tematu Domu Partii. Ambicje autora niniejszej pracy nie są tak szerokie. Poza polem zainteresowań pozostaje tzw. życie codzienne gmachu, a więc np. dociekanie, jaka wewnątrz panowała atmosfera lub w których pomieszczeniach Bolesław Bierut czuł się najlepiej. W niektórych jednak miejscach spraw związanych z funkcjonowaniem budynku nie dało się uniknąć.

Poza sformułowanymi powyżej celami podstawowymi, praca powinna dać odpowiedź na kilka nurtujących pytań dotyczących współczesnej przestrzeni miejskiej Warszawy. Należą do nich, żeby wymienić najważniejsze: przyczyna braku zabudowy narożnika ul. Smolnej i Nowego Światu oraz rażące w obecnej sytuacji przestrzennej odsunięcie dawnego gmachu KC od historycznej linii Traktu Zamek-Belweder. Zastanawiający dysonans budzi także przypadkowa „kompilacja" architektoniczna monumentalnej bryły Domu Partii z XIX-wieczną zabudową, zwłaszcza, że oś urbanistyczna utyka w ślepej ścianie szczytowej jednej z kamienic Nowego Światu.

Zasięg chronologiczny analizowanego tematu zamknięty został latami 1945–2010, przy czym daty te stanowią granice symboliczne. Zasadniczy trzon narracji tworzą bowiem wydarzenia lat 1947 – 1975. Materiały, które udało się zgromadzić, stanowią zróżnicowaną bazę źródłową. Wobec faktu, iż nie zachował się zespół archiwalny Komitetu Budowy Centralnego Domu PZPR, konieczne było przeprowadzenie szerokiej kwerendy. Komitet Budowy, podobnie jak Komitet Centralny PZPR, dla którego siedzibę wznosił, był instytucją „totalną", odpowiadał za wszelkie aspekty związane z realizacją przedsięwzięcia: począwszy od wyboru lokalizacji przyszłego gmachu, poprzez zbiórkę funduszów, na ocenie artystycznej poszczególnych detali kończąc. Niewielką część dokumentów wytworzonych przez tę instytucję odnaleziono w zespołach KC PPR i PZPR. W Archiwum Akt Nowych sięgnięto również do zespołów: Ministerstwa Budownictwa,

[15] P. Gabryel, W. Pielecki, *Demony białego domu*, Warszawa 1990.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Archiwum Bolesława Bieruta, Akt Mariana Spychalskiego oraz do Zbioru relacji dotyczących ruchu robotniczego. W Archiwum Państwowym m.st. Warszawy przeprowadzono kwerendę zespołów: Biura Odbudowy Stolicy, Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy oraz Zbioru Mariana Rzędowskiego. Zwłaszcza ten ostatni, stanowiący archiwum Pełnomocnika Komitetu Budowy, a zarazem głównego kierownika budowy i autora konstrukcji gmachu, dostarczył wielu interesujących informacji. Zapoznano się ze zbiorami Muzeum Politechniki Warszawskiej, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz z zasobami Instytutu Pamięci Narodowej i archiwum Stowarzyszenia Architektów Polskich, w którym zachowały się cenne materiały dotyczące konkursu na projekt gmachu KC PPR. Korzystano również z publikacji prasowych – zarówno wydawnictw fachowych, jak prasy codziennej. Jako źródło potraktowano artykuł Mirosława Kowalskiego, w którym znalazły się wypowiedzi czynnych jeszcze wtedy zawodowo osób związanych w przeszłości z realizacją Domu Partii. Tekst napisany w 1979 r. został podówczas zatrzymany przez cenzurę[16]. Autorzy projektu architektonicznego nie pozostawili po sobie właściwie rozumianych archiwów domowych, które z pewnością pomogłyby rozwiać wiele wątpliwości. Pewnym rozwiązaniem tej trudnej dla badacza sytuacji okazały się rozmowy z bezpośrednimi świadkami i uczestnikami wydarzeń. Z tego typu informacji korzystano jednak ze szczególną wstrzemięźliwością, zdając sobie sprawę z ułomności, jakimi obarczone są tzw. źródła wywołane. Udało się przeprowadzić rozmowy z członkami zespołów: architektonicznego – inż. arch. Bogusławem Palmowskim oraz konstrukcyjnego – inż. Adamem Krzywackim. Andrzej Werblan doprecyzował kontekst zjednoczeniowy PPR i PPS, a także podzielił się swoimi spostrzeżeniami na temat funkcji użytkowych gmachu. Spotkanie z dr Zofią Rzędowską, wdową po inż. Rzędowskim, zaowocowało m.in. wzbogaceniem zgromadzonych materiałów o nowe źródła ikonograficzne. Ponadto inż. arch. Zbigniewowi Pawelskiemu autor zawdzięcza zaskakujące informacje dotyczące zamierzeń rozbudowy gmachu w latach siedemdziesiątych. Dzięki uprzejmości prezesa Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich inż. arch. Jakuba Wacławka możliwe było zapoznanie się z jedyną zachowaną fotografią makiety tego planowanego rozwiązania, a także

[16] Artykuł opublikowany został dopiero w 1997 r. w „Polityce". Dzięki uprzejmości autora, mogłem zapoznać się z pierwotną wersją tekstu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

rozmowa z inż. arch. Andrzejem Kaliszewskim, który brał bezpośredni udział w jego opracowywaniu.

Szczególne podziękowania autor składa Barbarze Kasprzyk za wsparcie i możliwość przedyskutowania problemów wynikłych w trakcie pisania oraz Filipowi Nowaczyńskiemu za poświęcony czas, życzliwość i zaangażowanie, bez którego wydanie tej książki nie byłoby możliwe.

Podjęty wysiłek miał na celu odtworzenie losów założenia architektoniczno-urbanistycznego warszawskiego Domu Partii, który dzisiaj, w nowym już kontekście przestrzenno-instytucjonalnym, służy społeczeństwu. Mechanizm ten najlepiej wyjaśniają słowa angielskiego myśliciela i polityka Edmunda Burke'a:

> […] Także niedługie doświadczenie nie wprowadzi nas w tę praktyczną naukę, bo rzeczywiste skutki przedsięwzięć społecznych nie zawsze są bezpośrednie; coś, co na pierwszy rzut oka wydaje się szkodliwe, może w przyszłości wydać doskonałe owoce, a do owej doskonałości mogą przyczynić się niepomyślne początkowo rezultaty. Zdarzają się także sytuacje odwrotne: bardzo dobre projekty, zrazu obiecujące, mają często haniebne i ubolewania godne konsekwencje[17].

[17] Cyt. za: H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2000, s. 14.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

1. Sytuacja lokalowa w wyzwolonej Warszawie

Dnia 14 września 1944 r. wojska sowieckie wraz z 1 Warszawską Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki zajęły prawobrzeżną część Warszawy. Niemal natychmiast podjęto próby utworzenia zalążków administracji, zarówno wojskowej jak i cywilnej. W połowie października powstał na Grochowie pierwszy Komitet Dzielnicowy Polskiej Partii Socjalistycznej[1]. Polska Partia Robotnicza w momencie wyzwolenia Pragi była partią polityczną posiadającą częściowo zorganizowane struktury lokalne[2]. Dzień przed zajęciem warszawskiej Pragi zebrała się w domu na rogu ulic Ząbkowskiej i Kawęczyńskiej kilkuosobowa grupa członków praskiej organizacji PPR[3]. 17 stycznia 1945 r. Armia Czerwona zajęła opuszczone przez Niemców dzielnice miasta na lewym brzegu Wisły. Substancja miejska leżała w gruzach – pozbawiona mostów, infrastruktury technicznej, całkowicie zaminowana. Prace przy zasadniczym rozminowaniu Warszawy, prowadzone m.in. przez 2 brygadę saperów, trwały do 17 marca 1945 r., kiedy to obszar stolicy został przekazany Zarządowi Miejskiemu[4].

Sytuacja przedstawiała się dramatycznie. Na skutek ogromu zniszczeń rozgorzały dyskusje na temat sensowności utrzymania stołeczności Warszawy. Ostatecznie zadecydowały względy polityczne[5]. Już

---

[1] T. Sierocki, *Dokumenty warszawskiej organizacji PPS (1944–1947)*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 2, „Studia Warszawskie", t. XI, Warszawa 1972, s. 381.

[2] T. Sierocki, *Warszawska Organizacja PPS 1944–1948*, Warszawa 1975, s. 68.

[3] B. Brzeziński, J.W. Gołębiowski, *Warszawska organizacja PPR wobec zagadnień odbudowy i uruchomienia życia miasta w latach 1944–1948*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 1, „Studia Warszawskie", t. V, Warszawa 1970, s. 149.

[4] A. Lechowski, *W służbie stolicy. Wojsko Polskie w odbudowie Warszawy 1945–1949*, Warszawa 2002, s. 51.

[5] M. Kaczorowski, *Sprawa Warszawy w polityce Ministerstwa Odbudowy*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 1, „Studia Warszawskie", t. V, Warszawa 1970,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

3 stycznia 1945 r., na dwa tygodnie przed zajęciem lewego brzegu, Krajowa Rada Narodowa specjalną uchwałą potwierdziła szczególne miejsce Warszawy w państwowości polskiej i, pomimo przerażającej konfrontacji wyobrażeń ze stanem faktycznym, pod koniec miesiąca naczelne władze polityczne, prezydent Krajowej Rady Narodowej oraz prezes Rady Ministrów przenieśli swoje siedziby do Warszawy[6].

Jednakże w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, jak trafnie ujął to Jan Górski, Warszawa była „pragocentryczna"[7]. To na praskim brzegu 1 lutego 1945 r., w małym piętrowym budynku przy ul. Śnieżnej, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów[8]. Nastrój tamtego okresu sugestywnie oddał Roman Piotrowski, przyszły kierownik Biura Odbudowy Stolicy:

> Jakże niedawne to czasy, gdy całe życie stolicy skupiało się niepodzielnie na Pradze. Brzeg warszawski był ziemią zakazaną, gdzie podminowane ulice i domy czyhały na nieostrożnego śmiałka. […] Praga zaśmiecona, z kupami tającego śniegu, niechlujna, rojna, pełna ludzi w najfantastyczniejszych okryciach, ze swym charakterem egzotycznym była jakby parodią stolicy. Warszawa zniszczona, niedostępna, ponura zachowała jednak cały majestat rzeczy tragicznych, zapatrzona w swą wielkość pustymi otworami okien. Życie jednak z niej wyciekło, a teraz wsączało się drobnymi strugami pierwszych prac, których ośrodki tkwiły na Pradze[9].

Sytuacja rozwijała się dynamicznie, najwyższe władze z niewielkiego domu na Śnieżnej przeniosły się do obszernego gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych, a Targowa urosła do rangi głównej ulicy miasta. Komitet Wojewódzki PPR ulokował się przy ul. Stalowej 71[10].

Praga, siłą rzeczy stanowiąca przystań administracyjną, pomimo niewielkich zniszczeń wojennych z trudem spełniała tę rolę. Szczególnie odczuwalny był brak gmachów odpowiednich do pełnienia funkcji

---

s. 50; *vide*: *Program robót publicznych Zarządu Miejskiego Warszawy* – autoryzowany załącznik do sprawozdania Zarządu Miejskiego w Warszawie za okres 15 IX–31 IX 1944 pióra M. Spychalskiego, „Z pola walki", 1965, nr 3, s. 119.

[6] *Ibidem*.

[7] J. Górski, *Drugie narodziny miasta. Warszawa 1945*, Warszawa 1976, s. 70.

[8] *Przemówienia sprawozdawcze prezydenta S. Tołwińskiego (1946–1950)*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 2, „Studia Warszawskie", t. XI, Warszawa 1972, s. 170.

[9] R. Piotrowski, *Od Śnieżnej do Belwederu*, [w:] *Pamięć warszawskiej odbudowy 1945–1949. Antologia*, red. J. Górski, Warszawa 1972, s. 360–361.

[10] *Ibidem*, s. 167.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

stołecznych (monumentalny kompleks dyrekcji kolejowej, wzniesiony przed wojną przez Mariana Lalewicza, stanowił jedynie wyjątek). Od chwili wyzwolenia lewobrzeżnej części miasta wzmogła się presja biur i urzędów związanych z dyspozycją państwową, zwłaszcza na centralnie położone dzielnice Warszawy[11].

W lipcu 1945 r. na VIII sesji KRN premier Edward Osóbka-Morawski wygłosił exposé, w którym odniósł się do szkicowego generalnego planu odbudowy stolicy, opracowanego przez Biuro Odbudowy Stolicy w marcu tego roku, kładąc nacisk na zabezpieczenie odpowiedniej ilości lokali biurowych i warunków egzystencji półmilionowej już wtedy ludności Warszawy[12]. Było to istotne, bowiem wraz z powracającą ludnością cywilną, do lewobrzeżnej Warszawy zaczęło stopniowo wracać życie, również polityczne. Przykładem jest gmach Romy, dawnej Operetki Warszawskiej, mieszczący się przy ul. Nowogrodzkiej 49. Sala widowiskowa, mogąca pomieścić blisko tysiąc osób, już od maja 1945 r. stała się miejscem plenarnych obrad KRN oraz najważniejszych zjazdów i zgromadzeń politycznych, w tym I Zjazdu PPR, obradującego w dniach 6–13 grudnia 1945 r.[13]

Wydarzeniem o wymiarze symbolicznym było przeniesienie siedziby prezydenta do Belwederu, a Urzędu Rady Ministrów – do Pałacu Namiestnikowskiego[14].

W PPR postanowiono działać szybciej. Już 18 stycznia 1945 r. Symeon Surgiewicz wraz z grupą współpracowników wysłany został na lewy brzeg w celu rozpoczęcia organizacji struktur partyjnych w wyzwolonej części miasta. Obok misji powołania Komitetu Dzielnicowego PPR Warszawa-Śródmieście, grupie powierzono zadanie wybrania i zabezpieczenia odpowiednich lokali dla władz partyjnych[15]. Zaopatrzonych w odpowiednie dokumenty działaczy przerzucono w okolice zburzonego mostu Kierbedzia. Surgiewicz po latach relacjonował:

---

[11] J. Górski, *Odradzanie się funkcji stołecznych Warszawy w 1945 roku*, [w:] *Dzieje Śródmieścia*, Warszawa 1975, s. 573.

[12] B. Brzeziński, J.W. Gołębiowski, *op.cit.*, s. 172.

[13] J. Górski, *Odradzanie się...*, s. 573.

[14] Szerzej o trudnościach natury technicznej *vide*: B. Skrzeszewska, *Problemy Warszawy jako stolicy w protokołach posiedzeń Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz Rządu Tymczasowego*, [w:] Teki Archiwalne, t. 12, Warszawa 1970.

[15] S. Surgiewicz, *Narodziny i rozwój KD PPR Warszawa-Śródmieście w 1945* r., [w:] *Dzieje Śródmieścia…*, s. 677-678.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

> Na rogu Alej [Jerozolimskich] i ulicy Emilii Plater znaleźliśmy całą, prawie nie tkniętą, szcześciopiętrową kamienicę, już oznakowaną „min niet". […] Zajmujemy ten blok na siedzibę Komitetu Warszawskiego PPR. Zamknęliśmy wejście naprędce sporządzonym wytrychem, opieczętowaliśmy zamki i ruszyliśmy w dalszą drogę. […] Przed zmierzchem zdołaliśmy jeszcze dotrzeć w rejon Mokotowskiej, która była stosunkowo mało zniszczona. Coś nas skłoniło do wejścia w mury piętrowego pałacyku pod numerem 48. Budynek okazał się idealny dla naszych potrzeb. Miał niemal wszystkie szyby w wielkich oknach[16].

Pozostała kwestia siedziby dla Komitetu Centralnego. Grupa operacyjna udała się 19 stycznia na południe od Alej Jerozolimskich. Rejon ten, w myśl założeń Planu Pabsta[17], pełnił podczas okupacji funkcję dzielnicy niemieckiej, dlatego w mniejszym stopniu podzielił los reszty miasta. Anonimowy autor pisał w kwietniu 1945 r. w „Rzeczypospolitej": „Może sprawia to kontrast z kamienną pustynią śródmieścia, może więcej tu nieba, drzew i przestrzeni, nie będącej księżycowym pejzażem śmierci"[18].

Zabudowa wzdłuż Alej Ujazdowskich zachowała się praktycznie w całości.

> Tutaj właśnie, przy placu na Rozdrożu, zajęliśmy cały kompleks gmachów. Podobnie uczyniliśmy z piękną kamienicą, a właściwie pałacem na rogu Alej Ujazdowskich [15,17] i Alei Róż. Była to prawdopodobnie przed wojną własność jakiegoś wielkiego przemysłowca. Wnętrza budynku ozdobione były wspaniałymi, wielkimi, czasem na całą ścianę obrazami. […] Po kątach walały się granaty, naboje i różnej wielkości miny. – Przede wszystkim trzeba tu przysłać saperów – podsumowała naszą lustrację Izolda Kowalska. – Gmach jest chyba odpowiedni na siedzibę KC? – zapytał Czesiek Oryński. – Jak najbardziej – odparłem. Cała nasza trójka była zadowolona z dokonanego wyboru. Dopełniliśmy więc formalności zajęcia budynku, wypisując na szerokim, szarym papierze, przygotowanym jeszcze na Pradze jako „plomby", grubym, kaligraficznym pismem: „Zajęte dla władz centralnych PPR"[19].

---

[16] S. Surgiewicz, *Tobie Warszawo*, Warszawa 1965, s. 16–17.

[17] Niemiecki plan urbanistyczny dla okupowanej Warszawy, autorstwa nazistowskich architektów Huberta Grossa i Otto Nurnbergera, wykonany w 1940 r. pod kierunkiem Friedricha Pabsta. Szerzej o tej koncepcji: *Plan Generalny Warszawy*, Warszawa 1965, s. 7; N. Gutschow, B. Klain, *Zagłada i utopia: urbanistyka Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa 1995.

[18] Cyt. za: J. Górski, *Drugie narodziny…*, s. 73.

[19] S. Surgiewicz, *Tobie…*, s. 20–21.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Propozycje lokalowe zostały przez władze partii zaaprobowane. Po rozminowaniu i doprowadzeniu do stanu używalności, Komitet Centralny zajął swoje nowe pomieszczenia w lutym[20], a miesiąc później uczynił to Komitet Wojewódzki[21].

O ile PPR mogła pozwolić sobie na rozwiązanie kwestii lokalowej we własnym zakresie, to pozostałe instytucje zdane były na specjalnie powołaną nadzwyczajną komisję do przeniesienia centralnych władz państwowych na lewy brzeg Wisły. Komisja w lipcu 1945 r. rozpoczęła działalność, polegającą na rozlokowaniu najważniejszych urzędów i przydzielaniu im gmachów[22]. Nie była to praca łatwa, zważywszy, że w początkach 1946 r. oprócz KRN, Prezydium Rady Ministrów i dowództwa wojskowego[23], znajdowało się w Warszawie 21 ministerstw wraz z 11 innymi urzędami centralnymi, 5 ambasad i tyle samo poselstw, 6 central, 14 centralnych zarządów, władze naczelne 5 partii i stronnictw politycznych oraz Komisja Centralna Związków Zawodowych[24].

Samowolny sposób zajmowania lokali oraz dysponowanie gruntami może budzić dzisiaj zdumienie, ale już wówczas stanowiło poważny problem natury prawnej.

Biorąc pod uwagę zawiłą na skutek wojennych migracji sytuację lokalową, jak również rodzące się plany przebudowy układu urbanistycznego Warszawy, Ministerstwo Odbudowy wystąpiło z projektem dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy. Dekret ten, zwany potocznie dekretem Bieruta, wszedł w życie 26 października 1945 r.[25] Na jego mocy własność wszelkich

---

[20] 6 lutego 1945 w lokalu w Alejach Ujazdowskich odbyło się rozszerzone Plenum KC PPR.

[21] S. Surgiewicz, *Narodziny…*, s. 678.

[22] J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, Warszawa 1986, t. 1, s. 128; Rzecz jasna PPR nie została wyłączona spod kurateli Komisji, lokalizacje zajęte przez grupę Surgiewicza musiały uzyskać jej akceptację o czym może świadczyć pismo w tej sprawie skierowane przez Wydział Gospodarczy KC PPR do Biura Planowania BOS z dnia 17 stycznia 1946; APW, BOS, sygn. 2657, k. 10.

[23] Ministerstwo Obrony Narodowej wraz z Naczelnym Dowództwem WP zajęło całe kwartały ulic w rejonie Al. Niepodległości, Belwederskiej, placu Saskiego i do dnia dzisiejszego taki stan rzeczy się utrzymuje.

[24] B. Brzeziński, J.W. Gołębiowski, *op. cit.*, s. 172.

[25] *Dekret z 26 października 1945 roku o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy*, Dziennik Ustaw RP 1945, nr 50, poz. 279.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

gruntów na obszarze miasta przeniesiona została na rzecz gminy[26]. Decyzja ta, niezwykle kontrowersyjna i nosząca znamiona bezprawia, z pewnością ułatwiła dzieło odbudowy, jednak po dziś dzień kładzie się cieniem na politykę własnościową na terenie stolicy.

[26] W. Brzeziński, *Podstawy i zagadnienia prawne odbudowy Warszawy*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 2, „Studia Warszawskie", t. XI, Warszawa 1972, s. 372 i następne.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

2. Gmach Komitetu Centralnego PPR

Inicjatywa wzniesienia nowego gmachu, który miałby stać się siedzibą kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej, zrodziła się błyskawicznie. Już na posiedzeniu 28 sierpnia 1946 r. Sekretariat KC PPR omawiał projekt uchwały dotyczącej tego zagadnienia[1]. Konieczność inwestycji umotywowana była dynamicznym wzrostem liczebności szeregów partyjnych, która w tym okresie osiągnęła 400 tys. członków. Przy równie optymistycznych perspektywach potrzeba stworzenia odpowiednich warunków pracy dla aparatu centralnego PPR była czymś naturalnym.

Zajmowany przez KC PPR przedwojenny kompleks zabudowań w Alejach Ujazdowskich[2], pomimo niekwestionowanej na tle ówczesnym wartości użytkowej, nigdy nie był projektowany z myślą o pełnieniu funkcji biurowych. Z czasem stał się zwyczajnie za mały, a rozkład pomieszczeń, usytuowanych na różnych piętrach, dodatkowo obniżał jego funkcjonalność.

Uchwała przewidywała powołanie Komitetu Budowy Gmachu KC PPR pod przewodnictwem Franciszka Mazura. Ponadto do składu weszli: Jerzy Albrecht (pełniący funkcję Sekretarza Komitetu Warszawskiego PPR), Franciszek Biedrzycki (kierownik Wydziału Gospodarczego KC PPR), Mieczysław Popiel (kierownik Wydziału Przemysłowego KC), Stanisław Barszczewski oraz z ramienia Biura Odbudowy Stolicy – Roman Piotrowski i Józef Sigalin[3]. Komitet miał wyłonić ze swego grona Komisję Programową z zadaniem opracowania szczegółów: programu budowy, ustalenia założeń i warunków

[1] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII-5, k. 59.

[2] W latach 1946–1956 odcinek Alej Ujazdowskich od Koszykowej do placu Trzech Krzyży nosił nazwę Alei Józefa Stalina.

[3] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII-5, k. 60.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

konkursu zamkniętego pod patronatem Stowarzyszenia Architektów RP, a także oszacowania kosztów budowy. W celu pozyskania środków pieniężnych miały zostać wyemitowane cegiełki o zróżnicowanych nominałach. Komitetowi udzielono pełnomocnictwa działania w imieniu KC, a jego decyzje miały być prawomocne i ostateczne[4]. Ustalono również termin zakończenia budowy na 1 września 1948 r.[5]

Lokalizacja

Informacji dotyczących działalności Komitetu Budowy Gmachu KC PPR zachowało się niewiele. Pewne jest, że wyboru lokalizacji planowanego założenia – naskarpowego terenu u zbiegu Alej Jerozolimskich i Nowego Światu, dokonał z upoważnienia KC Marian Spychalski w porozumieniu z dyrektorem Biura Odbudowy Stolicy Romanem Piotrowskim[6].

Zagadnienie skarpy zaprzątało umysły warszawskich urbanistów od pokoleń. Ten naturalnie podniesiony teren, stanowiący najbardziej charakterystyczny element ukształtowania terenu Warszawy, był jednym z czynników przesądzających o lokalizacji miasta w XIV wieku. Dzięki swoim walorom krajobrazowym, skarpa przyciągała możnowładców, którzy wznosili tutaj okazałe rezydencje oraz zespoły rezydencjonalno-parkowe. Budowa mostu Poniatowskiego w początkach XX wieku umożliwiła miastu rozwój w kierunku południowo-wschodnim. Międzywojenne plany zagospodarowania terenu naskarpowego podjęte przez prezydenta Stefana Starzyńskiego[7], podczas okupacji rozwijane były w warunkach konspiracyjnych m.in. przez Komisję Rzeczoznawców Urbanistycznych przy Zarządzie Miejskim Warszawy pod kierownictwem prof. Tadeusza Tołwińskiego[8]. Dążyły one do nadania

[4] *Ibidem.*

[5] *Ibidem.*

[6] M. Spychalski, *Z lat odbudowy: Dom Partii, metamorfozy centrum*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 4, „Studia Warszawskie", t. XXV, Warszawa 1979, s. 141; Spychalski w szkicu wspomnieniowym jako rok wyboru miejsca przyszłego gmachu KC podaje 1948. Prawdopodobnie chodzi o potwierdzenie lokalizacji w związku z pomysłem Wspólnego Domu dla przyszłej zjednoczonej partii. Decyzja lokalizacyjna musiała zapaść wcześniej, najprawdopodobniej jeszcze w 1946 r.

[7] M.in. spacerowa Aleja na Skarpie zrealizowana fragmentarycznie.

[8] J. Zachwatowicz, *Komisja Rzeczoznawców Urbanistycznych przy Zarządzie Miejskim Warszawy w latach 1939–1944*, „Rocznik Warszawski", XVII, Warszawa 1984,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

1. Skrzyżowanie Al. Solidarności z Nowym Światem, 1947 r. Fot. PAP/Archiwum.

należnej rangi śródmiejskiemu odcinkowi lewego brzegu Wisły[9]. Po zakończeniu wojny skorzystano z tych doświadczeń.

W 1945 r. BOS opracował „Wytyczne urbanistycznej struktury Warszawy"[10]. Celowe będzie przytoczenie fragmentu dotyczącego skarpy:

> Główną osią konstrukcyjną zarówno samego Śródmieścia, jak całego zespołu miejskiego[11] stać się powinien lewy brzeg Wisły, czyli tak zwana

---

s. 279; „Planowanie przyszłej odbudowy i przebudowy Warszawy zaczęto już w zimie 1939/40 w paru ośrodkach, pracujących pod „legalną przykrywką" lub konspiracyjnych. Były to w Zarządzie Miejskim: Wydział Planowania Miasta pod kierunkiem Stanisława Różańskiego, Komisja Rzeczoznawców Urbanizacyjnych [Urbanistycznych] mająca charakter dyskusyjny, prowadzona przez Tadeusza Tołwińskiego, a później Jana Strzeleckiego; sekretarzował w niej Jan Zachwatowicz. Inicjatorem tych prac był wiceprezydent Warszawy, Jan Pohoski; po jego aresztowaniu i rozstrzelaniu – opiekę nad tą konspiracyjną działalnością sprawował burmistrz Julian Kulski"; H. Szwankowska, *Biuro Odbudowy Stolicy z perspektywy lat*, [w:] *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 656.

[9] M. Kaczorowski, *op. cit.*, s. 44.

[10] J. Sigalin, *op. cit.*, s. 81–85.

[11] Rozszerzone pojęcia miasta, obszar otaczający właściwe miasto zawierający liczne grupy osiedli podstołecznych szczególnie silnie związanych z ośrodkiem centralnym. Dla określenia tej przestrzeni wprowadzono pojęcie Warszawskiego Zespołu Miejskiego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

skarpa wiślana. Jest to największa i prawie jedyna atrakcja krajobrazowa terenu Warszawy, związana przy tym mocno z wielowiekową tradycją miasta […]. Warszawa rozlała się bezkształtnie dokoła dawnego ośrodka, Powiśle zaś zabudowało się wysokimi domami czynszowymi, zasłaniając prawie całkowicie skarpę od strony Wisły i niwecząc naturalny krajobraz. Dziś zniszczenie Warszawy pozwala naprawić błędy ostatniego stulecia i wrócić do właściwej struktury urbanistycznej miasta nadbrzeżnego.

[…] Z tych założeń wychodząc, pragniemy umieścić na skarpie wiślanej grupę gmachów i zespołów architektonicznych – siedzib naczelnych społecznych instytucji stanowiących właściwy ośrodek stołeczny. Łańcuch tych zespołów architektonicznych ciągnąć się będzie głównie od Starego Miasta na północy do Belwederu na południu. Charakter krajobrazowy skarpy przesądza o zabudowie luźnej, mocno przerośniętej zielenią i niewysokiej, od dwu do trzech kondygnacji monumentalnych.

[…] Bezpośrednio na zachód od pasa przyskarpowego ciągnąć się będzie teren intensywniej zabudowany, skupiający gmachy wyższe i potężniejsze w masie, mieszczące głównie urzędy państwowe z ministerstwami na czele[12].

Zabudowania Alej Ujazdowskich a także powiązania ulic: Mazowieckiej, Szpitalnej, Brackiej, Kruczej oraz zabudowę wzdłuż Marszałkowskiej charakteryzowała zróżnicowana forma i przeznaczenie. Razem stanowić miały trzy wielkie pasy równoległe do skarpy, ciągnące się z północy na południe[13].

Ich struktura [równoległych pasów] wewnętrzna charakteryzuje się jednak głównie szeregiem osi kompozycyjnych, przebiegających z zachodu na wschód i łączących pas przyskarpowy z wnętrzem Śródmieścia. […] Poszczególne dziedziny życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego powinny znajdować swe siedziby w takich właśnie pasach terenów ciągnących się – w szczególnym przypadku Warszawy – z zachodu na wschód, tak aby każdy z nich znalazł swój punkt kulminacyjny w pasie przyskarpowym.

Dwa najpotężniejsze takie pasy wschodnio-zachodnie zostały już zarysowane historycznie i czekają dziś na dalszy pełniejszy rozwój. Są nimi: Oś Saska i Oś Zamku Ujazdowskiego.

[…] Do Śródmieścia zaliczyć należy jeszcze obszar Powiśla, które po stopniowym zlikwidowaniu wadliwej i zbędnej zabudowy stanie się wielkim naturalnym parkiem Śródmieścia, opartym o skarpę, stanowiącym tu monumentalny cokół głównych gmachów stołecznych[14].

[12] *Ibidem,* s. 81-82.
[13] *Ibidem.*
[14] *Ibidem.*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Jak widać lokalizacja siedziby dominującej ówcześnie partii politycznej, choć niezwykle trudna z urbanistycznego punktu widzenia, nie była przypadkowa. Pomimo toczących się jeszcze incydentalnie dyskusji[15] szczególna rola skarpy znalazła swój wyraz w referacie Zygmunta Skibniewskiego[16] wygłoszonym 11 września 1946 r. w siedzibie BOS na Górnym Ujazdowie podczas spotkania z radzieckimi rzeczoznawcami:

> Na Skarpie lokujemy ośrodek reprezentacyjny, ośrodek współczesnych pałaców, a więc tu planujemy kompleks Muzeum Narodowego, parlament z wielkim placem zgromadzeń, sale koncertowe, akademie i z czasem, wielki gmach monumentalny, analogiczny do pałacu Związku Radzieckiego. Te gmachy i założenia monumentalne zajmą teren, na którym w średniowieczu stały pałace magnackie[17].

Przyszły plac budowy gmachu KC PPR obejmował obszar 4 posesji, udostępnionych partii na mocy wspomnianego wcześniej dekretu komunalizującego. Data przejęcia gruntów nie jest możliwa do ustalenia[18]. Prawdopodobnie nastąpiło to na początku 1947 r.[19]

---

[15] Relacja Romana Piotrowskiego z dnia 24 marca 1965 dotycząca propozycji doradców radzieckich wygłaszanych w referatach 11 września 1946 r. w Warszawie: „Architekt Zasławski wysunął w czasie rozmów koncepcję: macie w mieście tyle gruzu, że nie wiadomo co z nim zrobić. Trzeba zniwelować skarpę, zasypać ją gruzem. Załatwi to wam sprawę gruzu i sprawę trudności poziomów. Proponował nawet urządzenie czegoś w rodzaju tarasów. Plan nie znalazł na szczęście wyrazu w referacie, ale mnie zszokował"; AAN, Zbiór relacji dotyczących ruchu robotniczego, sygn. R–185, k. 22.

[16] Zygmunt Skibniewski był jednym z twórców Biura Odbudowy Stolicy, pod jego kierownictwem powstały projekty planu ogólnego Warszawy. Następnie w wyniku reorganizacji BOS w 1949 r. i powołania Biura Urbanistycznego Warszawy został jego dyrektorem.

[17] AAN, Akta Mariana Spychalskiego, sygn. 26, k. 89.

[18] Hip. 1281, 1282, 1283, 1284, 1285, 1286A, 1286C, 1751. Do żadnej z ksiąg wieczystych nieruchomości nie został wprowadzony odpowiedni wpis dotyczący prawa rzeczowego do nieruchomości. Dopiero w 1991 r. założona została nowa księga wieczysta regulująca stan prawny nieruchomości.

[19] Pismo Komitetu Budowy do Biura Wykonawstwa Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy z 3 II 1947: „Komitet Budowy Gmachu KC PPR prosi uprzejmie o wydanie polecenia na przeprowadzenie prac rozbiórkowych budynków wypalonych na terenie przeznaczonym pod budowę wyżej wspomnianego gmachu. Przygotowany teren do rozbiórki znajduje się na posesji przy ul. Nowy Świat 14 i Nowy Świat 12 (nr hipoteczny 1285)"; APW, WDO, sygn. 809, k. 6.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Ten eksponowany punkt Śródmieścia, ograniczony od północy Alejami Jerozolimskimi (ówcześnie Al. Sikorskiego), Nowym Światem od strony zachodniej, Aleją na Skarpie od wschodu i ul. Książęcą od południa, zabudowany był przed 1939 r. w sposób zróżnicowany. Posesję narożnikową, o największej powierzchni (Hip 1286A), u zbiegu Nowego Światu i Alej Jerozolimskich zajmował wieloczłonowy gmach projektu Antonio Corazziego z 1827 r., będący siedzibą Izby Obrachunkowej a następnie Resortu Komunikacji[20]. Na pozostałych parcelach mieściły się kamienice (Nowy Świat 8/10 i 12), a także zabudowania Warszawskiej Straży Pożarnej (Nowy Świat 6) wraz z cylindryczną wieżą obserwacyjną. Działania wojenne spowodowały zniszczenia tych obiektów w ok. 60%.

18 grudnia 1946 r. naczelnicy Wydziałów BOS: AI (Architektoniczno-Inżynieryjny), AZ (Architektury Zabytkowej) oraz U (Urbanistyki) przedstawili Kolegium Zatwierdzającemu, w składzie którego znaleźli się architekci: Romuald Gutt i Bohdan Pniewski, a także Jan Koszczyc-Witkiewicz oraz Szymon Syrkus, trzy projekty skrzyżowania Alej Jerozolimskich i Nowego Światu, będące rezultatem prac każdego z wymienionych wyżej wydziałów BOS[21].

Projekt Wydziału AI wyszedł z założenia rekonstrukcji skarpy warszawskiej jako podstawowego elementu sylwety miasta. Koncepcja wymagała zniesienia wiaduktu mostu Poniatowskiego i skierowania ruchu nie przez Aleje Jerozolimskie, a przez ulice Książęcą i Nowogrodzką, z wykorzystaniem naturalnego zjazdu Książęcej. W ten sposób możliwe byłoby zakończenie Alej Jerozolimskich placem z widokiem na dolinę Wisły, skupiającym wokół siebie monumentalny ośrodek gmachów muzealnych. Ta śmiała propozycja w konfrontacji z rzeczywistością pozostawała jednak nierealna[22]. Wydział AZ przeanalizował i podkreślił istniejące wartości ciągu historycznego Nowego Światu, poświęcając wiele uwagi samemu terenowi północnego narożnika obu ulic. Zalecano w tym miejscu utworzenie rodzaju placu, ponieważ zarówno przyszły gmach KC PPR, jak i północna strona Alej Jerozolimskich powinna zostać odpowiednio cofnięta[23].

---

[20] W okresie okupacji w budynku tym ulokował się Wydział Planowania m. Warszawy.

[21] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII/82, k. 93.

[22] J. Minorski, *Na skrzyżowaniu Alei i Nowego Światu. Projekt rozwiązania tego problemu*, „Stolica" 1946, 7.

[23] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Ostatecznie najwyższe uznanie w opinii Kolegium zdobył projekt przygotowany przez Wydział Urbanistyki i to właśnie ten wariant zalecono do dalszego rozwinięcia. Na życzenie Komitetu Budowy Gmachu KC PPR, Sekretariat Generalny BOS przesłał 18 stycznia 1947 r. odpis stwierdzenia ogólnego Kolegium Zatwierdzającego, w którym to wyszczególniono ostateczne wytyczne projektowe skrzyżowania, uwzględniające planowany gmach partii[24].

Aleje Jerozolimskie, jako arteria komunikacyjna, posiadają prócz skrzyżowania z ul. Marszałkowską drugie, ważne pod względem nasilenia ruchu, skrzyżowanie z nowoprojektowaną Aleją na Skarpie. Wobec tego, że Nowy Świat będzie w zasadzie ulicą przeznaczoną dla pieszych, skrzyżowanie jego z Al. Jerozolimskimi należy rozwiązać lokalnie.

Przy rozpatrywaniu przebiegu Al. Jerozolimskich z architektonicznego punktu widzenia nasuwają się następujące stwierdzenia: ponieważ gabaryt domów, odbudowanych między Bracką a Nowym Światem jest zbyt wysoki, należy bieg Nowego Światu zdecydowanie odciąć od tej zabudowy […].

[…] Rozpatrując przebieg Al. Jerozolimskich od strony południowej, musimy liczyć się z dokończeniem budowy BGK i Muzeum Narodowego (od strony południowej). Ponieważ aktualne jest architektoniczne rozstrzygnięcie Gmachu KC PPR na zespole działek położonych między Muzeum Narodowym a BGK, należy rozwiązując skrzyżowanie Alej Jerozolimskich i Nowego Światu powziąć decyzje co do architektonicznego rozwiązania skarpy w granicach Nowego Światu, placu Trzech Krzyży, terenów sejmowych, podnóża skarpy i przyczółka wiaduktu przy Muzeum Narodowym. Na obszarze tym bezsporny jest charakter zabytkowy zachodniej połaci Nowego Światu od BGK aż do placu Trzech Krzyży – zarówno linia regulacyjna, jak istniejące budynki powinny być zachowane. Natomiast po stronie przeciwległej na tym samym odcinku charakter zabytkowy ma jedynie linia regulacyjna w sensie przebiegu komunikacyjnego. Istniejąca zabudowa pod względem architektonicznym nie przedstawia specjalnych wartości. Wyjątek stanowi założenie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Większość budynków, poza instytutem, po wschodniej stronie tego odcinka powstała już za naszej pamięci.

W związku z powyższym słusznym wydaje się cofnąć od strony Al. 3 Maja [Alej Jerozolimskich] nowoprojektowany Gmach KC PPR aż do linii przewidzianej w projekcie wydziału „U" z zachowaniem i z właściwym wkomponowaniem w nowe założenie istniejących starych drzew. Południowa linia zabudowy kompleksu budynków PPR powinna wziąć pod uwagę nie tylko przyszłą rozbudowę południowych skrzydeł Muzeum Narodowego o czym była już mowa wyżej, ale również a raczej przede wszyst-

[24] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII/82, k. 94.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

kim widok na skarpę i jary. Całość założenia kompleksu budynków PPR musi uwzględniać decydującą wagę krajobrazową skarpy dla całokształtu Warszawy i udostępnienie jej walorów dla wszystkich mieszkańców[25].

Wytyczne zawarte w materiałach studialnych BOS stanowiły rodzaj „drogowskazu". Skonkretyzowanie formy należeć miało do uczestników konkursu.

Konkurs

Konkurs na projekt gmachu KC był ważkim wydarzeniem w dziejach polskiej architektury pierwszych lat powojennych. Lata 1939–1945 praktycznie zahamowały rozwój tej dziedziny sztuki w Polsce, a nawiązanie do form żywych przed wojną stało się rzeczą trudną[26]. Wprawdzie rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło przed oficjalnym zadekretowaniem realizmu socjalistycznego, jednak kierunek nadchodzących zmian zdawał się zarysowywać coraz wyraźniej. Jerzy Hryniewiecki w podsumowującym artykule stwierdzał, że konkurs na gmach KC PPR w Warszawie:

> stał się w dziejach walki o nowy wyraz współczesnej architektury polskiej bardzo ważnym etapem. […] Straszliwe zniszczenia i jednocześnie gigantyczna skala wymagań odbudowy, zmuszają nas do znalezienia nowego „stylu" architektonicznego, który stałby się technicznym i plastycznym wyrazem wielkich przemian społecznych.
>
> […] 10 prac nadesłanych na konkurs – to 10 różnych koncepcji sytuacyjnych i architektonicznych, od analitycznie funkcjonalnych, rozproszonych w terenie, do zwartych, zamkniętych brył. Od architektury bogatej, rozczłonkowanej, do form najprostszych.
>
> […] W sumie konkurs dał bogaty obraz naszych możliwości architektonicznych oraz kierunków nurtujących w naszej architekturze. Brak walk ideologicznych z dziedziny formy a raczej „zawieszenie broni" z powodu wojny przez siedem lat ujemnie odbiło się na naszych walkach o wyraz plastyczny współczesnej polskiej architektury. […] Zbyt słaby kontakt z prądami architektonicznymi świata, zbyt silne przeżywanie minionego okresu, brak kontroli przez realizację, powoduje, że walka doktryn została zastąpiona przez ścieranie się indywidualności, ale właśnie konkurs na

[25] *Ibidem.*

[26] J. Hryniewiecki, *O nowy wyraz architektury polskiej. Konkurs na gmach KC PPR,* „Stolica", 1947, 32, s. 4.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

> KC PPR dał jakby zapowiedź po jakich drogach pójdzie walka o współczesną architekturę w Polsce. I to jest bezsprzecznie największa zasługa konkursu i jego warunków, które dały możliwość zamknięcia w tych samych ramach programowych tak różnych wypowiedzi architektonicznych[27].

Sam konkurs miał następujący przebieg. 9 grudnia 1946 r. odbyło się zebranie informacyjne dla uczestników ogłoszonego przez Stowarzyszenie Architektów RP konkursu nr 150 na projekt szkicowy Gmachu Komitetu Centralnego PPR[28]. Na zebraniu, któremu przewodniczył inż. Mieczysław Popiel, wybrano w tajnym głosowaniu skład Sądu Konkursowego z listy Kolegium Sędziowskiego SARP. Przewodniczącym został arch. Zygmunt Skibniewski, a jego zastępcą – prof. Jan Zachwatowicz. Ponadto w skład Sądu Konkursowego z ramienia uczestników weszli: Jerzy Hryniewiecki, Stanisław Brukalski, Kazimierz Marczewski, Julian Sadłowski. Komitet Centralny PPR ze swojej strony skierował Mariana Spychalskiego, Franciszka Mazura, Zenona Kliszkę i Mieczysława Popiela[29]. Posiedzenia Sądu Konkursowego odbywać się miały tylko w wypadku konieczności podjęcia wspólnej decyzji[30]. Do obsługi spraw i zapytań bieżących, powstałych w trakcie prac, wyznaczono sędziego-referenta.

Konkurs miał charakter zamknięty, podczas zebrania przedstawiono jego program i warunki (zostały później dostarczone uczestnikom w formie druku)[31]. Do udziału zaproszono – należy to podkreślić z uznaniem – ówczesną elitę warszawskiego środowiska architektonicznego: Jana Klewina, Bohdana Lacherta, Romana Piotrowskiego, Hipolita Rutkowskiego, Jerzego Wierzbickiego oraz sześć zespołów: Stanisława Albrechta z Teodorem Puławskim; Mieczysława Kuźmę, Zygmunta Stępińskiego, Mariana Sulikowskiego; Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego, Eugeniusza Wierzbickiego; Stanisławów – Bieńkuńskiego i Rychłowskiego oraz małżeństwo – Helenę i Szymona Syrkusów[32]. 4 stycznia 1947 r. na wniosek Komitetu

---

[27] *Ibidem*.

[28] SARP, Konkurs 150, sygn. 3/4981, k. 1.

[29] *Ibidem*.

[30] SARP, Konkurs 150, sygn. 3/4981, k. 2; Zebrania uczestników wraz z członkami Sądu Konkursowego odbyły się trzykrotnie: 9 i 20 grudnia 1946 r. a następnie 13 stycznia 1947 r.

[31] *Program i warunki konkursu na projekt szkicowy Gmachu Komitetu Centralnego PPR*; SARP, Konkurs 150, sygn. 3/4981, k. 41-55.

[32] SARP, Konkurs 150, sygn. 3/4981, k. 54.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Budowy zaproszono dodatkowo Józefa Jaszuńskiego, zamykając tym samym grupę konkurujących liczbą dwunastu[33].

Termin wykonania prac konkursowych przewidziano początkowo na 15 marca 1947 r., jednak uwzględniając wagę konkursu i wnioski uczestniczących w nim architektów, przesunięto go na dzień 8 kwietnia[34].

Wszystkie projekty z chwilą złożenia przechodziły na własność KC PPR. Wysokość honorarium, opiewającego na kwotę 150 000 zł, po zakwalifikowaniu prac pod względem formalnym, została podwyższona do sumy 200 000 zł[35].

W sferze założeń projektowych szczególny nacisk położono na rozwiązanie sytuacyjne, zaś program użytkowy samego gmachu ograniczono do ogólnych wskazań. Określono usytuowanie przyszłych pomieszczeń dla Sekretariatu KC, ich liczbę, przeznaczenie i charakter. Szczegółowiej potraktowano potrzeby lokalowe poszczególnych wydziałów, wskazując np. wysokość lokali biurowych, która nie powinna przekraczać 3,3 m w świetle[36]. Budynek należało wyposażyć również pod względem technicznym w odpowiednią liczbę toalet, garaży, aneksów gospodarczych. Przewidziano stołówkę i kotłownię c.o.

Istotnym elementem, który polecono uwadze projektantów, była sala zebrań. W jej układzie wewnętrznym uwzględnić należało bufet, pokoje prezydium oraz ewentualny balkon[37]. Na posiedzeniu sędziów i uczestników z 13 stycznia 1947 r. doprecyzowano charakter sali, która służyć miała głównie zebraniom i widowiskom o propagandowym charakterze, dostępnym również bezpłatnie dla ludzi z zewnątrz. Ze względu na charakter budynku, mającego pełnić funkcję siedziby sztabu partii, zebrania taneczne nie były przewidywane. W założeniach projektowych pojemność sali określono na 800 – 1000 osób[38].

Wytyczne te, choć siłą rzeczy istotne i niezbędne, stanowiły jednak uzupełnienie do głównego celu, jaki konkurs stawiał, tj. rozwiązania urbanistycznego i wkomponowania weń gmachu KC PPR.

---

[33] *Ibidem*, k. 5.

[34] *Ibidem*, k. 6.

[35] *Ibidem*, k. 3; Kwota według systemu pieniężnego sprzed reformy z 28 października 1950 r.

[36] *Ibidem*, k. 44.

[37] *Ibidem*, k. 53.

[38] *Ibidem*, k. 7.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Według programu konkursowego, istniejący historyczny ciąg Nowego Światu należało zachować, uwzględniając zamysł odbudowania budynków „z okresu stanisławowskiego, z czasów dobrej tradycji budowlanej Królestwa Polskiego oraz późniejszych o większej wartości architektonicznej”[39]. Zamierzano w najbliższej przyszłości zaprojektować nowe budynki, które będą do nich zbliżone charakterem, by harmonijnie dopełniać wystrój Nowego Światu. Planowany gmach KC miał być odsunięty od linii regulacyjnej Alej Jerozolimskich w celu utworzenia przed nim spokojnego placu pomiędzy Muzeum Narodowym a budynkiem BGK. Jako przedłużenie ul. Nowogrodzkiej, na tyłach BGK, projektowano przebicie ciągu pieszego. Ustalenie wysokości zabudowy pozostawiono w gestii uczestników konkursu. Zalecano wprawdzie zachowanie linii zabudowy Nowego Światu, dopuszczono jednak częściowe odchylenie. Według założeń przestrzennych, rozwiązanie sąsiedztwa powinno było uwzględniać architekturę Muzeum Narodowego i BGK, a także przewidywać sposób ukształtowania terenów sąsiednich, przynajmniej w granicach Alej Jerozolimskich i ulic: Smolnej, Książęcej i Nowego Światu[40]. Poprowadzenie trasy na odcinku między Muzeum a gmachem YMCA[41] pozostawiono inwencji projektujących. W konkluzji programu konkursowego zaakcentowano charakter terenu pod gmach KC, który, leżąc w rejonie przyskarpowym, stanowił integralny element reprezentacyjnego ciągu, biegnącego od Zamku Królewskiego aż do Belwederu. Wzdłuż tej trasy przewidywano pomieszczenie instytucji o charakterze społecznym: związków politycznych, artystycznych, zawodowych. Prestiżowego charakteru ul. Nowy Świat dopełnić miały liczne kawiarnie, biblioteki, eleganckie sklepy. „Na zachód od tego obszaru znajdą się instytucje o charakterze dyspozycji państwowej jak ministerstwa, urzędy i instytucje finansowe”[42].

Poważnym dylematem dla architektów była niejasna sytuacja zabudowy istniejącej w miejscu wyznaczonym pod przyszły gmach. Dotyczyło to w szczególności zespołu budynków u zbiegu Nowego

[39] *Ibidem*, k. 43.

[40] *Ibidem*.

[41] Polski oddział YMCA (Young Men’s Christian Association) mieścił się w oddanym do użytku w 1934 r. budynku przy ul. Konopnickiej 6.

[42] *Ibidem*; Koncepcja częściowo zrealizowana w formie tzw. dzielnicy ministerstw czyli zwartej zabudowy kwartałowej w obrębie ulic: Kruczej, Hożej, Wilczej i Żurawiej oraz placu Trzech Krzyży.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Światu i Książęcej. Rozwiązanie tej niebagatelnej kwestii przyniosło posiedzenie w dniu 13 stycznia 1947 r., na którym po krótkiej dyskusji i przedstawieniu przez Romana Piotrowskiego stanowiska BOS w tej sprawie postanowiono zignorować zabudowania straży pożarnej[43] (Nowy Świat 6) i przyjęto, że ich wyburzenie nastąpi już w pierwszym okresie budowy. Dla polepszenia warunków architektonicznych od strony południowej i podkreślenia perspektywy Alej Ujazdowskich, kamienice przy ul. Książęcej i Nowym Świecie miały zostać rozebrane w niedalekiej przyszłości. Uznano, że niekorzystne w projekcie usytuowanie gmachu KC PPR w stosunku do budynków istniejących nie będzie brane pod uwagę i nie wpłynie ujemnie na ocenę projektu[44].

19 kwietnia 1947 r. Sąd Konkursowy zapoznał się z listownym uzasadnieniem wycofania akcesu uczestnictwa przez Klewina, Albrechta i Puławskiego oraz zakwalifikował pod względem formalnym 10 złożonych prac:

1. inż. arch. inż. arch. Witolda Plapisa i Józefa Sigalina,
2. inż. arch. inż. arch. Mieczysława Kuźmy, Zygmunta Stępińskiego i Mariana Sulikowskiego,
3. inż. arch. Józefa Jaszuńskiego,
4. inż. arch. inż. arch. Anatolii i Romana Piotrowskich (Piotrowska została dokooptowana w czasie opracowywania),
5. inż. arch. Hipolita Rutkowskiego,
6. inż. arch. Bohdana Lacherta,
7. inż. arch. inż. arch. Wacława Kłyszewskiego, Eugeniusza Wierzbickiego i Jerzego Mokrzyńskiego,
8. inż. arch. Jerzego Wierzbickiego,
9. inż. arch. inż. arch. Heleny i Szymona Syrkusów,
10. inż. arch. inż. arch. Stanisława Rychłowskiego i Stanisława Bieńkuńskiego.

Wobec braku kompletu sędziów z ramienia KC PPR, ograniczono się do wstępnego przedyskutowania nadesłanych projektów[45].

---

[43] Kamienica pod nr 6 na Nowym Świecie, pełniąca pierwotnie funkcję sierocińca, przejęta została w latach trzydziestych na remizę straży pożarnej. Budynek przetrwał wojnę w dobrym stanie, w 1945 r. bezskutecznie ubiegało się o niego Archiwum Miejskie. Został wyburzony w 1948 r., a zlokalizowaną tuż obok południowej fasady Domu Partii cylindryczną wieżę obserwacyjną rozebrano w 1951 r.

[44] SARP, Konkurs 150, sygn. 3/4981, k. 7.

[45] *Ibidem*, k. 8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Decydujące okazały się posiedzenia z 13 i 20 maja 1947 r. Zebrany w komplecie skład sędziowski jako zasadnicze kryterium oceny utrzymał urbanistyczną koncepcję projektu, przyjmując stronę użytkową jako łatwiejszą do przekomponowania. Do ostatecznego rozpatrzenia wybrano projekty 4, 5, 6 i 7[46].

Głównym założeniem projektu Piotrowskich była koncepcja wielkiej ściany budynku biurowego, skomponowanej harmonijnie z niższą zabudową dziedzińca wejściowego. Projektowana ściana, będąc równoległą do BGK, miała być jednocześnie cofnięta w głąb, co dałoby korzystny efekt urbanistyczny. Doceniono w tym rozwiązaniu skromność i prostotę[47].

Hipolit Rutkowski jako jedyny potraktował salę zgromadzeń jako główny i centralny element budynku, wokół którego zlokalizowano biura. To proste rozwiązanie charakteryzował centralny układ architektoniczny, nadający ponadto gmachowi od strony Alej Jerozolimskich reminiscencję wielkich budowli amfiteatrów rzymskich.

Lachert pragnął natomiast zamknąć oś Alej Ujazdowskich zwartą zabudową narożnikową Nowego Światu i Książęcej. Projekt nie dążył do ustawienia zasadniczego bloku równolegle do otaczającej zabudowy, czy linii regulacyjnych przylegających ulic. Stanowił przykład największej swobody usytuowania w szerokiej przestrzeni zielonej[48].

Jednak to projekt młodych i dynamicznych architektów: Kłyszewskiego, Wierzbickiego i Mokrzyńskiego, dzięki najbardziej zwartej bryle dającej skuteczną możliwość rozwiązania struktury biurowej i stwarzającej jednolitą formę architektoniczną, został uznany za względnie najlepszy. W wyniku głosowania większością głosów (7 za, przy 2 przeciw) uznano projekt nr 7 za zwycięski, zalecając jednocześnie jego dalsze opracowywanie[49].

31 maja 1947 r. w warszawskiej siedzibie SARP otwarta została wystawa prac konkursowych. Prawdziwa krytyka miała nastąpić dopiero za kilka lat, głęboko weryfikując pokonkursowe nastroje.

---

[46] *Ibidem*, k. 9; Szczegółowa analiza wszystkich 10 prac została opublikowana w prasie: *Konkurs nr 150 na projekt szkicowy gmachu Komitetu Centralnego PPR*, „Architektura" 1948, 1, s. 8–19.

[47] J. Hryniewiecki, *op. cit.*, s. 4.

[48] *Ibidem*.

[49] SARP, Konkurs 150, sygn. 3/4981, k. 10.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

3. Zwycięska koncepcja i jej miejsce w planowanym Śródmieściu

Wybór pracy nr 7 otworzył przed jej autorami spektakularny rozwój kariery zawodowej. Architekci, zwani później grupą „tygrysów", absolwenci Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, na którym to zbiegły się ich drogi i ukształtowała osobowość – pod wpływem takich profesorów jak: Rudolf Świerczyński, Czesław Przybylski czy Aleksander Bojemski – w swej twórczości nawiązywali wyraźnie do przedwojennej warszawskiej szkoły architektonicznej[1]. W 1936 r., tuż po obronie dyplomów, wzięli udział w konkursie na przebudowę gmachu PKO w Warszawie, rok później zdobyli pierwszą nagrodę za projekt Wolnej Wszechnicy w Łodzi, a bez wątpienia dużym sukcesem było zwycięstwo w konkursie na gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu, którego budowa ukończona została już przez Niemców w 1942 r.[2]

Wybuch wojny rozbił zespół. Ponowne spotkanie nastąpiło dopiero w 1945 r. w BOS[3]. Architekci na nowo podjęli wypróbowaną metodę partnerskiej współpracy, projektując w BOS-ie, w Zjednoczonych Pracowniach Architektonicznych, a także, do roku 1949, na stanowiskach starszych asystentów w Zakładzie Projektowania Budynków Użytecz-

[1] Pseudonim „tygrysy" wziął swój początek w pawilonie BOS-u na Ujazdowie w końcu lat czterdziestych. Plastyczka Anna Wejchert umieściła na drzwiach wspólnej pracowni architektów rysunek przedstawiający trzech „tygrysów" rozszarpujących swoich konkurentów. Stanowiło to trafne nawiązanie do błyskotliwych sukcesów jakie wówczas, jak i przed wojną zespół odnosił w kolejnych konkursach.

[2] T. Barucki, *Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki*, Warszawa 1987, s. 18.

[3] Teczki personalne W. Kłyszewskiego, J. Mokrzyńskiego, E. Wierzbickiego. APW, BOS, sygn. 900; APW, BOS, sygn. 1265; APW, BOS, sygn. 1890.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

ności Publicznej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej prowadzonym przez prof. Bohdana Pniewskiego[4]. Doświadczenie tam zdobyte wykorzystali podczas realizacji gmachu KC, bowiem w rysunkach wykonawczych, jak i w całej organizacji pracy wyczuwało się ducha „pniewszczyzny"[5].

Śródmieście w planach nowej Warszawy obejmowało obszar o powierzchni 2 tys. hektarów[6]. Dzielnica ta, znajdując swoją szczególną wymowę w monumentalności założeń przestrzennych, miała pełnić rolę dominanty dla całego układu urbanistycznego miasta. Ważnym zadaniem było więc włączenie założeń zabytkowych historycznego traktu w nowoczesne życie miasta. Zwłaszcza odcinek środkowy tej arterii, od pomnika Kopernika do placu Trzech Krzyży, stanowił wypadkową kilku koncepcji – jednolitych treściowo, ale niejednolitych chronologicznie[7]. Jednak dla zachowania czytelności obrazu uprawnionym wydaje się rozpatrywanie ich jako jednej kompletnej wizji, którą faktycznie tworzyły, wzajemnie się dopełniając.

W opinii sądu konkursowego zwycięski projekt należał do grupy „prac kształtujących budynek w sposób zwarty"[8]. Architektura

---

[4] *Ibidem*.

[5] AA, Notatki z rozmowy ze Zbigniewem Pawelskim z 23 lutego 2009 r.

[6] APW, BOS, sygn. 6404, k. 41.

[7] M.in. Materiały Urbanistyczne do Planu Perspektywicznego i 6-letniego Warszawy, opracowane w latach 1948–1949; wizja placu Trzech Krzyży Jana Knothe przedstawiona w 6-letnim Planie Odbudowy Stolicy; plan perspektywiczny i inwestycyjny dla Powiśla z 1951 r. a także szereg planów zagospodarowania poszczególnych rejonów oraz inicjatyw zgłaszanych podczas dyskusji. Tak duża ilość bodźców dla organizacji procesu twórczego była jedną z przyczyn ciągłych perturbacji w obrębie koncepcji placu Trzech Krzyży, konieczności jej ciągłego uszczegółowiania co w konsekwencji doprowadziło do jej niezborności. Proces ten trafnie scharakteryzował Jerzy Lileyko opierając się na refleksjach Zygmunta Stępińskiego: [Stępiński] „relacjonując konkursy i inne przedsięwzięcia, których zadaniem było uporządkowanie historycznych placów Warszawy, wylicza niezliczone komisje i podkomisje, zespoły i podzespoły, pracownie i sądy konkursowe skupiające osobistości bardzo rozmaite: począwszy od wybitnych twórców, którzy przeszli już do historii sztuki, poprzez generałów, dywizji – Mariana Spychalskiego i brygady – Piotra Jaroszewicza, aż po znaczną liczbę nazwisk nie kojarzących się z niczym"; J. Lileyko, Historyczne place Warszawy – źródła ich dekompozycji", [w:] *Historyczne Centrum Warszawy. Urbanistyka. Architektura. Problemy Konserwatorskie*, red. B. Wierzbicka, Warszawa 1997, s. 158.

[8] *Konkurs nr 150 na projekt szkicowy Gmachu Komitetu Centralnego PPR*, „Architektura", 1948, 1, s. 9. Ponieważ tematem konkursowym był projekt szkicowy, którego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

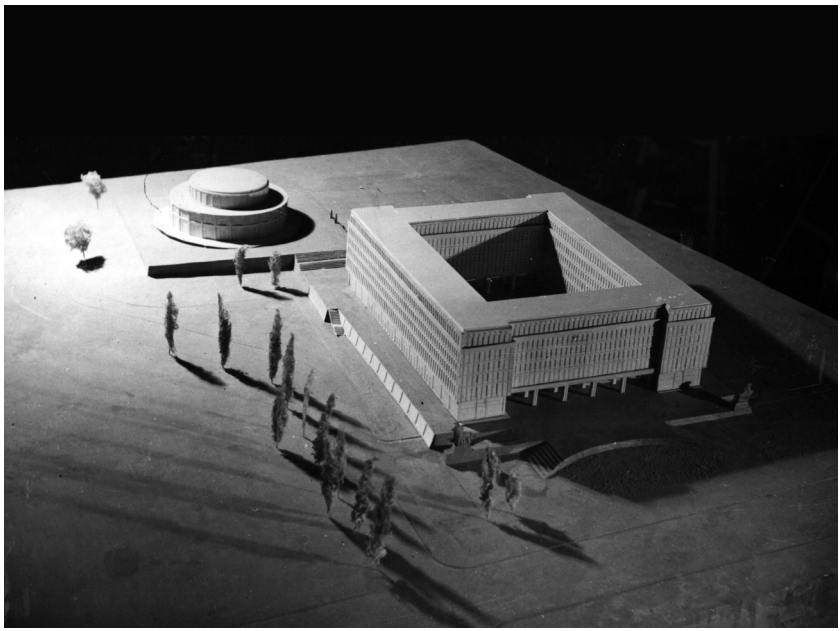

2. Makieta przedstawiająca zwycięski projekt. Fot. WAF.

Gmachu KC składała się z zasadniczych elementów prostokątnej, spokojnej bryły części biurowej i powiązanej z nią wolnostojącej sali zebrań, której bazę tworzył cokół uformowany w sposób stanowiący jedną całość z cokołem biurowca. Oba budynki wyniesione zostały ponad poziom ulic, co przydawało kompleksowi monumentalności. Cofnięcie bryły w stosunku do linii Alej Jerozolimskich umożliwiało stworzenie wokół budynku większej przestrzeni odpowiedniej do wymagań perspektywicznych. Również zwarta zabudowa, skoncentrowana wokół jednoprzestrzennego dziedzińca, pozwalała na swobodne powiązanie zielonych terenów skarpy z miastem[9].

Dziedziniec, otoczony 6-kondygnacyjną częścią biurową o prostych elewacjach, pozostać miał otwarty od strony północnej i południowej

dalszy rozwój miał dopiero nastąpić nie jest możliwe kompletne rozgraniczenie założeń początkowych od tych, które nastąpiły już w toku prac wykonawczych. Do takiego stanu rzeczy przyczynił się również brak zachowania dokumentacji projektowej.

[9] *Ibidem*, s. 12.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

przez zaażurowany parter. Tam też, we wschodniej ścianie, umiejscowiono główne wejście. Spokojna sylweta, dzięki jednolitemu poziomowi górnej krawędzi, była niezwykle korzystna wobec zróżnicowanej wysokości i form sąsiedniej architektury Muzeum Narodowego, BGK oraz zabudowań Nowego Światu[10].

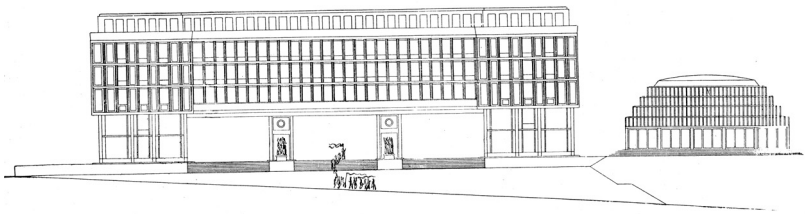

3. Elewacja południowa według rozwiązania konkursowego. Wg Garliński 1953.

Według wytycznych Wydziału Urbanistyki BOS[11], wzdłuż zachodniej elewacji gmachu KC (między gmachami partii i BGK) przebiegać miała, rozszerzona u wylotu Alej Jerozolimskich, ulica Nowy Świat o jednokierunkowym ruchu biegnącym z północy (Zamek Królewski) na południe (Belweder). Poprzez plac Trzech Krzyży ruch ten włączać miał się w Aleje Ujazdowskie[12]. Natomiast przeciwny kierunek ruchu po wyjściu z Alej Ujazdowskich przebiegać miał nowo przebitym po wschodniej stronie Nowego Światu równoległym do niego traktem, prowadzącym do znacznie szerszego Krakowskiego Przedmieścia. Jego realizację stanowiłoby przebicie ul. Kopernika przez ulice Foksal, Smolną aż do Alej Jerozolimskich[13].

Ulica Kopernika, po przecięciu Alej Jerozolimskich przechodząc wzdłuż wschodniej strony gmachu KC pomiędzy nim a Muzeum Narodowym, wpadałaby w ul. Książęcą (il. 4). Z kolei przed wylotem na Krakowskie Przedmieście dwa ramiona Nowego Światu planowano związać z przewidywanym wiaduktem nowoprojektowanego mostu przez Wisłę. W ten sposób Nowy Świat miał łączyć się z ciągiem

[10] *Ibidem*.

[11] J.Minorski, *Na skrzyżowaniu…*

[12] M. Spychalski, *Z lat...*, s. 142.

[13] *Ibidem*; Koncepcja przebicia ul. Kopernika i przerzucenia na nią części ruchu była rozpracowywana już podczas okupacji przez Piotra Biegańskiego jako tzw. Nowy Świat Bis.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

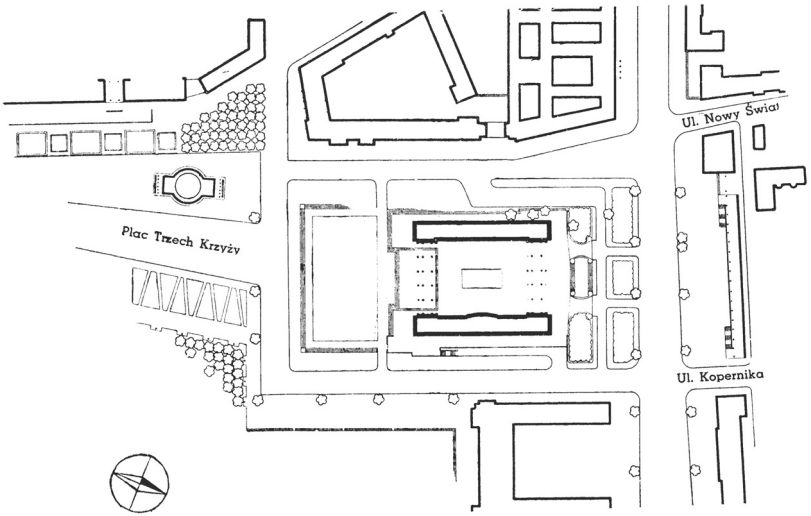

4. Docelowa sytuacja gmachu KC PZPR. Widoczna nowoprojektowana ul. Kopernika, przebita do ul. Książęcej. Wg Garliński 1953.

przebudowywanej i poszerzonej ul. Świętokrzyskiej, która za sprawą mostu wiązałaby Śródmieście z prawym brzegiem Wisły[14].

Zlokalizowanie gmachu przy zbiegu Alej Jerozolimskich i Nowego Światu podkreślało również walor naturalny skarpy, jej ciekawą rzeźbę terenu, biegnącą pasem zieleni między górnym tarasem Warszawy a leżącym o ok. 20 m niżej dolnym tarasem Powiśla. To właśnie stamtąd oglądana bryła, podbudowana salą zebrań od strony ul. Książęcej, sprawiać miała monumentalne wrażenie.

Projekt opracowany przez grupę „tygrysów" przewidywał usytuowanie gmachu KC na osi zamykającej perspektywę Alej Ujazdowskich, od Belwederu do placu Trzech Krzyży. Uzyskanie pełnej czytelności założenia wymagało wyburzenia kamienic stojących przy ul. Książęcej, a także częściowo wychodzących na ul. Nowy Świat [2 i 4]. W ich miejscu zakładano urządzenie placu Zgromadzeń

[14] Kompletne założenie przebudowy traktu historycznego na odcinku Nowego Światu opracowane zostało przez Zygmunta Stępińskiego i znalazło odbicie w planie perspektywicznym Warszawy. Projekt konkursowy na gmach KC PPR, znacznie zawężony terytorialnie uwzględniał kierunki planowanych działań; APW, BOS, sygn. 6404, k. 42.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

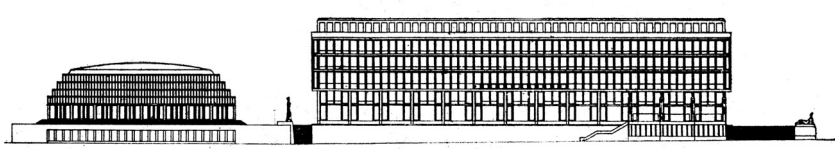

5. Elewacja od strony ulicy na Skarpie w skali 1 : 1000. Wg Architektura 1948.

Ludowych[15], odsłaniając tym samym główny fronton w postaci obliczonej na wprowadzenie akcentów rzeźbiarskich południowej fasady, urozmaiconej szeroką loggią (tzw. balkon Bieruta). Z okien elewacji południowej, jak również z dziedzińca specjalnie zaprojektowanego dla pochodów ludności – prześwitowo na osi gmachu – poprzez otwartą przestrzeń placu Trzech Krzyży rozciągać się miała wielka perspektywa Alej Ujazdowskich[16].

Sześcioletni Plan Odbudowy Warszawy przewidywał założenie ciągnące się od dawnego Ogrodu Pomologicznego[17] do placu Trzech Krzyży jako składową szeregu powiązanych ze sobą kompozycyjnie wnętrz – placów. Wielkie publiczne gmachy centralnych instytucji państwowych, które miały przy tych placach stanąć, powinny im dać monumentalną oprawę architektoniczną[18].

W tym koncepcyjnym układzie szczególna rola przypadła placowi Trzech Krzyży, przy którym pierwszą powojenną inwestycją był wzniesiony w 1948 r. kompleks Ministerstwa Przemysłu i Handlu (później Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, tzw. mincówka). Zespół budynków, nawiązujących stylistycznie do reprezentacyjnej architektury modernistycznej lat trzydziestych, składał się z 6 biurowców, z których główny, o prostej bryle, tworzył zachodnią pierzeję. Cofnięcie go w głąb od dawnej linii wpłynęło korzystnie na szerokość placu. Gmach tej drugiej co do ważności instytucji w powojennej

---

[15] *Dlaczego ta a nie inna koncepcja budowy Domu PZPR. „Express" zwiedza teren budowy*, „Express Wieczorny" 1949, 40.

[16] M. Spychalski, *Z lat...*, s. 142.

[17] Ogród założony w 1869 r. z inicjatywy J. Aleksandrowicza zajmował obszar między ulicami: Nowogrodzką, Emilii Plater, Wspólną i Chałubińskiego, z niewielkim fragmentem po północnej stronie ul. Nowogrodzkiej. W czasie II wojny światowej uległ całkowitemu zniszczeniu.

[18] APW, BOS, sygn. 6404, k. 43.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Polsce, jak i cała nowa zachodnia zabudowa placu, były dziełem architektów Stanisława Bieńkuńskiego i Stanisława Rychłowskiego[19].

Podniesiono również z gruzów kościół św. Aleksandra, o którego formę toczono zażarte dyskusje i spory[20]. Ostatecznie odrzucono projekt Adolfa Szyszko-Bohusza, zakładający, obok zrekonstruowanego kościoła aignerowskiego, ustawienie prostopadle do jego osi nowoczesnej bryły w formie prostopadłościanu. Ograniczono się do rekonstrukcji świątyni w pierwotnej formie klasycystycznej, ustawionej na tarasie kryjącym kościół dolny[21].

Właściwie dawny plac Trzech Krzyży miał być tutaj tylko fragmentem, który planowano włączyć w obręb zupełnie nowej kompozycji widokowej, wykorzystującej przestrzenne walory skarpy[22]. Podczas dyskusji o kluczowych pozycjach urbanistycznych Planu Zygmunt Skibniewski referował:

> W tym miejscu [plac Trzech Krzyży] mamy jedyny „punkt kolizji", w którym to nasze nowe Śródmieście, przecinając na krótkim odcinku założenie historyczne [ciąg Stare Miasto – Belweder], dostaje się najłatwiej na bardzo atrakcyjny i mało znany przez warszawiaków rejon: Sejm – Muzeum Narodowe, […] który może nas połączyć niezwykle atrakcyjnie z terenem Powiśla i Wisły. Dziś już na tym terenie zafiksowana jest sytuacja Sejmu, a po drugiej stronie – Muzeum Narodowego, które po odpowiedniej rozbudowie powinno otrzymać front od strony południowej. […] Natomiast przypadkiem gorzkim jest tu Instytut Głuchoniemych i YMCA. Poza tym mamy teren prawie czysty i dający szanse stworzenia zespołu, który można by nazwać Akropolem Warszawy. […] U podstawy tego terenu na Powiślu projektujemy zespół największych urządzeń sportowych, które mogą jednocześnie służyć za miejsce wielkich publicznych zgromadzeń. Umieszczenie odpowiednich terenów pod skarpą, przeznaczonych do pochodów i defilad daje możliwości wewnętrznej cyrkulacji bez zakłóceń codziennego ruchu miasta[23].

---

[19] S. Rychłowski, *Gmachy Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie*, „Architektura" 1948, 2, s. 13–17.

[20] Kościół św. Aleksandra wzniesiony został w latach 1818–1825 według projektu Chrystiana Piotra Aignera na cześć cara Aleksandra I. W latach 1886–1895 przebudowany został w stylu neorenesansowym przez Józefa Piusa Dziekońskiego.

[21] M. Kwiatkowski, *Plac Trzech Krzyży*, [w:] „Rocznik Warszawski", XXI, Warszawa 1990, s. 98.

[22] APW, BOS, sygn. 6404, k. 44.

[23] J. Sigalin, *op. cit.*, s. 346.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Ostatecznie rozbiórce ulec miała cała zabudowa wschodniej strony placu, z wyjątkiem Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, na którego tyłach w zboczu skarpy Jan Knothe[24] proponował uformowanie monumentalnego amfiteatru. Na Powiślu, wzdłuż eksponowanego plastycznie nadbrzeża Wisły, ciągnącego się od wiaduktu mostu Poniatowskiego aż do Portu Czerniakowskiego, wliczając w to stoki skarpy pod Sejmem i Frascatti, przewidywano zorganizowanie Centralnego Parku Kultury. W planie perspektywicznym wysuwały się trzy postulaty tego założenia: ukształtowany w sposób tarasowy plac nad Wisłą, pozwalający organizować widowiska nad wodą, „trasa kiermaszów" pod skarpą wzdłuż ulicy Rozbrat i, najtrudniejszy w realizacji ze względu na zabudowę ul. Ludnej, olbrzymi krąg stanowiący równocześnie zakończenie osi kompozycyjnej placu Trzech Krzyży[25].

Centralny Park Kultury, stanowiący element programu Parku Ludowego, opierać się miał na sześciu działach – wiedzy, sztuki i kultury, kultury fizycznej, rozrywek, terenów dziecięcych oraz sieci usługowej. Akcenty zostały rozłożone równomiernie – podobny nacisk kładziono zarówno na rozbudowę działu dydaktycznego jak i części widowiskowej, będącej podstawą dla wielkich imprez zorganizowanych. Środki wyrazu w poszczególnych działach stanowić miały wszelkiego rodzaju pokazy, wystawy, seanse kinowe, lektury, wreszcie – imprezy artystyczne, poczynając od występów estradowych, teatrów, koncertów a na wielkich widowiskach w amfiteatrze kończąc.

Odpowiednie ukształtowanie placów i zielonych promenad miało pozwolić na organizowanie imprez zbiorowych w największej skali, co z propagandowego punktu widzenia stanowiło potrzebę elementarną.

---

[24] Jan Knothe (1912 w Warszawie – 1977 tamże) – architekt, grafik, pisarz, poeta i dyplomata polski. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Wzięty do niewoli we wrześniu 1939 r., wojnę spędził w oflagu. Po powrocie do zrujnowanej Warszawy był współautorem projektów m.in. na Pomnik-Mauzoleum Zwycięstwa, Ministerstwo Przemysłu, rekonstrukcję kościoła św. Aleksandra. Lista warszawskich konkursów z lat 1946–1948 to zasadniczo lista zdobytych przez Knothego nagród i wyróżnień. Był członkiem zespołów projektujących najważniejsze inwestycje warszawskie powojennego dziesięciolecia: Trasę W-Z i Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową. W latach siedemdziesiątych współautor koncepcji architektonicznej Trasy Łazienkowskiej w Warszawie. Nauczyciel akademicki, w rysunku architektonicznym twórca stylu charakteryzującego się bezbłędną, nerwową kreską.

[25] J. Grabowski, *Centralny Park Kultury na Powiślu*, „Stolica" 1951, 14, s. 5.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

W odniesieniu do kultury fizycznej, którą traktowano jako jedno z narzędzi służących kształtowaniu nowego, socjalistycznego człowieka i militaryzacji społeczeństwa, należałoby:

> […] wyraźnie forytować popularyzację tych dyscyplin sportowych, które stanowią bazę podstawową dla wszechstronnej kultury fizycznej, mogą być demonstrowane i instruowane w najszerszym zakresie, wymagają jak najmniej specjalnych urządzeń i sprzętu, dają gwarancję wszechstronnego bezpieczeństwa, wreszcie przez swą łatwość uprawiania wciągają szerokie masy do nurtu kultury fizycznej. Do dyscyplin tych należałoby zaliczyć kąpieliska i plaże wraz z szatniami, place do siatkówki, koszykówki i innych gier ruchowych […], wreszcie w zimie – tereny ślizgawkowe. Stronę propagandową tego działu [kultury fizycznej] powinny uzupełnić wystawy w postaci gablot i stoisk ustawianych na powietrzu, bądź w budynkach usługowych sportu[26].

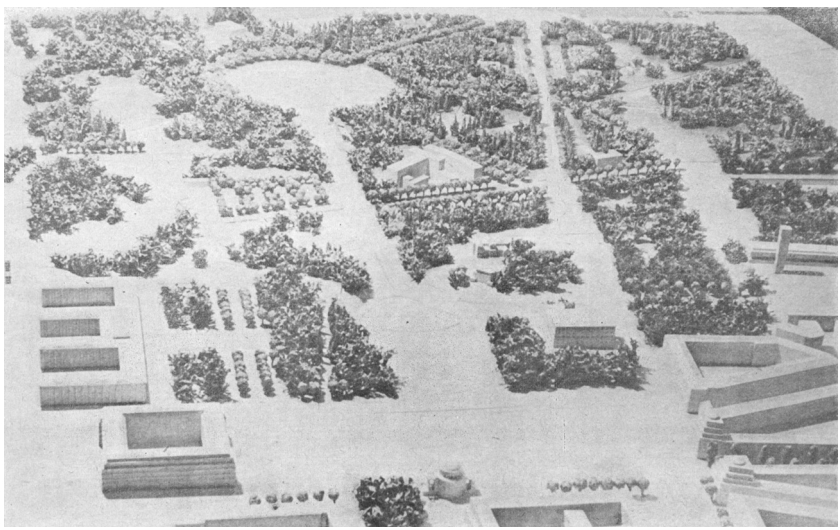

6. Makieta Centralnego Parku Kultury na Powiślu. Widoczne gmachy Muzeum Narodowego i KC PZPR. Wg Stolica 1951.

Strona usługowa, sama w sobie nie stanowiąca o treści ideowej Parku Ludowego, była niezwykle istotna przy tak wielkim przed-

[26] *Ibidem.*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

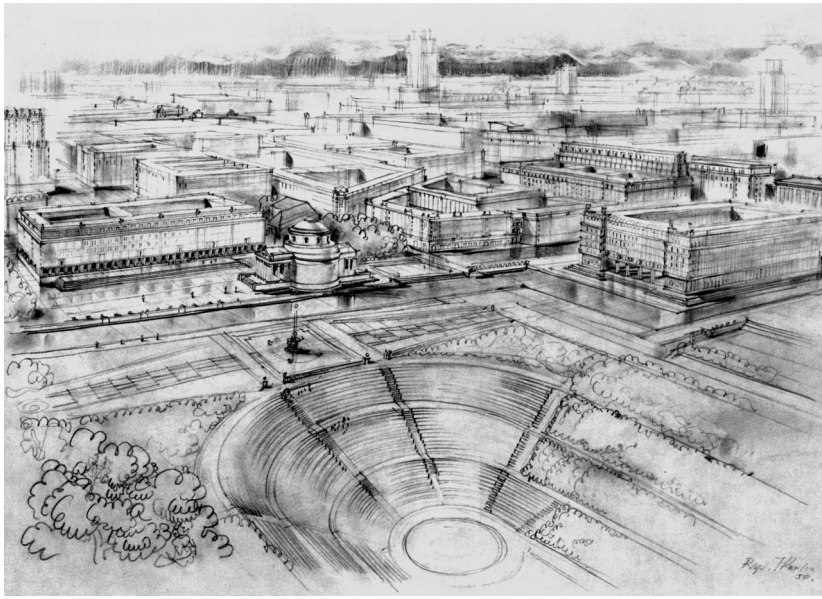

7. Plac Trzech Krzyży, rys. Jan Knothe.

sięwzięciu. Duże zgrupowania ludzi wymagały skutecznej obsługi komunikacyjnej, zarówno dla napełnienia parku, jak i jego ewentualnej ewakuacji. Postawiono na szybką komunikację szynową, co z pewnością było decyzją słuszną. Na ulokowanej w rejonie placu Trzech Krzyży stacji metra spocząć miał ciężar obsługi dwóch zasadniczych zejść do parku, w kierunku trasy W-Z. W rejonie ul. Smolnej planowano przystanek kolei podmiejskiej. Te dwa podstawowe źródła komunikacji masowej, w połączeniu z linią tramwajową na moście Poniatowskiego oraz drogami dojazdowymi dla transportu kołowego przy Muzeum Narodowym, zdawały się wystarczające dla zaspokojenia wymogów stawianych przez przewidywaną frekwencję. Ponadto możliwe wydawało się uruchomienie tramwaju wodnego łączącego obydwa brzegi Wisły[27]. Stworzona w ten sposób wizja traktu historycznego ujmowała śmiałością i rozmachem. Rozpoczynający ten ciąg budynek Belwederu wyremontowano i adaptowano na siedzibę prezydenta. Wypalone budynki w Alejach Ujazdowskich, mieszczące przed wojną Główny Inspektorat Sił Zbrojnych, zostały

[27] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

odbudowane w uproszczonej formie i przejęte przez Urząd Rady Ministrów[28]. W dalszej części traktu, w kierunku północnym, ciągnęła się dzielnica ambasad ulokowanych w historycznych pałacach. W układ ten włączono również założenie gmachów Sejmu, otwarte na Aleje Ujazdowskie dzięki wyburzeniom przy ul. Pięknej i Matejki[29].

Zakończono też architektoniczno-urbanistyczną przebudowę Nowego Światu, odbudowując pałace: Staszica[30] oraz Czapskich (Raczyńskich).

Plac Trzech Krzyży miał w środkowej części ciągu stanowić centralny punkt, a sąsiedztwo dawnych i projektowanych obszarów parkowych na terenach skarpy, oprócz walorów rekreacyjnych, miało wprowadzać zieleń miejską, tak potrzebną w powojennej warszawskiej przestrzeni.

Dom Partii został zakomponowany jako ujęcie placu z jednej, a zamknięcie osi Nowego Światu z drugiej strony, analogicznie do Pałacu Staszica, który zamyka perspektywę Krakowskiego Przedmieścia. Przewidywano jeśli nie powszechną dostępność gmachu (oczywiście poza częścią biurową), to w każdym razie stałą obecność dużych grup ludzi postronnych. Do tłumu przechodzącego pod filarami i podążającego otwartym dziedzińcem w kierunku amfiteatru mieli się zwracać stojący na szerokiej galerii pierwszego piętra mówcy[31]. „Rzeczywistość okazała się odmienna od tych idealistycznych wyobrażeń" – skonkludował po latach Jerzy Mokrzyński[32].

[28] W 1954 r., z rozkazu marszałka Konstantego Rokossowskiego, rozebrano mury nadającego się do odbudowy Zamku Ujazdowskiego. W miejscu unicestwionej bryły planowano wzniesienie Teatru Domu Wojska Polskiego projektu Romualda Gutta.

[29] Autorem powojennego projektu rozbudowy założenia sejmowego, wraz z odrębnym założeniem urbanistycznym był Bohdan Pniewski. Sam budynek Sejmu jest dziełem Kazimierza Skórewicza.

[30] Odbudowa i jednoczesna rozbudowa były dziełem Piotra Biegańskiego.

[31] *Soctygrysy. Rozmowa z Jerzym Mokrzyńskim, architektem*, „Przegląd Tygodniowy" 1989, 29, s. 7.

[32] *Ibidem.*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

4. Dwie Partie, Wspólny Dom

Podniesiona w marcu 1948 r. przez kierownictwa PPR i PPS kwestia „przejścia od jednolitego frontu do jedności organicznej”[1] wpłynęła na korektę wcześniejszych decyzji podjętych w sprawie gmachu KC PPR. W związku z przewidywanym zjednoczeniem obydwu partii, którego dokładny termin nie został wówczas jeszcze sprecyzowany, pojawił się cały szereg zagadnień wymagających wspólnego rozwiązania. Do takich należała między innymi sprawa gmachu dla przyszłych władz centralnych zjednoczonej partii[2].

Mogłoby się wydawać, że przy wielkim przedsięwzięciu politycznym, jakim był proces zjednoczeniowy, sprawa budynku należała do zagadnień błahych, istotnych raczej z logistycznego punktu widzenia, a nawet o charakterze techniczno-gospodarczym. Najprawdopodobniej tak właśnie zostałaby potraktowana, doczekując się rozwiązania w gronie fachowców, gdyby nie zamysł wykorzystania wspólnej siedziby jako istotnego oręża ideologicznego w propagandzie zjednoczeniowej[3].

Dnia 3 kwietnia 1948 r. w Domu Poselskim w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS, na którym referat o budowie wspólnego domu wygłosił Władysław Gomułka. Tekst tego wystąpienia został przedrukowany dzień później na łamach „Głosu Ludu”[4]. Sekretarz Generalny KC PPR jako czynnik rozstrzygający

---

[1] *Symbol wspólnoty. Przemówienie tow. Władysława Gomułki*, „Głos Ludu” 1948, 92.

[2] *Ibidem*.

[3] Kwestia siedziby przyszłej centralnej instancji kierowniczej zjednoczonej partii, w zestawieniu z szeregiem rzeczywistych trudności i kontrowersji jakie rodził w PPS i PPR pomysł scalenia, stanowiła problem całkowicie drugorzędny; AA, Notatki z rozmowy z Andrzejem Werblanem z 3 lutego 2009 r.

[4] *Symbol wspólnoty*…

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

o potrzebie budowy nowego gmachu wskazywał braki dotychczasowych pomieszczeń oraz ich nieprzystosowanie do potrzeb centralnej siedziby zjednoczonej partii. Z argumentacją taką trudno było się nie zgodzić, te same problemy zrodziły już w 1946 r. pomysł biurowca dla KC PPR, upływ czasu mógł je wyłącznie pogłębić. Również sytuacja lokalowa PPS w Warszawie nie przedstawiała się korzystniej. CKW PPS mieścił się w budynku przy ul. Daszyńskiego 18[5] (obecnie ul. Wiejska). Wprawdzie planowano budowę ze środków własnych Centralnego Domu PPS w trójkącie ulic Daszyńskiego-Prusa-Konopnickiej, ale w 1948 r. obydwa gmachy (PPR i PPS) istniały wyłącznie na deskach kreślarskich[6].

Poza Warszawą organizacje terenowe zjednoczonej partii, w zależności od wartości użytkowych konkretnych budynków, przejąć miały dotychczasowe lokale PPR bądź PPS, co przynajmniej w teorii przynieść miało zwolnienie wielu obiektów w kraju[7].

Gomułka przedstawił sprawę budowy na szerszej płaszczyźnie politycznej:

> W naszych warunkach sprawa ta jest ważnym ogniwem w łańcuchu całokształtu akcji zjednoczeniowej i przy właściwym ujęciu może się w poważnej mierze przyczynić do zespolenia i stopienia szeregów obu partii w jeden monolit. Z tego punktu widzenia posiada ona znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz również polityczne[8].

W zręczny sposób połączono utylitarną potrzebę wzniesienia nowego gmachu dla przyszłych władz z ideą „pogłębiania jedności" wśród członków PPR i PPS.

Dla sprawy jedności organicznej, jak to wówczas określano, stworzenie materialnego symbolu nowej partii miało znaczenie niebagatelne – symbolu, który „rzeczowo i naocznie wyrażać winien wspólną pracę i wspólny wkład obu partii w wielkie dzieło zjednoczenia"[9].

---

[5] W latach 1945–1950 ulica Wiejska nosiła imię Ignacego Daszyńskiego.

[6] APW, BOS, 2773, k. 17.

[7] W rzeczywistości idea Wspólnego Domu zainspirowała proces wznoszenia jego lokalnych odpowiedników, jako siedzib Komitetów Wojewódzkich. Przykładem Wspólny Dom, wzniesiony według projektu Władysława Czarneckiego dla KW PZPR w Poznaniu. Obecnie mieści się w nim Collegium Historicum Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

[8] AAN, KC PZPR, sygn. 295/III-5, k. 16.

[9] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Nowa partia stanowić miała symboliczny wspólny dom dla klasy robotniczej, a gmach dawać temu zewnętrzny wyraz. Z propagandowego punktu widzenia bardzo istotne było, że jeżeli utworzenie zjednoczonej partii winno być dziełem rzeszy członków PPR i PPS to również zbudowanie jej centralnej siedziby oprzeć się miało na ofiarności tej partyjnej armii. Wzniesiony w ten sposób od podstaw całkowicie nowy budynek byłby dziełem świata pracy, w odróżnieniu od przedwojennych, „kapitalistycznych" pałaców, bądź monumentalnych gmachów użyteczności publicznej. Będąc dziełem ludzi pracujących, stanowiłby jednocześnie symbol ich władzy.

Taka retoryka silniej zdawała się przemawiać do członków PPR, jednak, mimo obiekcji, także w szeregach PPS nie można było jej nie ulec. Z powyższych względów w rezolucji dotyczącej Wspólnego Domu, Rada Naczelna PPS stwierdzała:

> Tradycje Okrzei, Baronów, Barlickich, Próchników i Duboisów będą w nim żyły razem z tradycjami Kasprzaków, Buczków i Nowotków. Wszystko, co najlepszego miał ruch robotniczy w swojej przeszłości wejdzie do domu zjednoczonej partii klasy robotniczej. Za progiem zostanie co prowadziło na manowce i do klęsk[10].

Komitet Budowy Wspólnego Domu

Na tym samym wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3 kwietnia 1948 r., po wygłoszeniu swojego referatu, Gomułka przedstawił projekt uchwały o powstaniu Komitetu Budowy Wspólnego Domu. Po dyskusji przyjęto ją jednogłośnie. Uchwała, podpisana w imieniu prezydium posiedzenia przez Władysława Gomułkę i Józefa Cyrankiewicza, była wyrazem postanowienia przystąpienia do budowy w Warszawie wspólnego gmachu przeznaczonego na przyszłą centralną siedzibę nowej partii, która powstanie we właściwym czasie w wyniku połączenia się PPR i PPS.

W zakresie uprawnień Komitetu leżało sprawowanie naczelnego kierownictwa budowy gmachu oraz prowadzenie akcji zbiórkowej środków na ten cel. Miał on wyłaniać ze swojego składu dwóch przewodniczących, którzy kolejno przewodniczyć mieli pracom komitetu, zmieniając się pierwszego dnia każdego miesiąca kalendarzowego.

[10] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VI/43, k. 8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Przewodniczący, który w danym miesiącu nie przewodniczył pracom komitetu, miał pełnić funkcję zastępcy.

W skład Komitetu z ramienia PPR weszli: Władysław Gomułka, Marian Spychalski oraz Zenon Kliszko, z PPS – Józef Cyrankiewicz, Michał Kaczorowski[11] oraz Stefan Arski[12]. Gomułka i Cyrankiewicz pełnili w rzeczywistości funkcje reprezentacyjne, ich obecność w Komitecie podnosiła jego rangę, ale była raczej symboliczna[13].

Po ukonstytuowaniu się Komitet powołał komisję dla przygotowania planów budowy gmachu w osobach Mariana Spychalskiego i Michała Kaczorowskiego. Miała ona do 15 maja 1948 r. przedstawić do zatwierdzenia Komitetowi surowy plan budynku[14].

W ten sposób organizacja pracy oparta została właściwie na wypróbowanej formule Komitetu Budowy Gmachu KC PPR. Elementem niesprawdzonym dotychczas w praktyce, i w związku z tym mogącym rodzić trudności, był sposób finansowania oparty na zorganizowanej akcji zbiórkowej.

Inicjatywa wzniesienia Wspólnego Domu znalazła oczekiwany oddźwięk. W zespole archiwalnym Sekretariatu KC PPR zachowały się dwa niezwykle wymowne listy z tego okresu.

Pierwszy, autorstwa członka PPS Jerzego Odrowąża-Pieniążka, zaadresowany został do kierownictwa obydwu partii, a także redakcji ich organów prasowych – „Głosu Ludu" i „Robotnika". Powstał nazajutrz po podjęciu uchwały w sprawie budowy, tj. 4 kwietnia 1948 r.:

---

[11] Michał Kaczorowski (1897 w Częstochowie – 1975 w Warszawie) – polityk i ekonomista. W 1944 r. objął kierownictwo Biura Planowania i Odbudowy przy PKWN w Lublinie. Od 24 maja 1945 r. do 1 kwietnia 1949 r. był ministrem odbudowy kraju w rządach Edwarda Osóbki-Morawskiego i Józefa Cyrankiewicza.

[12] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–100, k. 1.

[13] Przed 15 grudnia 1948 r. nie pojawia się w żadnym zachowanym oficjalnym dokumencie Komitetu Budowy nazwisko Bolesława Bieruta, jednak z pewnością był on na bieżąco informowany o przebiegu akcji zbiórkowej i postępach w budowie. Świadczą o tym daty spotkań zapisane w prywatnych terminarzach Bieruta, z których wynika, że spotykał się z przedstawicielami Komitetu przynajmniej trzykrotnie: 1 października 1948, g. 9 - Spotkanie z Komitetem Budowy Domu Partii [przekreślone „PPR" i zamienione na „Partii"] oraz 10 i 12 października 1948 r.; AAN, Archiwum Bolesława Bieruta, sygn. XIA/111, k. 294, 299.

[14] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–100, k. 2.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Na Marginesie porozumienia (zachowana pisownia oryginalna)

W związku z powziętą wczoraj wspólną uchwałą PPS i PPR, na wniosek PPR, wybudowania wspólnego domu partyjnego, wydaje się, że zapomniano, że gmach ten potężny już stoi, a jest nim nasza nowa Rzeczpospolita Polska Ludowa, oparta na niewzruszalnych fundamentach szczerej przyjaźni z sąsiedzkimi narodami: ZSRR i Czechosłowacją i posiadająca najwspanialszy fronton architektoniczny, jakim jest nasza granica polityczna na zachodzie: na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej.

W Rzeczypospolitej Polskiej jest dostatecznie miejsca na pomieszczenie wszystkich agend pracy Zjednoczonych Partii Ludu Pracującego, polskiej partii postępu, bo tym winno być w przyszłości zjednoczenie międzypartyjne ludu pracującego.

Materialny gmach o którym była mowa, ma fundamenty nietknięte na Placu Zamkowym w Warszawie, na fundamentach tego Zamku Królewskiego, wspólnym wysiłkiem polskiego ludu pracującego, winien być wybudowany odnowa [sic!] Zamek Rzeczypospolitej Ludowej, który oprócz symbolu z ruin powstania tej budowli epokowej, stanie się materialnym jak najodpowiedniejszym wyrazem powziętej historycznej uchwały na zebraniu aktywów obu partii w dniu wczorajszym w Sejmie[15].

Z kolei 5 kwietnia 1948 r. do Komitetu Centralnego pisał sekretarz koła PPR w stacji pomp kanałowych w Golędzinowie (zachowana pisownia oryginalna):

W dniu 3 kwietnia b.r. obie partie postanowiły: przystąpić do budowy w Warszawie wspólnego gmachu przeznaczonego na przyszłą siedzibę centralnej nowej Partii.

Otóż z komunikatu radiowego dowiedziałem się iż teren i plany przyszłego gmachu Nowej Partii będzie w niedługim czasie opracowany.

Niech mi będzie wolno nasunąć myśl budowy: według mnie najodpowiedniejsze miejsce pod przyszły gmach Nowej Partji. Winien być wybudowany na terenie Cytadeli, miejscu straceń, symbolu treści Marksizmu Socjalizmu. Na stokach Cytadeli jest cała panorama 100-lecia Polskiej Wiosny Proletariatu.

[…] Towarzyszu Sekretarzu może myśl moja przyda się do tego dzieła, niech szary robociarz przyda się.

Następnie budowa na terenie Cytadeli. Rozebrane forty (obecnie nie przedstawiające żadnej korzyści forty to jest cegła użyta mogła by być do budowy w której obok cegły jest blisko piasek w Wiśle). Boś przecież do budowy trzeba przystąpić z dużym kapitałem. A budując na terenie

[15] AAN, KC PZPR, sygn. 295/IX/391, k. 25.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Cytadeli w terenie już mamy kapitał, jak cegła, piasek, wodociągową wodę i kanalizację.

Jeśli komitet budowy gmachu zważy również dostawę budulca na teren budowy, to też transport budulca odpada a to stanowi duże sumy. Następnie Peperowcy winni rozbużyć mury Cytadeli, gmachu Carów, Katowni Imperialistów, deklarując odpowiednią ilość godzin pracy po za godzinami pracy.

Jeśli napisałem bzdury to do kosza.

Z robotniczym pozdrowieniem. Marian Jakubowski[16].

Trudno dzisiaj stwierdzić, z jakich powodów zachowały się akurat te dwa listy, choć można przypuszczać, że nadeszło ich dużo więcej. Nieuzasadnione byłoby wyciąganie na podstawie tych skąpo zachowanych materiałów wniosku, jakoby propozycje i sposób argumentacji był reprezentatywny dla środowisk partyjnych, z których wywodzili się autorzy. Być może propozycja członka PPS (w której zdaje się być zawoalowane pragnienie odbudowy Zamku Królewskiego) oraz „wniosek racjonalizatorski" Jakubowskiego, ze względu na wskazania lokalizacyjne, mogły być brane pod ewentualną rozwagę.

Jeżeli nawet tak było, to Komitet Budowy z tych rad nie skorzystał. Sięgnięto do zaaprobowanego wcześniej projektu Gmachu KC PPR. Odpowiadał on wizji i potrzebom przyszłych użytkowników, a z drugiej strony gwarantował możliwość niezwłocznego przystąpienia do budowy. W czerwcu 1948 r. Marian Spychalski udzielił wywiadu dla „Głosu Ludu", w którym to po raz pierwszy przedstawił w sposób fachowy koncepcję Wspólnego Domu[17]. Proweniencje projektu przezornie przemilczano, nie dostarczając w ten sposób argumentów przeciwnikom „jedności organicznej".

Akcja zbiórkowa

Budowa Wspólnego Domu stanowić miała rezultat ofiarności członków obydwu partii, a w ujęciu szerszym – ofiarności „całego świata pracy"[18], czyli po prostu społeczeństwa. Koszt przedsięwzięcia oszacowano wstępnie na sumę jednego miliarda ówczesnych

[16] AAN, KC PZPR, sygn. 295/IX/391, k. 26–26a, 27–27a.

[17] *Gmach Ogólnego Domu – pierwszoplanowym obiektem panoramy nowej Warszawy*, „Głos Ludu" 1948, 153, s. 3.

[18] *Symbol wspólnoty...*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

złotych[19]. Była to kwota znacząca i z pewnością rozsądniej było ją uzyskać rozkładając ciężar na wielu ofiarodawców niż sięgać do państwowej kasy poprzez wpisanie budowy do planu inwestycyjnego. Jednakże aspekt finansowy w planowanej szeroko zakrojonej akcji zbiórkowej w rzeczywistości był punktem wyjścia dla istotniejszych podówczas celów politycznych.

Akcję postanowiono wykorzystać w dwojaki sposób. Z punktu widzenia ideologii zjednoczeniowej zbiórka miała być jednocześnie głosowaniem członków PPR i PPS, którzy, przekazując część swoich zarobków na ten cel, dać mieli wyraz akceptacji dla sprawy zjednoczenia. Ten swoisty plebiscyt wytworzyć miał atmosferę „proletariackiej solidarności"[20] w partyjnych szeregach, złączyć pepeerowców z pepeesowcami w dążeniu do wspólnego celu.

Z kolei dla partii w znaczeniu instytucjonalnym, a właściwie dla mającej lada moment powstać PZPR, istotniejszy był inny aspekt sprawy. Sprawność akcji byłaby doskonałym miernikiem zdolności organizacyjnych, a także stopnia mobilizacji aparatu partyjnego na wszystkich szczeblach[21]. Współpraca i nabyte doświadczenie w konsekwencji doprowadzić miały do ujednolicenia form organizacyjnych PPR i PPS[22]. I, co zdaje się kwestią najważniejszą, ostateczny wynik akcji pozwoliłby określić rzeczywistą liczebność członków partii. Chociaż zbiórka opierać się miała na zasadzie dobrowolności, to jednak powinnością każdego towarzysza było wniesienie swojego wkładu w budowę Wspólnego Domu[23]. Weryfikacja sumienności nie stanowiłaby większego problemu – wystarczyłoby skonfrontować deklaracje z listą członków. W tym celu podjęto decyzję, że w pierwszych dwóch miesiącach zbiórka powinna objąć wyłącznie szeregi PPR i PPS[24].

Przeprowadzenie u schyłku lat czterdziestych tak rozległej, wielopłaszczyznowej akcji wymagało doskonałej organizacji i żelaznej konsekwencji. Ogólny zarys planowanych działań znalazł się w uchwale

---

[19] *Ibidem*; Kwota według systemu pieniężnego sprzed reformy z 28 października 1950 r.

[20] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–100, k. 8.

[21] *Ibidem*, k. 12.

[22] *Ibidem*, k. 13.

[23] „Wierzymy, że wszyscy zwolennicy jedności przychylnie odniosą się do tej sprawy [Wspólnego Domu] i każdy opodatkuje się w miarę swoich zarobków i proporcjonalnie do kosztów, związanych z budową gmachu"; *Symbol wspólnoty*…

[24] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–100, k. 8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

powołującej Komitet Budowy, a wykładnię dla nich stanowiła szczegółowa instrukcja zbiórki na Fundusz Budowy Domu Centralnego Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej z 22 kwietnia 1948 r.[25] Generalnym pełnomocnikiem zbiórki w PPR został H. Szafrański zaś w PPS – Z. Serkowski[26].

Oparto się na trzech podstawowych zasadach: wspomnianej już wcześniej dobrowolności (którą już kolejne punkty instrukcji czyniły fikcyjną) oraz proporcjonalności i ciągłości.

Zadanie realizacji zbiorki powierzono organizacjom partyjnym PPR i PPS, których członkowie dobrowolnie opodatkują się proporcjonalnie do swoich zarobków i kosztów budowy gmachu. Dla podniesienia sprawności, akcję oparto na strukturach partyjnych w fabrykach i zakładach pracy. W celu „ułatwienia" podjęcia właściwej decyzji deklaracyjnej opracowano procentową skalę opodatkowania. I tak zarabiający miesięcznie do 6000 zł zadeklarować powinni od 100 do 150 zł, do 9000 zł – 300–600 zł, do 12 000 – 800–1000 zł, do 15 000 – 1500–2000 zł. Kwoty te rosły proporcjonalnie do dochodów. Osiągając miesięczny dochód powyżej 25 000 zł należało przekazać na wspólny cel co najmniej 50% uposażenia[27]. Partyjni chłopi, w zależności od wysokości podatku dochodowego, winni wyasygnować chociaż kilkadziesiąt złotych. Przynajmniej teoretycznie normy te nie powinny być sztywno stosowane, zabroniono ściągania składek przez potrącanie z wypłat, a przy ustalaniu kwot należało kierować się „możliwościami materialnymi ofiarodawcy"[28].

Czas dany do namysłu ofiarodawcom upływał 15 maja 1948 r. Do tego dnia należało na ręce swoich dziesiętników lub sekretarzy kół partyjnych złożyć oświadczenie deklaracyjne. Na zebraniu koła sekretarz informował, w jakiej wysokości poszczególni członkowie opodatkowali się na fundusz budowy. Dopuszczono możliwość ratalnego zadośćuczynienia partyjnej powinności, okres spłaty rozciągając na 18 miesięcy. Ciągłość akcji miała znaleźć swój wyraz w systematycznym regulowaniu należności. Ostatecznie termin zakończenia akcji deklaracyjnej przesunięto na 1 czerwca 1948 r. Ustalono, że po tym czasie powinny rozpocząć się wpłaty[29].

---

[25] *Ibidem.*
[26] *Odprawa pełnomocników ds. zbiórki,* „Głos Ludu" 1948, 143.
[27] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–100, k. 9.
[28] *Ibidem,* k. 8.
[29] *Odprawa pełnomocników…*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Donatorzy rejestrowani byli w zeszytach kontrolnych, a pokwitowanie stanowiły specjalne cegiełki, posiadające status papierów wartościowych. Na cegiełce przyjmujący wpłatę skarbnik, względnie dziesiętnik koła partyjnego, wypisywał imię, nazwisko oraz numer legitymacji partyjnej. Opracowaniem wzoru zeszytów i cegiełek zajęła się komisja złożona z przedstawicieli KC PPR i CKW PPS w osobach Zenona Kliszki oraz Stefana Arskiego. Na awersie cegiełek o nominałach 50, 100, 500 i 1000 zł znalazł się zarys gmachu oraz hasło „Budujemy Wspólny Dom". Druk cegiełek w bloczkach po 100 sztuk na łączną sumę miliarda złotych pokryły obydwie partie – każda po połowie[30].

Rozdział cegiełek należał do sekretarza Komitetu Budowy, u niego także były zdeponowane. Dystrybucją zajęły się Wydziały Finansowo-Gospodarcze KC PPR i CKW PPS, zaopatrując adekwatnie do zapotrzebowania Wojewódzkie Komitety, w których następował właściwy rozdział na instytucje podrzędne tj. Komitety Powiatowe a docelowo koła oraz mniejsze jednostki organizacyjne zbiórek[31].

8. Cegiełka o nominale 100 zł.

Cała akcja – podobnie jak większość podówczas realizowanych – była ściśle zbiurokratyzowana. W komitetach wszystkich szczebli mianowano pełnomocników zbiórki. Ze względów technicznych

[30] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–100, k. 8.
[31] *Ibidem*, k. 9.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

jednorazowa wpłata nie mogła być niższa niż 50 zł, czyli o wartości nominalnej najmniejszej cegiełki. Gdy suma przekroczyła kwotę 5.000 zł należało ją przekazać niezwłocznie na wydzielone lokalnie rachunki bankowe w PKO, w odstępach nie dłuższych niż dwutygodniowe[32]. Rachunki bankowe umożliwiały wyłącznie wpłatę, natomiast podejmowanie środków na cele organizacyjne zablokowano. Dwa razy w miesiącu całkowite saldo przelewano na konto wojewódzkiego Komitetu Współdziałania PPR i PPS, z którego co miesiąc środki trafiały na główny rachunek Komitetu Budowy w Warszawie[33]. Przekazy zwolniono od jakichkolwiek opłat manipulacyjnych[34].

Komitet Budowy posiadał dokładne rozeznanie w sytuacji, początkowo dotyczące akcji deklaracyjnej, a następnie właściwej zbiórki, dzięki zhierarchizowanemu systemowi raportowania:

> […] Z wyników zbiórki w kole partyjnym skarbnik składa miesięczne sprawozdanie na piśmie przesyłając je pełnomocnikowi zbiórki nadrzędnego komitetu. Pełnomocnik zbiórki komitetu powiatowego, dzielnicowego, miejskiego sporządza na piśmie sprawozdanie przeznaczone dla Miejscowego Komitetu Współdziałania PPR i PPS. Komitety Współdziałania na szczeblu powiatu, dzielnicy i miasta sporządzają na podstawie sprawozdań pełnomocników jedno wspólne sprawozdanie, które po podpisaniu przez przedstawiciela obu organizacji przesyłają do Komitetu Współdziałania wyższej instancji[35].

Równocześnie z podaniem do wiadomości publicznej uchwały KC PPR i CKW PPS z 3 kwietnia 1948 r. uruchomiono machinę propagandową. W partyjnej prasie wprowadzono stałe rubryki przedstawiające wyniki akcji deklaracyjnej, jedno po drugim pojawiały się zobowiązania podejmowane przez członków partii, związki czy też załogi poszczególnych zakładów pracy:

> Doceniając uchwałę w sprawie budowy gmachu pod przyszłą siedzibę Zjednoczonych Partii przekazujemy na Wasze ręce [Władysława Gomułki] 200 tys. zł – jako PIERWSZĄ CEGIEŁKĘ Z ZIEM ODZYSKANYCH – Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, Koło Oleśnica[36].

---

[32] *Ibidem.*
[33] *Odprawa pełnomocników…*
[34] AAN, KC PZPR, sygn. 295/VII–100, k. 9.
[35] *Ibidem,* k. 10.
[36] „Głos Ludu" 1948, 95.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

> Prezydium Zarządu Głównego Centralnego Związku Górników w Polsce na specjalnie zwołanym posiedzeniu postanowiło przekazać do Komitetu Budowy Wspólnego Domu kwotę milion [sic!] złotych, jednocześnie Zarząd Główny Deklaruje swój aktywny udział w zbiórce.
>
> Górnicy pierwsi w odbudowie staną gremialnie do pracy przy budowie wspólnego domu, który będzie symbolem klasy robotniczej[37].
>
> Koło literatów pepeerowców zadeklarowało całe 20.000 zł. na budowę wspólnego domu przyszłej zjednoczonej partii robotniczej w Polsce[38].

Spektakularnie deklarowano wkłady, a prasa nie ustawała w motywowaniu do ofiarności. Do Komitetu Budowy napływało mnóstwo listów „które świadczą dowodnie o zrozumieniu przez klasę pracującą głębokiego znaczenia politycznego akcji"[39]. Jeden z nich pisał towarzysz „który ofiarował na Dom otrzymany od krewnych z zagranicy dolar, pierwszy i jedyny dolar jaki w życiu posiadał"[40].

Jak bardzo istotne były takie działania świadczy pismo Henryka Szafrańskiego skierowane do wszystkich Wojewódzkich Pełnomocników Zbiórki w PPR:

> […] dla sprawnego informowania drogą telefoniczną o przebiegu akcji deklaracyjnej koniecznej przy ustalaniu cotygodniowego rozdzielnika cegiełek jak również kontrolowania przebiegu akcji i jej popularyzowania w prasie ustala się nadsyłanie danych w odstępach tygodniowych w soboty, ew. w poniedziałki przez linie We-Cze[41]. Telefonogram powinien być zwięzły, ujmować ogólną ilość członków, deklaracje itd. Niezależnie od tego w miarę nadchodzenia wiadomości o charakterystycznych momentach akcji, należy takowe natychmiast nadsyłać telefonicznie, niezależnie od tygodniowych danych cyfrowych[42].

Równie ważnym elementem mobilizującym były organizowane przez partyjnych aktywistów różnego rodzaju lokalne akademie, spotkania czy odczyty. Stefan Arski na łamach „Robotnika" stwierdzał:

> […] poszczególne organizacje, a zwłaszcza Komitet Stołeczny PPS i PPR, które przodują w tej akcji, wykazują wiele pomysłowości w organizowaniu

---

[37] *Ibidem*.
[38] „Głos Ludu" 1948, 99.
[39] „Robotnik" 1948, 133.
[40] *Ibidem*.
[41] Tak zwana wówczas rządowa sieć telefoniczna wysokiej częstotliwości.
[42] AAN, KC PZPR, sygn. 295/IX/391, k. 1.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

imprez na fundusz Budowy Domu. Przykładem tej pomysłowości jest m.in. wieczór poezji w Sali „Roma". Ważne jest by Koła i Komitety miały ustawicznie na oku ciągłość akcji, która trwać musi przez cały okres budowy Domu jak również jej doniosłe polityczne i wychowawcze znaczenie dla członków przyszłej zjednoczonej partii robotniczej[43].

Ponieważ zbiórka na Dom Partii nie była pomyślana jako jednorazowa inicjatywa, a rozciągnięta w czasie akcja[44], dalsze wysiłki propagandowe skierowano w kierunku mobilizacji już nie tylko członków partii, ale całego społeczeństwa. Pod hasłem *Budujemy wspólny dom – wolnym ludziom – lepszym dniom*[45] próbowano ukazać zależność między materialnym wkładem w budowę gmachu dla przyszłej partii a symbolicznym procesem tworzenia przez tę partię nowej Polski, będącej „wspólnym domem" dla wszystkich obywateli. Bezpośrednią odpowiedzią na tę dość naiwną zależność zdaje się być gest Związku Literatów z 29 maja 1948 r., który to „witając zapowiedź zjednoczenia obu partii robotniczych, jako przejaw dalszej konsolidacji narodu polskiego o znaczeniu ogólno-państwowym postanowił przeznaczyć na Dom Partii 100.000 zł."[46]. Jednak nim literaci zdążyli finansowo uwiarygodnić swoją przychylność dla zjednoczenia, odbyło się pierwsze święto pracy w okresie akcji zbiórkowej. 1 maja 1948 r. na łamach prasy opublikowany został okolicznościowy wiersz Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, barda ruchu rewolucyjnego:

Dom stawiamy, wielki dom,
budujemy prosty, jasny
dom w obłoki, dom pod gwiazdy,
budujemy Dom Przyjazny
naszym myślom, naszym snom,
robociarski, własny dom,
wspólny dom,
braterski dom –
nad wawelskie złote ściany,
rozświetlony, rozśpiewany!

Dom stawiamy, własny dom,
robociarski jasny dom,

[43] „Robotnik" 1948, 133.
[44] *Symbol wspólnoty…*
[45] „Głos Ludu" 1948, 147.
[46] „Życie Warszawy" 1948, 147.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

budujemy dom dla wszystkich,
żeby byli sobie bliscy,
dom strzelisty, dom ojczysty,
budujemy brat dla brata,
dom na cztery strony świata –
w młodość, radość, w szczęście, w przyszłość,
wznosimy dom nad srebrną Wisłą,
jasny dom, świetlisty gmach!

Budujemy wspólny dom,
dom wzniesiony z hardej cegły,
dumny dom – i niepodległy,
trudem ramion, w czoła znoju,
dla wolności, dla pokoju,
żeby życie było piękne,
żeby było nieulękłe,
kiedy w okno świeci grom –
dom stawiamy, wspólny dom![47]

Tego dnia w całym kraju odbyła się zbiórka uliczna na budowę Wspólnego Domu, zorganizowana przez Komitety Zbiórkowe z udziałem organizacji młodzieżowych[48]. Według informacji prasowych zebrano ponad 30 milionów złotych[49]. Był to największy zryw akcji zbiórkowej, w następnych latach ogólnokrajowe zbiórki uliczne zdecydowanie wytraciły impet ustępując lokalnym inicjatywom. Jedną z kwestujących w 1950 r. była Wanda Sarna, pracująca wówczas w Warszawskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej:

> Sekretarz POP oddelegował nas – mnie z dwiema koleżankami – do niedzielnej zbiórki w pociągu relacji Warszawa-Otwock. Żadna z nas nie zgłosiła się na tę akcje dobrowolnie, była to decyzja odgórna, mimo to nie odczuwałyśmy żadnej presji, nikt nas specjalnie nie przymuszał. Tego dnia była ładna pogoda, traktowałyśmy to jako przygodę, rodzaj rozrywki. Ludzie dawali pieniądze chętnie, zwłaszcza mężczyźni. Nie mam pojęcia na ile ich szczodrość podyktowana była chęcią wzniesienia tego budynku, a na ile znaczenie miała nasza aparycja. Miałyśmy wtedy po dwadzieścia lat, ja

[47] S. R. Dobrowolski, *Budujemy Wspólny Dom*, „Robotnik" 1948, 119.

[48] *Okólnik KC PPR i CKW PPS w sprawie kampanii 1-go Maja*, „Głos Ludu" 1948, 102.

[49] „Trybuna Wolności" 1948, 21.; Rzeczywista kwota okazała się niższa, zaksięgowano 29 566 615,20 zł.; AAN, KC PZPR, sygn. XXIX/87, k. 9.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

dokładnie 23. Uśmiechałyśmy się, chciałyśmy wypaść jak najlepiej, tak nas to wszystko jakoś w trakcie wciągnęło. Ja uzbierałam dwie pełne puszki[50].

Poświęcenie musiało zostać zauważone, ponieważ w nagrodę 10-osobowa grupa pracowników Rady Narodowej uczestniczyła w zorganizowanym przez sekretarza POP zwiedzaniu placu budowy i wykańczanego gmachu. Było to rzeczywiste wyróżnienie, ponieważ teren budowy nigdy nie był dostępny dla zwiedzających:

> […] prawdopodobnie załatwił to ten nasz sekretarz, musiał mieć układy żeby nas tam wprowadzić. Budynek był jeszcze w stanie surowym, na pewno przed zasiedleniem. Chodziliśmy takimi długimi korytarzami, pusto, dopiero kładli podłogę. Prawdę mówiąc czułam się rozczarowana, spodziewałam się większego przepychu, wyobrażałam sobie jakieś wielkie żyrandole. Możliwe, że na wyższych piętrach, dla tych ważniejszych sekretarzy przedstawiało się to lepiej, ale tam nas nie wpuszczono[51].

Bezpośredni wkład pieniężny pożądany był z uwagi na ograniczoną ilość cegiełek. Ze względu na symbolikę – traktowane były jako rodzaj uroczystego potwierdzenia wkładu – starano się nimi racjonalnie gospodarować, wydając je w formie pokwitowania wyłącznie osobom fizycznym – początkowo członkom partii, następnie także bezpartyjnym. Wpłaty zbiorowe, dokonywane przez osoby prawne (instytucje, związki i organizacje społeczne) należało kierować wprost na główne konto Komitetu Budowy, który przesyłał ofiarodawcy pokwitowanie[52].

10 czerwca 1948 r. suma zadeklarowanych wpłat przekroczyła zakładaną kwotę miliarda złotych[53]. Wprawdzie ustalony pierwotnie termin został przekroczony, niemniej osiągnięcie tej kwoty uznano za ogromny sukces.

15 grudnia 1948 r. w auli Politechniki Warszawskiej odbył się Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, na którym powołano do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Naturalną konsekwencją tego wydarzenia było scalenie zbiórki prowadzonej równolegle przez PPR i PPS, którego dokonano na początku stycznia 1949 r., przemianowując jednocześnie Komitet Budowy Wspólnego Domu Zjednoczonej Klasy Robotniczej na Komitet Budowy Centralnego Domu PZPR. Na

[50] AA, Relacja Wandy Sarny z 15 marca 2009 r.
[51] *Ibidem*.
[52] *Odprawa pełnomocników…*
[53] *Ponad miliard zł na Wspólny Dom*, „Głos Ludu" 1948, 159.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

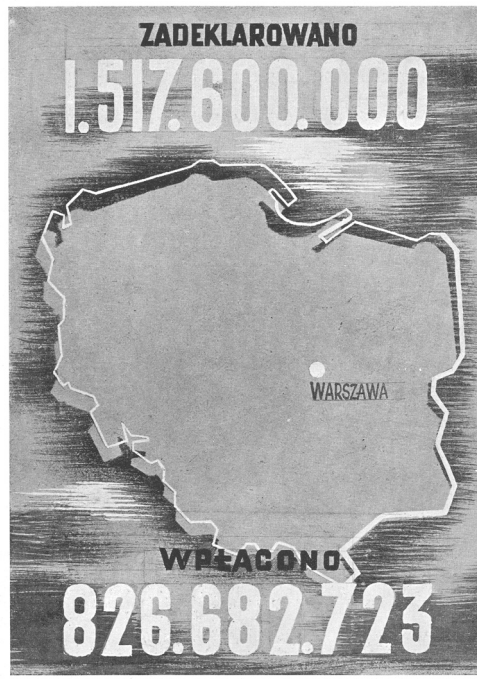

9. Akcja zbiórkowa.

stanowisko generalnego pełnomocnika zbiórki powołano Henryka Szafrańskiego[54]. Kierował nią do zakończenia akcji w sierpniu 1952 r.

Wokół zbiórki funduszów na Dom Partii narosło przez lata wiele wątpliwości. Przyjęła się powszechnie opinia, że dobrowolność deklaracji stanowiła całkowitą fikcję czy wręcz kpinę. Z pewnością jest w tym dużo racji, trudno było się uchylić od datków w sytuacji, kiedy nazwiska osób i deklarowane przez nich sumy były publicznie odczytywane na zebraniach organizowanych w miejscu pracy. To, co w założeniu stanowić miało czynnik mobilizujący, było zwyczajną presją. Inną, nie mniej emocjonującą kwestią jest przeświadczenie, jakoby budynek pochłonął ogromne sumy, których zebrane środki stanowiły symboliczny ułamek. Bądź też przeciwnie – zebrano dużo więcej niż było potrzeba, a nadmiar pieniędzy „rozpłynął się" w niejasnych okolicznościach.

[54] *Scalenie akcji zbiórki na Centralny Dom PZPR*, „Trybuna Ludu" 1949, 21.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Do takiego stanu rzeczy wydatnie przyczynił się fakt, że akcji zbiórkowej nigdy nie rozliczono. To, że nie przekazano informacji o sumie zebranych środków społeczeństwu nie jest niczym szczególnym, jeśli weźmie się pod uwagę ówczesne realia systemowe. Jednakże w nieświadomości pozostawiono również szeregi partyjne, na których barkach przez prawie pięć lat spoczywał ciężar tego przedsięwzięcia. Możliwe, że Centralna Komisja Rewizyjna planowała przedstawić sprawozdanie w marcu 1954 r. podczas II zjazdu PZPR, jednak nie starczyło na to wystąpienie czasu[55]. Nie dysponujemy żadnym dokumentem, który pozwoliłby uźródłowić to przypuszczenie. W ogóle sposób, w jaki prowadzona była dokumentacja księgowa PZPR, nastręcza wiele trudności przy badaniu finansów partii. Celowo starano się uniemożliwić merytoryczną kontrolę[56]. Ponadto zachowane akta buchalteryjne są niekompletne i najprawdopodobniej część z nich została zniszczona[57].

W 2002 r. Krajowy Komitet Wykonawczy SLD przekazał do Archiwum Akt Nowych w Warszawie[58] partię dokumentów Wydziału Ogólnego i Gospodarki Wewnątrzpartyjnej PZPR, pośród których znalazł się Dziennik Główny Funduszu Budowy Centralnego Domu PZPR[59]. Obejmuje on lata 1948–1952 i zawiera szczegółowy wykaz wpływów i wydatków Komitetu Budowy.

Należy pamiętać, że w 1950 r. rozpoczęto realizację planu sześcioletniego, który w założeniu doprowadzić miał do szybkiego uprzemysłowienia kraju i podniesienia stopy życiowej obywateli. Jednym ze sposobów sfinansowania kosztownego planu była przygotowana w tajemnicy wymiana pieniądza. W ramach uchwalonej 28 października 1950 r. reformy walutowej dokonano przeliczenia gotówki na nowe złote w stosunku 1 do 100 zaś pensje, ceny oraz wkłady bankowe i oszczędnościowe poniżej 100 tys. starych złotych w stosunku 3 do 100[60]. Limit 100 tys. zł dotyczył instytucji gospodarki nieuspołecz-

---

[55] AA, Notatki z rozmowy z Andrzejem Werblanem z 3 lutego 2009 r.

[56] A. Becka, J. Molesta, *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot-Warszawa 2000, s. 583.

[57] *Ibidem*.

[58] J. Lisowska, *Wstęp do inwentarza zespołu akt KC PZPR. Pion organizacyjny Wydziału Ogólnego i Gospodarki Wewnątrzpartyjnej*, Warszawa 2003, s. 2.

[59] AAN, KC PZPR, sygn. XXIX/87; *Dziennik Główna* [sic!] *funduszu zbiórkowego 1948–1952*.

[60] A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 184.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

nionej, czyli takiej w której dominującą formą własności była własność prywatna. W nią zresztą – zgodnie z zamysłem – reforma godziła szczególnie.

Ponieważ środki Komitetu Budowy zdeponowane były na rachunku w PKO, 30 października 1950 r. przerachowano je w relacji 3 do 100[61].

Zbiórka od początku (10 kwietnia 1948 r.) do 31 grudnia 1949 r. wyniosła 55 608 345,48 nowych złotych, z czego przynajmniej 30 000 000 pochodziło z rozprowadzonych wśród społeczeństwa cegiełek na kwotę miliarda starych złotych[62]. Rok później, 31 grudnia 1950 r. było to 57 077 067,10 zł[63] a w 1951 – 57 374 912,97 zł[64].

Saldo zbiórki zakończonej 1 sierpnia 1952 r. wyniosło 57 622 210,81 zł[65].

Budowa Wspólnego Domu wraz z wyposażeniem pochłonęła 52 411 822,96 zł[66].

Budowa

23 kwietnia 1948 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego NROW, na którym stwierdzono konieczność uporządkowania placu Trzech Krzyży[67]. Do trwającej budowy gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz sprawy odbudowy kościoła św. Aleksandra doszła kwestia rozpoczęcia realizacji siedziby przyszłej zjednoczonej partii. Gospodarzem[68] placu i terenów przyległych ustanowiono Stanisława Rychłowskiego, współprojektanta gmachu Ministerstwa Handlu[69].

---

[61] AAN, KC PZPR, sygn. XXIX/87, k. 107.

[62] *Ibidem*.

[63] *Ibidem*, k. 149.

[64] *Ibidem*, k. 185.

[65] *Ibidem*, k. 195; Saldo końcowe uwzględniające całość wydatków administracyjnych i pośrednich.

[66] *Ibidem*, k. 196.

[67] AAN, Akta Mariana Spychalskiego, sygn. 28, k. 93.

[68] „Powołanie Z. Stępińskiego jako kierownika odbudowy i budowy ul. Nowy Świat wraz z realizacją jego zaplecza miało istotne znaczenie. Nasunęła się wówczas myśl, aby na wszystkie odbudowywane wartościowe części miasta powoływać takich gospodarzy-architektów"; M. Spychalski, *Z lat...*, s. 145.

[69] AAN, Akta Mariana Spychalskiego, sygn. 28, k. 93.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

W tym okresie prowadzenie inwestycji w stolicy leżało w zakresie obowiązków utworzonej Zarządzeniem ministra odbudowy Michała Kaczorowskiego z 12 kwietnia 1946 r. Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy[70]. W kompetencjach tego organu techniczno-budowlanego było organizowanie robót, ich zlecanie i wykonawstwo oraz nadzór administracyjny i techniczny[71]. Z polecenia Wiceministra Budownictwa WDO została zwolniona z obowiązku naliczania regulaminowej prowizji z tytułu ogólnego nadzoru nad budową Wspólnego Domu[72].

28 maja 1948 r. dyrektor WDO, w odpowiedzi na wniosek Komitetu Budowy, mianował generalnym kierownikiem robót na budowie nr 540 inż. Mariana Rzędowskiego. Ten niezwykle uzdolniony konstruktor, jeden z prekursorów budownictwa żelbetowego w Polsce, był zarazem znakomitym organizatorem[73].

Nazwisko Mariana Rzędowskiego w historii Domu Partii jest w sposób nieuzasadniony marginalizowane. W rzeczywistości jego osoba odgrywała rolę pierwszoplanową i należałoby go w kontekście budowy traktować równorzędnie z architektami Kłyszewskim, Mokrzyńskim i Wierzbickim.

Rzędowski prowadził przed wojną własne biuro konstrukcyjne. Współpracował wówczas z wieloma najwybitniejszymi architektami w Polsce, między innymi z Antonim Dygatem przy budowie Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych oraz śmiałej konstrukcji mieszkalnego budynku szkieletowego na ul. Sewerynów 14 w Warszawie[74]. W 1945 r. podjął pracę jako szef planowania założeń odbudowy Warszawy w ramach BOS, decydował o wyborze typu konstrukcji dla zniszczonych przęseł mostu Poniatowskiego, był rzeczoznawcą przy budowie Trasy W-Z[75]. Objął następnie funkcję wiceprezesa Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które z niewielkiego przedwojennego wykonawcy w ciągu kilkunastu pierwszych powojennych miesięcy przekształciło się w ogólnokrajowego monopolistę na rynku

---

[70] *12 kwietnia 1946, Warszawa. Zarządzenie ministra odbudowy o utworzeniu Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy* [w:] *Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, red. J. Górski, Warszawa 1977, t. 1, s. 523-524.

[71] *Ibidem*, s. 524.

[72] APW, WDO, sygn. 860, k. 174.

[73] *Ibidem*, k. 221.

[74] MPW, Materiały Mariana Rzędowskiego, *Wniosek o przyznanie mgr inż. Marianowi Rzędowskiemu tytułu naukowego docenta*.

[75] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

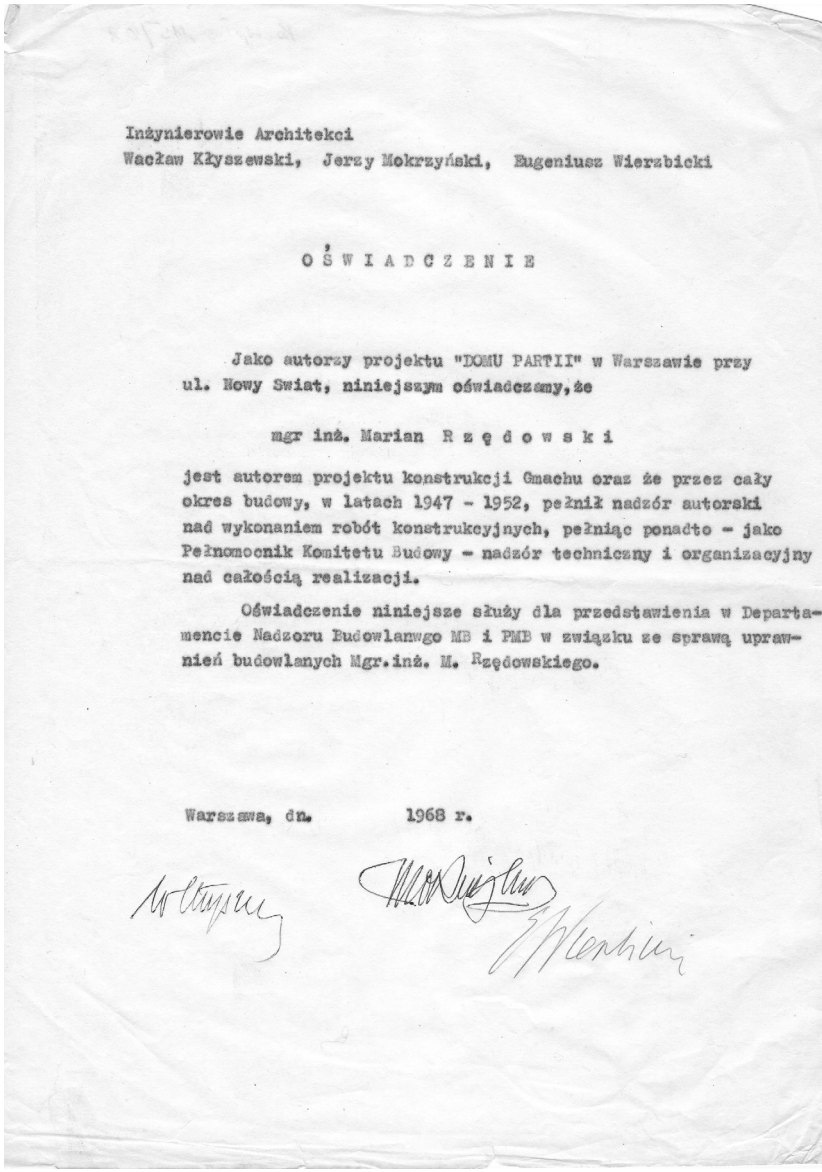

Inżynierowie Architekci
Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki

O Ś W I A D C Z E N I E

Jako autorzy projektu "DOMU PARTII" w Warszawie przy ul. Nowy Swiat, niniejszym oświadczamy, że

mgr inż. Marian R z ę d o w s k i

jest autorem projektu konstrukcji Gmachu oraz że przez cały okres budowy, w latach 1947 - 1952, pełnił nadzór autorski nad wykonaniem robót konstrukcyjnych, pełniąc ponadto - jako Pełnomocnik Komitetu Budowy - nadzór techniczny i organizacyjny nad całością realizacji.

Oświadczenie niniejsze służy dla przedstawienia w Departamencie Nadzoru Budowlanwgo MB i PMB w związku ze sprawą uprawnień budowlanych Mgr.inż. M. Rzędowskiego.

Warszawa, dn. 1968 r.

10. Oświadczenie dotyczące autorstwa konstrukcji gmachu. Ze zbiorów Muzeum Politechniki Warszawskiej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

budowlanym[76]. Pozostając w SPB, przyjął na siebie obowiązki kierownika budowy Domu Partii oraz głównego konstruktora obiektu[77].

Samo autorstwo konstrukcji przypisywane jest niesłusznie prof. Stanisławowi Hemplowi[78], który faktycznie rozpoczął wykonywanie obliczeń projektowych, ale na skutek nieporozumienia z Rzędowskim w kwestii zastosowanych normatywów technicznych zrezygnował z udziału w przedsięwzięciu[79]. Zrealizowania tego projektu podjął się Rzędowski, co stanowiło zresztą jego największy sukces życiowy jako konstruktora.

Prace porządkowe i przygotowawcze ruszyły na początku maja 1948 r. Ogrodzony obszar przyszłego placu budowy rozminowano, a resztki wypalonej zabudowy rozebrano[80]. Sprowadzono ciężki sprzęt, położono szyny kolejki wąskotorowej i zakontraktowano ok. 400 robotników, dla których wybudowano wzdłuż ul. Książęcej ogrzewane drewniane baraki socjalne, wyposażone m.in. w natryski. Do bieżącej obsługi parku maszynowego urządzono warsztat podręczny oraz przygotowano składy materiałów budowlanych, co pozwoliło uniknąć czasochłonnego transportowania ich z baz położonych poza Śródmieściem[81].

W przededniu przystąpienia do właściwych robót, biorąc pod uwagę szczególną rangę inwestycji, Komitet Budowy uznał za konieczne powołanie specjalnego pełnomocnika, który objąłby całkowity nadzór organizacyjny. Zgłaszając swoje uwagi do projektu uchwały w tej sprawie Roman Piotrowski pisał:

> Uchwałę taką należy uznać w zasadzie za pożyteczną. Ustanawia ona jedną osobę, która będzie łącznikiem między Komitetem Budowy a wszyst-

---

[76] *12 czerwca 1945, Warszawa. Uwagi Romana Piotrowskiego dotyczące projektu reorganizacji Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego*, [w:] *Odbudowa Warszawy…* s. 217–231.

[77] MPW, Materiały Mariana Rzędowskiego, *Oświadczenie architektów W. Kłyszewskiego, J. Mokrzyńskiego, E. Wierzbickiego w sprawie autorstwa projektu konstrukcji gmachu KC PZPR*.

[78] M. Spychalski, *Gmach Ogólnego Domu – pierwszoplanowym obiektem panoramy nowej Warszawy*, „Głos Ludu" 1948, 153; Informacje o Stanisławie Hemplu jako konstruktorze Domu Partii powtórzył T. Barucki: T. Barucki, *Wacław Kłyszewski...*, s. 29.

[79] AA, Notatki z rozmowy z Adamem Krzywackim z 27 lutego 2009 r.

[80] APW, WDO, sygn. 860, k. 185.

[81] *Rekordowe tempo budowy Wspólnego Domu*, „Głos Ludu" 1948, 207.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

11. Miejsce budowy Fot. PAP/Kondracki.

kimi komórkami realizującymi przedsięwzięcie. Taką osobą nie może być ani Inspektor WDO, ani nikt, kto w sprawach dotyczących budowy naszego gmachu jest związany zależnością służbową z jakąkolwiek władzą czy instytucją nie podlegającą Komitetowi Budowy jako całości.

Jeżeli uzna się, że Generalny Kierownik budowy jest powołany przez Komitet Budowy (a więc tylko od niego zależny), to nic nie stoi na przeszkodzie by czynności Pełnomocnika połączyć ze stanowiskiem Generalnego Kierownika Budowy[82].

Ponieważ Marian Rzędowski, jako generalny kierownik budowy, nie pracował w WDO, a tylko z jej ramienia otrzymał nominację, 28 czerwca 1948 r. Spychalski przedstawił treść zatwierdzonej następnie uchwały:

Komitet Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej powołuje dla całokształtu spraw projektowych i wykonawczych oraz związanych z nimi zagadnień organizacyjnych i finansowych budowy – Pełnomocnika Komitetu w osobie Generalnego Kierownika Budowy inż. Mariana Rzędowskiego. Zakres obowiązków i kompetencji Pełnomocnika

[82] AAN, Akta Mariana Spychalskiego, sygn. 28, k. 126.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

określają Komisje Organizacyjna i Techniczna Komitetu. Pełnomocnik pełni swoje obowiązki przy współpracy z WDO w zakresie zagadnień formalno-prawnych oraz z mianowanym przez Komitet Wykonawczy NROW Gospodarzem Terenu[83].

Pod koniec maja pracownicy warszawskiej elektrowni zmontowali prowizoryczną stację transformatorową, po czym przystąpiono do robót ziemnych[84]. Podczas prowadzenia wykopów w glinkowatej ziemi natrafiono na elementy fundamentów średniowiecznej zabudowy, nie poświęcając jednak temu odkryciu większej uwagi[85].

W baraku od strony Muzeum Narodowego Rzędowski ulokował biuro konstrukcyjne, które przeniósł z SPB. W jego skład wchodzili inżynierowie: Winokur, Świda, Krzywacki oraz Parfionow[86]. Na parterze mieściło się laboratorium polowe oraz pracownia architektoniczna kierowana przez Tadeusza Majewskiego[87]. Autorzy projektu pełnili nadzór autorski przez cały okres wznoszenia gmachu. W grudniu 1950 r. Eugeniusz Wierzbicki relacjonował:

> Należy specjalnie podkreślić ścisły związek pracowni z budową, bo od 1948 r. do listopada 1950 r. pracownia mieściła się na budowie i brała czynny udział w realizacji projektu. Muszę dodać, że czasem z przesadną skrupulatnością kierownictwo budowy zwracało się do pracowni architektonicznej nawet w sprawach ściśle budowlanych i nie decydowało się na realizację bez uzgodnienia z nami. Przy projekcie architektonicznym brało średnio udział 6 osób. […] Fakt związania pracowni z budową był dobrą szkołą dla całego zespołu[88].

Dla zachowania środków ostrożności, związanych z docelowym przeznaczeniem gmachu, swoją placówkę na budowie miał również Urząd Bezpieczeństwa[89]. Realia powojenne wymagały nierzadko

---

[83] *Ibidem*, k. 129; Gospodarzem terenu tj. Stanisławem Rychłowskim.

[84] APW, WDO, sygn. 860, k. 216.

[85] AA, Notatki z rozmowy z Mirosławem Kowalskim z 11 maja 2009 r.

[86] AA, Notatki z rozmowy z Adamem Krzywackim z 27 lutego 2009 r.

[87] W skład zespołu wchodzili: Jerzy Bogusławski, Władysław Duda, Zbigniew Jaroszyński, Stanisław Lechmirowicz, Tadeusz Majewski, Bogusław Palmowski, Antoni Potrzebowski, Jerzy Rott, Halina Rott, Kazimierz Skorupski, Wiesława Stopnicka, Wacław Suchocki.

[88] *Dyskusja na temat architektury gmachu KC PZPR*, „Architektura" 1952, 5, s. 116.

[89] AA, Notatki z rozmowy z Adamem Krzywackim z 27 lutego 2009 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

przedkładania kwalifikacji fachowych nad poglądy polityczne i doświadczenia wojenne wielu młodych członków zespołów – zarówno konstrukcyjnego jak i architektonicznego – związane były z Armią Krajową[90]. W pierwszych miesiącach budowy cieszyli się oni względnym spokojem, pogorszenie sytuacji nastąpiło po aresztowaniu 24 grudnia 1948 r. studenta Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej Jana Rodowicza ps. „Anoda". Bezpośrednio po tym wydarzeniu doszło do kilku aresztowań na budowie Domu Partii[91].

Wcześniej jednak postarano się, by uroczyste rozpoczęcie budowy Wspólnego Domu zbiegło się ze świętem państwowym[92]. W rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN oszalowano pierwszą żelazną konstrukcję fundamentu wraz z siatką, między której prętami widniała data 22 lipca 1948 r. Obecny na uroczystości minister odbudowy Michał Kaczorowski wpisał do dziennika robót meldunek: „Odebrano zbrojenia stóp fundamentowych nr 183 i 184. Można betonować.[…] Zawarczał motor betoniarki. Popłynął beton. Pierwsza stopa fundamentu Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej została zabetonowana"[93].

Podczas gdy na budowie trwało zakładanie ław fundamentowych w bloku zachodnim od strony Nowego Światu oraz dobiegały końca wykopy pod bloki następne, 15 sierpnia 1948 r. przedłożono Komitetowi Budowy do zatwierdzenia ostateczne plany[94].

Zakładały one ukształtowanie biurowca w formie prostokąta o wymiarach w planie 92 na 75 m. Cztery bloki, tworzące ten prostokąt, zamykały dziedziniec wewnętrzny o wymiarach 59 na 47 m, łączący się z otoczeniem przez szerokie na prawie 50 m prześwity pod blokami południowym i północnym. Przed głównym frontonem południowym, w miejscu przeznaczonych do wyburzenia kamienic na Książęcej, przewidziano placyk (aneks placu Trzech Krzyży) zaś z drugiej strony pas wzdłuż Alej Jerozolimskich długości 52 m, w którym rozwiązano podjazd[95].

---

[90] *Ibidem*.

[91] AA, Notatki z rozmowy z Bogusławem Palmowskim z 27 lutego 2009 r.

[92] *W dniu Święta Odrodzenia rozpoczęto budowę Wspólnego Domu*, „Głos Ludu" 1948, 201.

[93] *Ibidem*.

[94] „Głos Ludu" 1948, 222.

[95] M. Rzędowski, *O Centralnym Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej*, „Stolica" 1948, 51.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

W projekcie konkursowym biurowiec posiadał sześć kondygnacji, ostatecznie, ze względów użytkowych, zdecydowano się na dodanie siódmej. Cofnięcie jej poza linie wszystkich elewacji frontowych i wewnętrznych pozwoliło utworzyć taras z pełną balustradą, którym można obejść budynek dookoła[96]. Ta tzw. kopnięta kondygnacja w trakcie realizacji otrzymała zwieńczenie w postaci pełnej attyki.

Przewidziano wysokość budynku na ok. 28 m od rzędnej chodnika, a kubaturę gmachu na ok. 140 000 m^3. Zamierzono pomieścić na tej przestrzeni kilkaset pokoi biurowych, sale konferencyjne, wystawowe, biblioteki oraz czytelnie. Za pomocą ścian działowych możliwe było praktycznie dowolne – w zależności od potrzeb – aranżowanie wnętrz. Część gospodarczą ulokowano w cokole, który w związku ze spadkiem terenu od strony wschodniej (Muzeum Narodowe), uzyskał wysokość zapewniającą pomieszczeniom w nim ulokowanym bezpośrednie światło dzienne[97].

Marian Rzędowski opracował szkieletową konstrukcję wspornikową; w większej części obiektu żelbetową, natomiast dla bloków z podcieniami – stalową[98].

Każde z czterech skrzydeł budynku opracowano jako oddzielną konstrukcję, oddylatowaną od skrzydła sąsiedniego. Dłuższe skrzydła wschodnie i zachodnie – zostały podwójnie zdylatowane w połowie swej długości dając łącznie 8 dylatacji[99].

Gmach został całkowicie podpiwniczony. Wygospodarowano miejsce na garaż podziemny, a całość podziemi projektowana była w taki sposób, aby mogła pełnić funkcję doraźnego schronu[100]. Przewidywano odporność na pośrednie działanie bomb burzących – strop miał wytrzymać ciężar gruzu budynku i to w zasadzie było jego głównym zadaniem. Sama wielopiętrowa nadbudowa żelbetowa zapewniała dodatkową ochronę, gdyż podczas wnikania bomby w prze-

---

[96] *Ibidem*.

[97] *Ibidem*.

[98] *Ibidem*, s. 7.

[99] Budynek oraz jego elementy ulegają przemieszczeniom, które mogą być wywołane przez: wiatr, temperaturę, skrócenie lub wydłużenie elementów, osiadanie budynku oraz skurcz betonu. Przemieszczenia powodują zmiany geometryczne płyt i ścian co w konsekwencji może być przyczyną ich uszkodzeń w postaci rys i pęknięć. Aby zapobiec tym procesom i ograniczyć przemieszczanie wykonuje się specjalne szczeliny - dylatacje, dzielące ściany i stropy (płyty) na mniejsze odcinki.

[100] AA, Notatki z rozmowy z Adamem Krzywackim z 27 lutego 2009 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

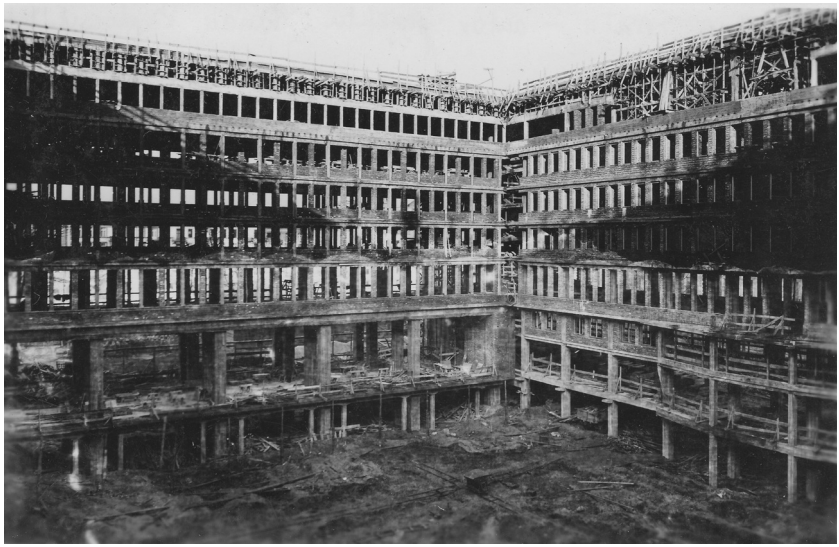

12. Konstrukcja gmachu. Fot. ze zbiorów Muzeum Politechniki Warszawskiej.

grody konstrukcyjne budynek miał spełniać rolę warstwy absorpcyjnej i pochłaniać energię wybuchu. Pewne niebezpieczeństwo stanowił jedynie otwarty dziedziniec.

Gdy rozpoczynano budowę, planowano również posadowienie na zachodnim boku placu zebrań – w miejscu rozebranych kamienic – wolnostojącej sali. Nigdy nie została dokładnie rozrysowana[101], zresztą wiadomość o mającym powstać Pałacu Kultury Nauki z wielką salą kongresową, pozbawiła jej budowę sensu[102]. Projektanci zmienili

[101] AA, Notatki z rozmowy z Bogusławem Palmowskim z 27 lutego 2009 r.

[102] Na zarzucenie pomysłu wolnostojącej sali mógł a również wpłynąć krytyka takiego rozwiązania przez Jana Minorskiego na partyjnej naradzie architektów w czerwcu 1949 r.: „Uzupełniając wyliczenie przykładów kształtowania bryły, opartego na gorączkowym poszukiwaniu nadzwyczajności i niezwykłości – powiedzieć również należy parę słów o tym zjawisku, które otrzymało miano «baptysterium» względnie «babki». Jest to zastosowany w wielu projektach rodzaj wolno stojącej przybudówki, towarzyszącej głównej bryle gmachu i znacznie mniejszej od niego. Przybudówka ma kształt rotundy i przeznaczenie jej może być różnorodne: westybul, klatka schodowa, sala zebrań. «Baptysterium» odnajdujemy w wielu pracach konkursowych na gmach Zjednoczonej Partii, w Domu Słowa Polskiego (projekt wybrany do realizacji), […] w szeregu kin (Piprek) [arch. Mieczysław Piprek, twórca m.in. projektu typowego parterowego pawilonowego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

plany, w ostatniej kondygnacji bloku „Z" (zachodniego) od strony Nowego Światu usunięto dwa środkowe rzędy słupów, uzyskując w ten sposób salę dla 400 ludzi wewnątrz biurowca[103].

Eugeniusz Wierzbicki wspominał po latach: „Brak tej sali [wolnostojącej] nie jest jedynym ani najważniejszym odstępstwem od pierwotnego projektu, którego zasadniczym zamierzeniem kompozycyjnym było podkreślenie osi Alej Ujazdowskich, podówczas Stalina"[104].

Podobnie jak w przypadku koncepcji urbanistycznej, konsekwentne rozdzielenie zamysłów projektowych od stanu zrealizowanego jest dzisiaj niemożliwe. Ponieważ pracownia architektoniczna mieściła się na budowie, rysunki robocze wykonywano na bieżąco, z wyprzedzeniem jednej kondygnacji. „Często zachodziły zmiany w rysunkach projektów w związku ze sprawdzaniem ich w naturze. Np. balustradę do klatki schodowej przeprojektowywano kilka razy…" – stwierdzał Wierzbicki[105].

W ciągu pierwszych miesięcy zainteresowanie władz partyjnych ograniczało się do wizyt Mariana Spychalskiego, który był częstym gościem na placu budowy. Przełomem był grudniowy Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. W trakcie jego obrad tematyka Wspólnego Domu była poruszana wielokrotnie, referat na ten temat wygłosił Roman Zambrowski[106], a uczestnikom kongresu rozdano specjalnie na tę okoliczność wydaną broszurę, prezentującą przebieg dotychczasowych robót oraz wyniki akcji zbiórkowej[107].

19 grudnia 1948 r. odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Partii. Do zebranych na udekorowanym flagami placu budowy delegacji partyjnych ze wszystkich warszawskich dzielnic przemówienie wygłosił prezydent, a zarazem świeżo wybrany

---

kina wolnostojącego, tzw. rotundowca]. Ktoś już napisał, że jest to przejaw mody, obowiązującej przy każdym przyzwoitym projekcie"; J. Minorski, *Oblicze współczesnej polskiej twórczości architektonicznej*, [w:] *O polską architekturę socjalistyczną. Materiały z Krajowej Partyjnej Narady Architektów odbytej w dniu 20–21. VI. 1949 roku w Warszawie*, Warszawa 1950, s. 51-52.

[103] M. Kowalski, *Wspólny Dom*, „Polityka" 1997, 31, s. 78.

[104] *Soctygrysy...* 1989, 29, s. 7.

[105] *Dyskusja na temat…*, s. 116.

[106] AA, Notatki z rozmowy z Andrzejem Werblanem z 3 lutego 2009 r.

[107] MPW, Materiały Mariana Rzędowskiego, *„Budujemy Wspólny Dom" – broszura kongresowa z 1948 r.*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

przewodniczący KC PZPR – Bolesław Bierut. Na trybunie, otoczonej dziesiątkami pocztów sztandarowych, znalazł się również premier Józef Cyrankiewicz, a także przedstawiciele władz partyjnych pełniący jednocześnie funkcje państwowe: J. Berman, K. Mijal, H. Świątkowski, S. Radkiewicz, S. Skrzeszewski, M. Kaczorowski, K. Rusinek, S. Matuszewski, A. Rapacki, M. Spychalski, R. Zambrowski, A. Zawadzki. Władze miejskie reprezentował prezydent m. st. Warszawy Stefan Tołwiński i przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Stanisław Sankowski[108].

> Budowla, która wyrasta przed naszymi oczyma – powiedział Bierut – jest budowlą niezwykłą. Budowlą niezwykłą nie w sensie materialnym, kształtu i wyglądu, lecz przez ideę, która doprowadziła do powstania tego budynku. Idea ta to tkwiąca w masach robotniczych od zarania ruchu robotniczego myśl o jedności. Z tej właśnie idei jedności wyrasta budowla, będąca jej symbolem[109].

Po tym przemówieniu Marian Rzędowski odczytał treść aktu erekcyjnego, którego maszynopis zachował się w jego prywatnym archiwum:

> Dziewiętnastego grudnia tysiąc dziewięćset czterdziestego ósmego roku kiedy prezydentem Polski był Bolesław Bierut i premierem Rządu polskiego Józef Cyrankiewicz – czwartego dnia historycznego Kongresu Jedności Klasy Robotniczej – otwierającego nową epokę w rozwoju polskiego ruchu robotniczego spisany został niniejszy akt erekcyjny budowy Wspólnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
>
> Dom ten – dzieło ofiarności i entuzjazmu półtoramilionowej rzeszy członkowskiej obu dziś już zjednoczonych Partii – jest symbolem niezłomnej jedności polskiej klasy robotniczej, dokonanej pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.
>
> Dom ten – wspólnym wysiłkiem wszystkich członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wznoszony, będzie siedzibą jej Komitetu Centralnego – sztabu armii budowniczych nowego sprawiedliwego socjalistycznego [dopisane] społeczeństwa.
>
> W dniu kiedy Kongres Jedności wykuwa twórcze i rewolucyjne idee, mające przewodzić ludowi [wykreślone słowo Polski] pracującemu w dalszej walce i pracy nad budową socjalizmu w Polsce – złożony zostaje w murach Wspólnego Domu ten akt ku wiecznej rzeczy pamięci[110].

---

[108] *Położenie kamienia węgielnego pod dom PZPR*, „Życie Warszawy" 1948, 350.
[109] „Stolica" 1949, 1.
[110] APW, Zbiór Mariana Rzędowskiego, sygn. 1, k. 26.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Zgromadzeni na trybunie honorowej złożyli swoje podpisy na akcie, który następnie, przy dźwiękach odśpiewanej chóralnie Międzynarodówki, zamurowano.

Uroczystość ta, transmitowana przez radio[111] i pierwsza od podjęcia decyzji o wzniesieniu gmachu zorganizowana z takim rozmachem, paradoksalnie była zarazem ostatnią dotyczącą tak bezpośrednio Domu Partii. Doniesienia prasowe z miesiąca na miesiąc stawały się coraz bardziej lakoniczne, a począwszy od 1950 r. wręcz incydentalne.

W przeciwieństwie do propagandy, której impet wyhamował, prace na budowie postępowały pełną parą. „Spieszymy się, bo trzeba się spieszyć. Oczywiście nie kosztem jakości. Bo praca i jej jakość jest honorem robotnika, a ten dom – to jest Wspólny Dom całej Klasy Robotniczej i ci, co go budują, rozumieją odpowiedzialność, jaka na nich ciąży"[112].

I chyba właśnie w zagadnieniu jakości należałoby upatrywać przyczyn spadku zainteresowania postępującą budową. We wstępnym etapie prac, nie wymagającym szczególnych kwalifikacji, mógł uczestniczyć teoretycznie każdy, kto potrafił posługiwać się łopatą. Przy wykopie dołów pod fundamenty pracował „aktyw partyjny PPR i PPS", a brygady porządkujące plac budowy ochoczo zaciągały kolejne zobowiązania. Takie wydarzenia chętnie wykorzystywano, publikując z nich fotorelacje[113].

Wraz z rozpoczęciem właściwych robót, dla takiej „szturmowszczyny i entuzjazmu na pokaz"[114] zabrakło miejsca. Pojawił się za to rozsądny harmonogram i rzetelna robota fachowców w większości z przedwojenną jeszcze praktyką[115]. Cały stalinowski sztafaż współzawodnictwa i przekraczania norm nie wyszedł poza brygady cieśli i murarzy[116]. Pośród kreślarzy nie było żadnego przodownika, ponadto

---

[111] NAC, sygn. 33-T-40.; Sprawozdanie z uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Warszawie. Przemówienie Bolesława Bieruta (montaż radiowy); NAC, sygn. 33-P–1342, Ta sama uroczystość, przemawiają: Bolesław Bierut – prezydent RP; Edward Sobierajski – przodownik pracy, cieśla (nagranie).

[112] M. Rzędowski, *op. cit.*, s. 7.

[113] „Głos Ludu" 1948, 255.

[114] M. Kowalski, *op. cit.*, s. 76.

[115] *Ibidem*.

[116] *Pracownicy Wspólnego Domu stają do apelu*, „Głos Ludu" 1948, 303.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

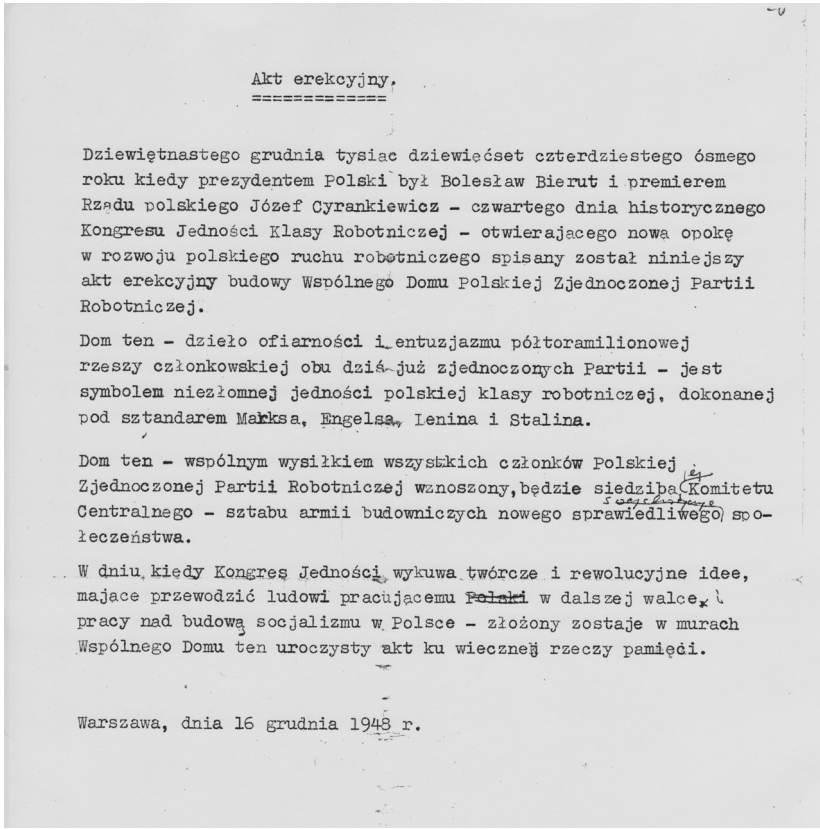

Akt erekcyjny.

Dziewiętnastego grudnia tysiąc dziewięćset czterdziestego ósmego roku kiedy prezydentem Polski był Bolesław Bierut i premierem Rządu polskiego Józef Cyrankiewicz – czwartego dnia historycznego Kongresu Jedności Klasy Robotniczej – otwierającego nową epokę w rozwoju polskiego ruchu robotniczego spisany został niniejszy akt erekcyjny budowy Wspólnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dom ten – dzieło ofiarności i entuzjazmu półtoramilionowej rzeszy członkowskiej obu dziś już zjednoczonych Partii – jest symbolem niezłomnej jedności polskiej klasy robotniczej, dokonanej pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Dom ten – wspólnym wysiłkiem wszystkich członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wznoszony, będzie siedzibą Komitetu Centralnego – sztabu armii budowniczych nowego sprawiedliwego społeczeństwa.

W dniu kiedy Kongres Jedności wykuwa twórcze i rewolucyjne idee, mające przewodzić ludowi pracującemu ~~Polski~~ w dalszej walce i pracy nad budową socjalizmu w Polsce – złożony zostaje w murach Wspólnego Domu ten uroczysty akt ku wiecznej rzeczy pamięci.

Warszawa, dnia 16 grudnia 1948 r.

13. Maszynopis aktu erekcyjnego. Ze zbiorów APW.

za pracę po godzinach wypłacano im zwyczajnie dodatkowe wynagrodzenie[117].

Budowę traktowano niezwykle prestiżowo. Pracownicy między sobą nazywali wznoszony budynek „świątynią", a przy budowie świątyni nie mogło niczego zabraknąć. Architekci zgłaszali zapotrzebowanie bezpośrednio Rzędowskiemu, który jako pełnomocnik Komitetu Budowy omijał przewlekłą drogę administracyjną poprzez nadawanie zamówieniom statusu priorytetowych. Do jakości materiałów przywiązywano ogromną wagę, starając się jednocześnie nie przekroczyć kosztorysów. Mokrzyński wspominał:

[117] AA, Notatki z rozmowy z Bogusławem Palmowskim z 27 lutego 2009 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

14. Budowa gmachu. Fot. PAP/Baranowski

Co do oszczędności to była ona faktem. Gmach wznoszono w mieście i kraju zniszczonym wojną, paradoksalnie więc pewne luksusy wynikały po części z tego powodu. Myślę tu np. o zakupie marmuru w Carrarze, o czym przesądziły powojenne kłopoty polskich kamieniołomów[118].

Materiału kamieniarskiego do wystroju wnętrz oprócz Carrary dostarczyły marmurołomy kieleckie[119]. Piaskowiec, którym oblicowano ściany zewnętrzne, pochodził z szydłowieckiego kamieniołomu „Pikiel", specjalnie dla potrzeb budowy uruchomionego po wojnie na nowo[120]. Okładzinę oraz ryzality boczne, doskonale podkreślające monumentalność gmachu od Alej Jerozolimskich, wykonał oddział Konserwacji Architektury Monumentalnej Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, odpowiedzialny na co dzień za restaurację warszawskich zabytków[121]. Rozważano także zastosowanie okładziny

[118] *Soctygrysy. Rozmowa…*

[119] H. Sygietyńska, *Kamień w architekturze i rzeźbie Warszawy*, Warszawa 1978, s. 120.

[120] *Ibidem*, s. 112; APW, WDO, sygn. 860, k. 94.

[121] *Forma i detal*, „Stolica" 1951, 16.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

z ciemnych płyt andezytowych, którymi wykończony jest sąsiedni gmach BGK. Wprawdzie dawały gorszy efekt, ale nie brudziły się tak szybko. Ostatecznie zdecydowano się na piaskowiec – Dom miał być „jasny”[122].

15. Licowanie ścian piaskowcem, 1950 (?). Fot. PAP/Archiwum.

Prace sztukatorskie przeprowadził Ludwik Orłow, organizator wykonawstwa robót w Pracowniach Konserwacji Zabytków, a przed wojną współautor projektu Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. W 1949 r. rozwiązał Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych Ludwik Orłow i wraz z większością swoich pracowników przeszedł na państwową posadę[123]. Inż. arch. Tadeusz Majewski, szefując pracowni architektonicznej na placu budowy jednocześnie projektował i nadzorował wykonanie wnętrz:

> W 1948 r. projektanci Domu Partii poszukiwali człowieka z dużą praktyką, który by poprowadził roboty wykończeniowe, i wybrali mnie.

[122] M. Rzędowski, *op.cit.*, s. 7.
[123] M. Kowalski, *op. cit.*, s. 80.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

W podobny sposób zaangażowano też Edwarda Zawadzkiego, który zrobił kosztorys stanu wykończeniowego[124].

Żeby znaleźć fachowców, trzeba było wiedzieć gdzie i kogo szukać. „Pojeździć po Polsce i wybrać najlepszego"[125]. Przy pracach wykończeniowych sięgnięto po najlepszych przedwojennych rzemieślników. Majewski, szukając wykonawców, dotarł aż do Francji, skąd sprowadził reemigranta, który położył stiuki. Piękne, ręcznie kute kraty osłonowe wykonali francuscy komuniści polskiego pochodzenia, którzy powrócili do kraju nie znając kompletnie ojczystego języka[126].

Latarnie oraz kinkiety na elewacjach są dziełem Hermansdorfera, wybitnego warszawskiego metaloplastyka, a drzwi stalowe okładane blachą miedzianą – Tadeusza Szmalenberga, syna starego lwowskiego rzemieślnika Antoniego[127]. Wykonawcę balustrad klatki schodowej – z oksydowanych żelaznych prętów ozdobionych tłoczonymi elementami z blachy żelaznej miedziowanej – znaleziono dopiero w Krakowie. Natomiast zaprojektowane specjalnie dla Wspólnego Domu klamki odlewano w Oliwie[128].

Przy robotach stolarskich korzystano ze szlachetnych surowców. Ościeżnice wykonano z drewna dębowego. Futryny okienne były szwedzkie. Na wielu kosztorysach widnieje adnotacja: „robocizna okucia wymagana bardzo dokładna!"[129]. Gałki wykonano z białego metalu, „klameczki do drzwi klozetowych oliwkowe – mosiężne"[130].

„Trzeba być nieustępliwym – podsumowywał swoją współpracę z bezpośrednimi wykonawcami Wacław Kłyszewski – Trzeba wszystkiego dopilnować samemu. Tylko wtedy ma się szansę w pełni zreali-

---

[124] *Ibidem*, s. 80.

[125] *Ibidem*, s. 79.

[126] AA, Notatki z rozmowy z Adamem Krzywackim z 27 lutego 2009 r.

[127] Antoni Szmalenberg założył swój warsztat ślusarski w Warszawie w 1921 r. Przed wojną zatrudniał stu pracowników, a wykonane w zakładzie żelazne i miedziane elementy trafiły m.in. do Pałacu Brühla, Arsenału, teatru Ateneum, wielu warszawskich kościołów, a także do fabryki Wedla i zakładu Bliklego. Prace Szmalenberga zdobyły wiele nagród na międzynarodowych wystawach w latach 30. w Paryżu, Berlinie i Nowym Jorku. Podczas wojny w zakładzie wykuto drzwi do kwatery AK. W 1945 r., po śmierci ojca zakład przejął syn – Tadeusz.

[128] M. Kowalski, *op. cit.*, s. 79.

[129] APW, WDO, sygn. 860, k. 218.

[130] *Ibidem*, k. 219.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

zować swoją wizję"[131]. I ta nieustępliwość została doceniona. Podczas zebrania dyskusyjnego Komisji Krytyki Oddziału Warszawskiego SARP w grudniu 1951 r. arch. Stefan Tworkowski referował z uznaniem:

> Nie ma błędów w wykonaniu. Trzeba stwierdzić bardzo dobre wzajemne ustosunkowanie się wszystkich specjalności. Koledzy potrafili zapewnić dominującą rolę architekta. To jest wielka zasługa wobec architektury, zasługa kolegów, że oddają do użytku gmach tak dobrze wykonany. Koledzy w niczym nie ustąpili, nie pozwolili zepsuć koncepcji[132].

16. Dekoracyjny sufit w jednej z sal. Fot. WAF.

Wtórował mu arch. Jerzy Brzuchowski:

> Jedną z najlepiej opracowanych rzeczy w tym budynku jest ślusarka. Portale w wykonaniu swoim, to majstersztyk epoki. Należy nam życzyć, aby znalazły naśladowców. […] Jeżeli chodzi o wnętrza, to zwiedzając Dom Partii, byliśmy oczarowani, olśnieni i zaskoczeni tym, że w Warszawie jest wnętrze o tak przyjemnych formach, tak bardzo szlachetne. Wysiłek autorski dał w wyniku detal bardzo wysokiej klasy. […] Najlepsze są balustrady, bo

[131] M. Kowalski, *op. cit*.
[132] *Dyskusja na temat…*, s. 120.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

są graficzne i są tak wysokiej klasy, że nie wiem czy gdziekolwiek w Europie tak wyglądają[133].

Całość robót zasadniczych spoczywała w rękach Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 13 (dawniej Oppman i Kozłowski). Montażu pierwszego w Warszawie ogrzewania podłogowo-sufitowego projektu prof. Kozierskiego, a także klimatyzacji i oświetlenia jarzeniowego podjęli się instalatorzy z PPB nr 13 i Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych SPB[134]. Podziemny garaż otrzymał mechaniczną wentylację dopływowowo-wyciągową, a w centralnej kotłowni zainstalowano duńskie kotły parowe typu „Dansk Stokor"[135].

Siedem wind osobowych i jedną towarową wykonała warszawska wytwórnia „Elektrodźwig", a automatyczną kompletną łącznicę telefoniczną jednej z najlepszych wówczas firmy „Tesla" z 40 liniami miejskimi jednokierunkowymi odchodzącymi i 40 liniami miejskimi dwukierunkowymi zamówiono w czechosłowackiej firmie „Kovo". Montaż został wykonany pod kierunkiem prowadzącego montera, który został zobowiązany do pobytu w Polsce przez 6 miesięcy, i jednego inżyniera nadzorującego, który przebywał w Polsce 2 miesiące. Za sprzęt i usługę zapłacono dewizami[136].

Przedsiębiorstwa i centrale lawinowo zwracały się do Wydziału Rozrachunkowego WDO o otwarcie akredytyw, a Marian Rzędowski bezzwłocznie parafował decyzje uruchamiając środki z rachunku Komitetu Budowy[137].

Natomiast w jednym przypadku materiał nie kosztował prawie nic. Praktyka wykorzystywania materiałów rozbiórkowych nie jest niczym nowym – stosowano ją od wieków, ale rozebranie przez zwycięzcę budowli tryumfalnej, będącej symbolem dla pokonanego wroga, posiada dodatkową wymowę. W 1945 r., podczas działań wojennych w Berlinie, poważnym uszkodzeniom uległa Nowa Kancelaria Rzeszy. Monumentalny kompleks, wzniesiony przez Alberta Speera w rekordowo krótkim czasie 12 miesięcy, pełnił od 1939 r. funkcję oficjalnej siedziby Adolfa Hitlera[138]. Po kapitulacji Trzeciej

[133] *Ibidem*, s. 127.
[134] „Stolica" 1948, 23.
[135] APW, WDO, sygn. 860, k. 71.
[136] *Ibidem*, k. 111.
[137] *Ibidem*, k. 218.
[138] A. Speer, *Die Neue Reichkanzlei*, Monachium b.r., s. 8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

17. Południowa fasada Domu Partii. Na pierwszym planie widoczna (nieistniejąca dzisiaj) XIX-wieczna wieża strażacka, 1951 r. Wg Stolica 1951.

Rzeszy Rosjanie postanowili zrównać z ziemią pozostałości kancelarii. Według miejskiej legendy z doskonałej jakości czerwonego marmuru reprezentacyjnej Sali Mozaikowej wykonano elewację stacji U-Bahn Thälmannplatz (obecnie Mohrenstraße)[139]. Ponadto, żeby dodatkowo poniżyć przegranych – wyrazem pychy których była Kancelaria – ten sam marmur oraz kremowy piaskowiec elewacji zewnętrznej został wykorzystany do budowy berlińskiego kompleksu pomników

[139] H.E. Mittig, *Marmor der Reichskanzlei* [w:] *Die Schleifung, Zerstörung und Wiederaufbau historischer Bauten in Deutschland und Polen*, red. D. Bingen, H.M. Hinz, Wiesbaden 2005, s. 176.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

wdzięczności Armii Radzieckiej w Parku Treptow (niem. Sowjetisches Ehrenmal im Treptower Park). Obecnie teoria ta uległa podważeniu, jednakże przez kilkadziesiąt lat w świadomości wielu berlińczyków pozostawała żywa[140].

Na ziemiach przyznanych po wojnie Polsce, pomiędzy Olsztynkiem a Stębarkiem, znajdował się, wzniesiony w latach 1924–1927 jako wotum dziękczynne za zwycięstwa armii niemieckiej w Prusach Wschodnich w 1914 r. Tannenberg-Denkmal[141]. Tę ogromną budowlę, przypominającą swym kształtem gotycki zamek, trafnie scharakteryzował Melchior Wańkowicz, który w latach trzydziestych, w trakcie swojej podróży po Prusach Wschodnich miał okazję ją zwiedzić: „pomnik bitwy pod Tannenbergiem wyrósł z samych głębi niemieckiego ducha, duch pomnika gorzej niż żołdacki, bo dorobkiewiczowski, hohenzollernowski"[142].

Centralny punkt monumentu stanowiła krypta, mieszcząca prochy dwudziestu nieznanych żołnierzy poległych w bitwie pod Tannenbergiem[143]. W 1934 r., prochy żołnierzy przeniesiono do dwóch krypt bocznych, a w krypcie głównej złożono trumny Hindenburga i jego żony, przebudowując jednocześnie wieżę. Nastąpiło to na wyraźnie życzenie Hitlera, bowiem pomnik ten nigdy nie był planowany jako mauzoleum feldmarszałka. Po uroczystościach pogrzebowych cały dziedziniec obniżono o 2,5 metra, zlikwidowano wielki krzyż i mogiłę nieznanych żołnierzy na środku dziedzińca. Plac wyłożono kamiennymi płytami, do wież prowadziły również kamienne schody a dziedziniec nabrał amfiteatralnego charakteru. Specjalnym dekretem podniesiono pomnik do rangi Pomnika Chwały Rzeszy (niem. Reichsehrenmal) uchylając dotychczasową nazwę Nationaldenkmal Tannenberg[144].

W styczniu 1945 r. w obawie przed profanacją wycofujący się Niemcy ewakuowali doczesne szczątki feldmarszałka drogą morską, a następnie wysadzili w powietrze wieżę wejściową i wieżę Hindenburga (z kryptą). Pośpiech i brak odpowiedniej ilości materiałów wybuchowych ocaliły resztę kompleksu. Również Armia Czerwona

---

[140] *Ibidem*.

[141] J. Tietz, *Das Tannenberg-Nationaldenkmal: Architektur, Geschichte, Kontext*, Berlin 1999, s. 14 i n.

[142] M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Kraków 1988, s. 411.

[143] B. Kuźniewski, *Tannenberg-Denkmal i jego dzieje*, „ALBO" 1994, 8.

[144] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

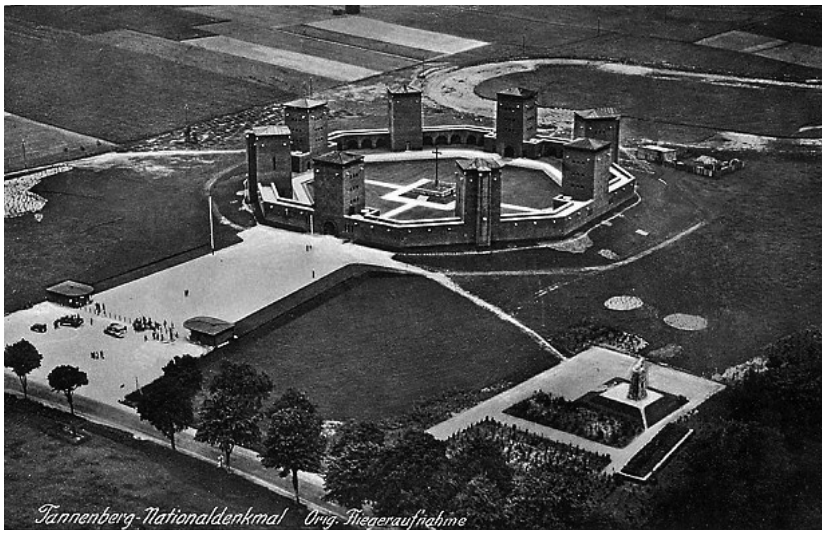

18. Tannanberg-Denkmal.

nie wykazała większego zainteresowania obiektem, zadawalając się spaleniem pobliskiego miasta Hohenstein (Olsztynek). W 1949 r. rozpoczęła się dewastacja budowli. Okoliczna ludność pozyskiwała w ten sposób materiał budowlany. Część płyt marmurowych wykorzystano do budowy Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej w Olsztynie dłuta Xawerego Dunikowskiego[145]. Z kolei zerwane z dziedzińca płyty granitowe wraz ze schodami prowadzącymi do jednej z wież załadowano na platformy kolejowe w Olsztynie i wysłano do Warszawy[146]. Przez wiele lat w obiegu była legenda, jakoby trafiły właśnie na budowę Domu Partii. Z oczywistych względów informacja ta nie znajdowała odbicia w oficjalnych dokumentach. Dopiero w 1989 r. Jerzy Mokrzyński potwierdził pochodzenie schodów między poziomem chodnika Nowego Światu a parterem gmachu: „Pochodzą bowiem [schody] z mauzoleum Hindenburga w Stębarku. Pamiętam zresztą, że wraz ze schodami przywieziono także fragmenty pomnika

[145] I. Grzesiuk-Olszewska, *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945–1995*, Warszawa 1999, s. 51.

[146] Informację o rozbiórce pozostałości pomnika uzyskałem od Bogusława Kuźniewskiego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

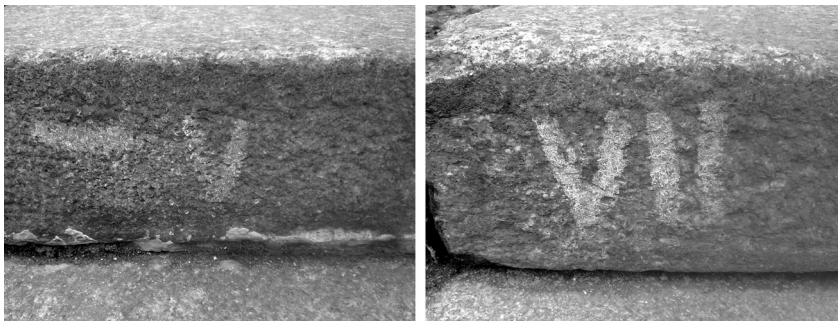

19. Stopnie schodów. Fot. Andrzej Skalimowski, 2009 r.

feldmarszałka, w tym głowę, dobrej zresztą artystycznie roboty, która leżała jakiś czas na placu budowy"[147].

Ciąg schodów stanowił całość kompozycyjną, w związku z tym dla właściwego ich ułożenia w nowym miejscu zdejmowane płyty numerowano, nanosząc na nie farbą rzymskie cyfry. Na niektórych stopniach są one widoczne do dnia dzisiejszego[148].

Każdy z bloków przyszłego Domu Partii oddawany był do użytku oddzielnie, zaraz po zakończeniu robót. Oficjalne otwarcie całości nigdy nie nastąpiło.

Ponieważ w 1951 r. budynek posiadał już docelową formę zewnętrzną (zmontowane kondygnacje oblicowane były piaskowcem), postanowiono wykorzystać go jako integralny element obchodów pierwszomajowych[149]. Warszawska defilada z okazji 1 maja 1951 r. urządzona była z ogromnym rozmachem – były to pierwsze obchody święta pracy o charakterze państwowym. Ponadto w tym roku oficjalnie zniesiono Święto Narodowe Trzeciego Maja.

Przed północną fasadą przygotowano prowizoryczny barak dla funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa odpowiedzialnych za

[147] *Soctygrysy…*

[148] Na fakt ten zwrócił mi uwagę Zbigniew Pawelski. Latem 2010 r. przeprowadzono renowację kamiennych płyt schodów. Pomimo zaleceń administratora budynku, żeby cyfry zachować, na skutek niedbalstwa ekipy remontowej uległy zatarciu.

[149] 1 maja 1950 r. trybuna honorowa również znajdowała się w pobliżu gmachu, wówczas jednak budynek był w stanie surowym a ceglane mury przygotowywano dopiero do oblicowania.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

20. Karol Szczeciński, operator Polskiej Kroniki Filmowej na rusztowaniach budowanego Domu Partii. Widoczny sposób wznoszenia poszczególnych bloków jako oddzielnych konstrukcji. Fot. Archiwum Szczecińskich.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

zabezpieczenie uroczystości[150]. Uprzątnięto materiały oraz sprzęt budowlany pozostający jeszcze na placu, po czym na tle sylwety gmachu ustawiono trybunę honorową. Elewacje udekorowano wielkoformatowymi portretami działaczy komunistycznych. Od strony północnej zawisł portret Stalina[151]. Dostarczono rezerwowe agregaty prądotwórcze oraz radiostację. Z uwagi na rangę gości mających zająć miejsca na trybunie, zrezygnowano z ochrony przebranych w mundury Milicji Obywatelskiej żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a w zamian sprowadzono 300 szeregowych ze szkoły podoficerskiej w Słupsku, którym nałożono opaski milicji porządkowej[152].

Ponieważ 1 maja Nowy Świat był otwarty dla ruchu pieszego do godziny 9-tej, w okolicy trybuny, a także samego gmachu, zgromadziło się wiele osób bez zaproszeń i przepustek. W ciągu kilkudziesięciu minut tłum zepchnięto w stronę mostu Poniatowskiego oraz ulicy Kruczej[153]. Kilka godzin później po raz pierwszy przed Wspólnym Domem przemaszerowało kilka tysięcy osób.

Od tego momentu do Domu Partii sukcesywnie zaczęły sprowadzać się poszczególne wydziały KC PZPR, a także Komitet Warszawski PZPR, ulokowany w bloku od strony Nowego Światu[154]. Ustalenie dokładnych dat nie jest możliwe ze względu na brak zachowanego planu zasiedlenia. Jednak z całą pewnością odczuwano presję czasu, zwłaszcza w przypadku robót wykończeniowych[155].

W całości gmach został przekazany do eksploatacji w pierwszych dniach sierpnia 1952 r.

---

[150] IPN BU 1572/1502, k. 71.

[151] Przy okazji świąt państwowych czy ówcześnie obchodzonych rocznic dekorowano plac budowy okolicznościową symboliką przez cały okres wznoszenia gmachu – początkowo rusztowania, po wyjściu z fundamentów również nie otynkowaną cegłę budynku.

[152] IPN BU 1572/1502, k. 71.

[153] *Ibidem*.

[154] Komitet Warszawski PZPR mieścił się w gmachu KC do początku lat siedemdziesiątych. Ulokowany od strony Nowego Światu, zajmował m.in. pomieszczenia pierwotnie planowane na sale wystawowe.

[155] Podczas jednej z wizyt działaczy partyjnych z Bolesławem Bierutem na czele, w pośpiechu zamontowany prowizorycznie element sztukateryjny runął na ziemię. W wyniku tego incydentu Rzędowski, jako kierownik budowy, przesłuchiwany był na okoliczność domniemanego sabotażu; AA, Notatka z rozmowy z Zofią Rzędowską z 16 maja 2009 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

„To był nasz pierwszy budynek zrealizowany do końca – podsumował po latach Eugeniusz Wierzbicki – „Najlepiej, najrzetelniej wykonany chyba nasz projekt"[156].

Krytyka

Stosując kompozycję polegającą na wysuwaniu i cofaniu poszczególnych części bryły oraz zastosowaniu zróżnicowanego detalu, udało się projektantom uzyskać świetny, pełnoplastyczny efekt. Nurt stylistyczny, w jakim utrzymany jest Dom Partii, wyraźnie nawiązuje do konstruktywistycznej architektury Auguste'a Perreta[157]. Charakterystyczne dla tego nurtu było stosowanie prostych brył, kubicznych, zwartych i o układzie horyzontalnym. Uzewnętrznienie siatki konstrukcyjnej szkieletu decydowało o architektonicznym wyrazie budynków. W rezultacie dawało to regularny podział elewacji poziomymi i pionowymi liniami lizen i gzymsów. Powstałe w wyniku podziałów regularne kwatery wypełniają okna w jednostajnym rytmie[158].

Architektura Domu Partii stanowi więc kontynuację przedwojennego umiarkowanego modernizmu[159]. Swoisty paradoks faktu, że tak ważny gmach wymknął się kanonom urzędowej estetyki przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych Jerzy Mokrzyński tłumaczył w następujący sposób[160]: „Po prostu zdążyliśmy przed słynną naradą partyjnych architektów w czerwcu 1949 r., od której realizm socjalistyczny stał się obowiązującą doktryną".

---

[156] M. Kowalski, *op. cit.,* s. 80.

[157] August Perret (1874 w Brukseli – 1954 w Paryżu), jeden z pierwszych architektów francuskich, którzy podjęli poszukiwania w dziedzinie inżynieryjnej w celu zastosowania nowych możliwości konstrukcyjnych i plastycznych, jakie dawał żelazobeton. Perret poszukując najwłaściwszej metody zastosowania nowego materiału stworzył system konstrukcji szkieletowej, co pozwalało projektantowi na całkowicie dowolny podział wewnętrznej przestrzeni budynku zgodnie z potrzebami funkcjonalnymi. Jednym z dzieł Perret'a, z którego twórcy warszawskiego Domu Partii mogli czerpać inspirację jest paryskie Narodowe Muzeum Mebli (Garde-meuble du Mobilier national) wzniesione w latach 1934–36.

[158] K. Stefański, *Architektura polska 1949–1956*, [w:] „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", z. 1–2, t. XXVII, Warszawa 1982, s. 35.

[159] M. Leśniakowska, *Architektura w Warszawie 1946–1965*, Warszawa 2003, s. 32.

[160] *Soctygrysy…,* s. 7

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Z pewnością jest to argument zasadniczy, jednakże budowa zakończyła się dopiero w 1952 r., był więc jeszcze czas na ewentualne zmiany koncepcyjne. W 1955 r. odbyła się dyskusja, zorganizowana przez redakcję „Stolicy", w której głos zabrał Jerzy Hryniewiecki:

> Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że mieliśmy epokę do 1949 roku, bo zarówno Dom Partii, jak ulica Krucza, jak niektóre domy na Czackiego, jak gmach Ministerstwa Komunikacji – to wszystko jest jedną epoką, dyktowaną standardami biurowymi, które podyktowały charakterystyczny podział architektoniczny. To był okres, kiedy jeszcze w architekturze była szczerość. To były biurowce, które na zewnątrz chciały być czymś więcej niż utylitarnym biurowcem, a więc okładano je kamieniem, aby urzędnik władzy ludowej urzędował w gmachu o znamionach monumentalnych. Dom Partii i biurowiec z 1949 roku były dość szczęśliwym obrazem, jeżeli nie rzeczywistości, to szczerym obrazem tego, jak sobie niektórzy wyobrażali tę rzeczywistość. Nieszczerość w architekturze zaczęła się później, kiedy nastąpiło kierowanie, już wyraźne narzucanie określonych wzorów, i trzeba powiedzieć, w dodatku w okresie uwstecznienia techniki budowlanej, bo nawracanie do tradycji nie było bezkarne[161].

Nieszczerość, jak to ujął Hryniewiecki, zapoczątkowała Krajowa Partyjna Narada Architektów PZPR, która odbyła się w dniach 20 i 21 czerwca 1949 r. w Warszawie[162]. Obecni na niej byli Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Marian Spychalski, Jakub Berman oraz Jerzy Albrecht. Jeden z referatów wygłosił Jan Minorski, w którym to w sposób subiektywny odniósł się m.in. do gmachu KC PZPR i jego twórców[163]:

> Twórczość architektoniczna posiada w Polsce szereg postaci twórczych, […] niektórzy krytycy na podstawie analizy poszczególnych postaci, starają się zgrupować architektów według pewnych grup. W szczególności w grupie „umiarkowanej nowoczesności" wymienić się da zespoły twórcze: Kłyszewski, Mokrzyński i Wierzbicki, autorzy realizowanego projektu gmachu PZPR, oraz Bieńkuński i Rychłowski, autorzy gmachu Ministerstwa Przemysłu. Ze względu na nieuznawanie postulatów puryzmu i stosowanie form umiarkowanie modernistycznych, są oni zbliżeni do twórczości Pniewskiego. W większym jednakże stopniu wykazują jeszcze podobieństwo do przedwojennej drogi Świerczyńskiego[164]. Gmachy: BGK, Dom Partii,

[161] J. Sigalin, *op.cit.,* s. 496.
[162] *Ibidem,* s. 400.
[163] *Ibidem,* s. 401.
[164] Rudolf Świerczyński (1883 w Rudniku koło Łowicza – 1943 w Warszawie) – architekt okresu międzywojennego, jeden ze współtwórców Wydziału Architektury

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Ministerstwo Przemysłu [na placu Trzech Krzyży] – „pasują do siebie". Autorom nie jest obce wyczucie, że architektura powinna wyrażać treść ideową. Lecz widać tu również wielką rozterkę i niespokojne pytanie: na czym się oprzeć w poszukiwaniu właściwej formy? […] Ta atmosfera lat trzydziestych wpoiła niewątpliwie również wiele fetyszów wymienionym autorom, wiarę w tzw. „nowoczesność", które są dziś przeszkodą dla głębszego, bardziej bezpośredniego i płodnego sięgnięcia do spuścizny architektonicznej[165].

Przechodząc do zagadnień merytorycznych Minorski stwierdził:

[…] Do kompozycji dzieła artystycznego nie muszą wchodzić rzeczy wyłącznie użytkowe, tj. konstrukcja nośna – lecz powinny również wchodzić: forma i dekoracja. W braku tego, zjawia się estetyka konstrukcji, której właściwym zadaniem jest dźwiganie i ochrona przed zimnem i wilgocią. Estetyzowanie na temat konstrukcji odrywa architekta od realnego jej potraktowania. Architekt żąda od konstrukcji zbyt wiele i następnie nadaje jej rozmyślne kształty, wymagane już przez czystą estetykę konstrukcji sprzeczne z jej celowością[166].

Nietrudno tutaj doszukać się nawiązania do zastosowanej w gmachu Domu Partii konstrukcji wspornikowej, a także szerokich prześwitów w dolnych kondygnacjach, których zniwelowanie, jak się później okazało, architektom sugerowano:

Sugestię zabudowy, wraz z planami, przedstawił nam Jan Minorski. Później do sprawy wrócono ex cathedra na spotkaniu, które ze względu na swą duszną, tak dosłownie, jak w przenośni, atmosferę szczególnie utkwiło mi w pamięci – wspominał Jerzy Mokrzyński. – Odbyło się ono w jednym z pomieszczeń ASP. Nieduży pokój został wypełniony przez pokaźnych rozmiarów makietę południowego frontu i liczną grupę dygnitarzy. Kwestionowali oni słuszność naszego projektu w imię „estetycznych poglądów klasy robotniczej", których ucieleśnieniem miał być Dom Partii. Konieczność zabudowy podcieni podkreślał w sposób wyjątkowo natarczywy Edward Ochab, podówczas wiceminister obrony narodowej i szef Głównego Zarządu Politycznego WP. Czuło się, że powtarza i to nieumiejętnie, czyjeś i tak już

Politechniki Warszawskiej w 1915 r. Do głównych dzieł Świerczyńskiego należał projekt siedziby banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie (1921) i późniejsze gmachy użyteczności publicznej jego projektu, gdzie od rozwiązań nawiązujących do klasycyzującej tradycji architektury polskiej przeszedł do form modernistycznych.

[165] J. Minorski, *Oblicze…*, s. 62-63.

[166] *Ibidem*, s. 54.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

prymitywne argumenty. Wcześniej w kategoryczny sposób odrzucono nasz pomysł, by dla wypuklenia proporcji ustawić przed gmachem przywiezioną ze Szczecina kopię renesansowego pomnika dłuta Andrei Verrocchia, która ostatecznie znalazła się na dziedzińcu ASP. Wpłynęła na to chyba również potoczna nazwa – «pomnik kondotiera»[167].

Poza formą, która nie była odpowiednio dosłowna, a co za tym idzie ciężka, gmach nie był wystarczająco „socjalistyczny w treści":

Jeżeli pudło od skrzypiec – kontynuował Minorski - wyraża kształt skrzypiec, pochewka od okularów – okulary, to nie można w jednym rzędzie z wymienionymi przedmiotami stawiać architektury, bowiem nie wymagamy wywoływania zachwytu od pudeł, lecz wymagamy tego od architektury. Czy widz ma się zachwycać, czerpać treść ideową z tego prostego faktu, że wewnątrz gmachu teatralnego rzeczywiście znajduje się teatr, i na tym „genialnym" odkryciu poprzestawać?[168].

Warto zwrócić uwagę, jakich analogii doszukiwano się w krytyce architektonicznej i jak silnie była ona zideologizowana. W 1951 r., podczas przywoływanej już dyskusji, Stefan Tworkowski pytał:

Patrząc z zewnątrz [na gmach] nie wyczuwa się, gdzie jest mózg i gdzie serce Partii, nie wyczuwa się, która część gmachu jest najważniejsza.

[…] Myśląc nad treścią gmachu, sięgnąłem do Statutu Partii. Czym jest Partia i Komitet Centralny według Statutu?

Cytuję kilka wycinków:

– Partia jest to zorganizowany oddział polskiej klasy robotniczej […].

– Czerpie siły ze zwartości swych szeregów.

– Obowiązuje jednakowo dla wszystkich świadoma dyscyplina.

– Budowa organizacji opiera się na zasadach centralizmu demokratycznego.

Otóż pożądany charakter architektury został pod pewnym względem osiągnięty; dzięki jednolitości i zwartości bryły oraz mocnemu usytuowaniu, gmach ma swój generalny porządek, ma pewien wyraz.

Dalej w statucie czytamy:

– Władzą najwyższą Partii jest Kongres, a w okresie między Kongresami najwyższą władzą partyjną jest Komitet Centralny, który kieruje całą pracą Partii.

– Komitet Centralny jest to więc ciało kierujące.

Wynika stąd pytanie: czy nie należało znaleźć w formach architekto-

[167] *Soctygrysy…*

[168] J. Minorski, *Oblicze…*, s. 54.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

> nicznych wyrazu dla struktury Komitetu, odpowiadającej jego głównym zadaniom? To co jest – jakoś nie ma oblicza, wypadło jakby anonimowo[169].

Nie wydaje się celowe wymienianie w tym miejscu wszystkich zarzutów stawianych projektowi przez orędowników realizmu socjalistycznego. W większości zostały one opublikowane w prasie[170]. Stawiano je zresztą bez wyraźnego przekonania[171]. Należy natomiast podkreślić, że obecny kształt gmachu stanowi w dużej mierze umiejętnie wypracowany przez architektów kompromis twórcy i mecenasa. Kompromis na tyle trudny, że jedynego wówczas mecenasa – państwo – reprezentowali dyletanci, którym sprawowanie wysokich funkcji politycznych dawało przekonanie o szczególnym rodzaju wszechwiedzy[172].

Nieoczekiwanie – i zapewne mimowolnie – działaniom architektów, broniących swojej wizji, przysłużył się Wiaczesław Mołotow, który przebywając w Warszawie w zupełnie innej sprawie zwiedził w lipcu 1951 r. dobiegającą końca budowę Domu Partii[173]. Według Jerzego Mokrzyńskiego:

> […] o gmachu pochlebnie wyraził się Mołotow, ucinając wyjaśnienia gospodarzy, tłumaczących się z „nieortodoksyjnego" kształtu budynku. Podana do publicznej wiadomości ocena ta miała walor „glejtu", ale wtedy było już po wszystkim i mam wrażenie, że zadecydowały inne przyczyny, przede wszystkim to, że nie chcieliśmy się zgodzić na sugerowane „udoskonalenia doktrynalne projektu"[174].

Jednakże braku jednego z „udoskonaleń doktrynalnych projektu" projektanci zdawali się żałować[175], chociaż na ostateczne fiasko jego realizacji nie mieli wpływu. Cytowany już wielokrotnie Stefan Tworkowski zwracał się do dyskutantów:

> Spróbujmy sobie uzmysłowić dalszą historię Domu [Partii]. O ile w warunkach konkursowych było podane, iż będą to biura Komitetu

---

[169] *Dyskusja na temat…*, s. 118.

[170] *Ibidem*, s. 116–127.

[171] Nie można ich było jednak nie stawiać, gdyż w tamtym okresie krytyka była podstawowym narzędziem oceny projektów.

[172] *Soctygrysy…*

[173] J. Sigalin, *op. cit.*, s. 422; Mołotow w trakcie tej wizyty złożył propozycję wzniesienia w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki jako daru Związku Radzieckiego.

[174] *Soctygrysy…*

[175] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

> Centralnego PPR, to potem problem urósł do znaczenia symbolu „Wspólnego Domu". „Cegiełka", którą każdy z nas dołożył do jego budowy, jest symbolem udziału całego społeczeństwa w budowie. Wzrasta popularność sprawy, a z nią wzrasta odpowiedzialność autorów i możliwości większego wyrazu plastycznego[176].

Z pewnością do zwiększenia tego „wyrazu plastycznego" przyczyniłyby się rzeźbiarskie motywy oraz wewnętrzne dekoracje ścienne, które zresztą konkursowy projekt architektoniczny przewidywał. W drugiej połowie 1949 r. (już po czerwcowej naradzie) ze względu na tempo wznoszenia gmachu Komitet Budowy podjął działania zmierzające do zrealizowania tych założeń. Opracowano wytyczne precyzujące oczekiwania wobec dekoracji Wspólnego Domu[177]. W myśl tej koncepcji w loggi południowej elewacji (ul. Książęca) stanąć miało 11 figuralnych rzeźb o przybliżonej wysokości 3 metrów, wykonanych z piaskowca szydłowieckiego. Miały one przedstawiać grupy ludu pracującego – robotników, chłopów, inteligentów z uwzględnieniem najważniejszych zawodów, a także kobiet i młodzieży. Ze względu na wymogi natury architektonicznej, ważny był jednolity dobór postaci pod względem rozmiarów i pozycji[178].

Zdaniem Komitetu te rzeźbione podpory mogłyby przedstawiać: górnika, metalowca, rolnika, włókniarkę, nauczyciela (pracownika umysłowego), kobietę-matkę, kolejarza, kobietę wiejską, inżyniera (technika), studenta oraz budowlańca. Ostatecznie pozostawiono swobodę rozwiązania tego tematu artystom, którzy mieliby się podjąć ich wykonania[179].

Z przeciwnej strony, przed gmachem od strony Alej Jerozolimskich, swoje miejsce na cokołach znaleźć miały dwie dużych rozmiarów wolnostojące rzeźby z brązu. Wyrażać miały „zasadnicze hasła programowe" tj. „Internacjonalizm" i „Sojusz Robotniczo-Chlopski". Rozwiązanie rzeźbiarskie miało pójść w kierunku stworzenia symbolicznych grup postaci ludzkich, potraktowanych jednak realistycznie[180].

Na dziedzińcu wewnętrznym, dla loggi nad głównym wejściem, przewidziano cztery rzeźby figuralne o tematykach walki, pracy, nauki

---

[176] *Dyskusja na temat…,* s. 117.
[177] AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/123, k. 20.
[178] *Ibidem*.
[179] *Ibidem*.
[180] *Ibidem,* k. 21.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

oraz sztuki. Plastycznie miały być utrzymane w tym samym charakterze co rzeźby elewacji południowej[181]. Rzeźby figuralne miały również wieńczyć szczyty gmachu[182].

Ponadto wewnątrz budynku projekt przewidywał stałą dekorację malarską dwóch przeciwległych ścian głównego holu. Ze względu na powierzchnię każdej ściany, wynoszącą 30 m^2 , musiały one być pokryte freskami, albowiem zdaniem Komitetu w ówczesnych warunkach wykonanie gobelinu lub mozaiki nastręczało zbyt wiele trudności[183]. Ustalono dwa tematy – „Wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką", oraz, po drugiej stronie – „Zjednoczenie Klasy Robotniczej".

Sprawę wykonania można było rozwiązać na dwa sposoby. Pierwszy, mniej kosztowny i szybszy w realizacji, zakładał powierzenie pracy artystom i wykonawcom drogą bezpośredniego zlecenia. Rzeźby figuralne wykonać miałby Franciszek Strynkiewicz[184], rzeźby grupowe przypaść miały Natanowi Rappaportowi, twórcy Pomnika Bohaterów Getta w Warszawie[185].

Można też było rozpisać kilka konkursów mieszanych, polegających na zaproszeniu części artystów i swobodnym udziale innych. Wymagałoby to pokrycia kosztów prac konkursowych, które Marian Rzędowski oszacował orientacyjnie na kwotę 10 milionów złotych (po reformie 100 tys.), niezależnie od wyniku[186]. Zdecydowano się na drugi wariant, za którym przemawiały oprócz względów artystycznych również możliwości wykorzystania prac nie zakwalifikowanych dla Domu Partii w innych miejscach w charakterze pomników itd.[187]

Na zlecenie Komitetu Budowy Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków ogłosił łącznie cztery otwarte konkursy. Termin składania prac upływał 10 grudnia 1949 r. Rozstrzygnięcie nastąpić miało w ciągu 20 dni[188].

---

[181] *Ibidem*.

[182] *Ibidem*, k. 9.

[183] *Ibidem*, k. 21.

[184] Franciszek Strynkiewicz (1893 w Mogielnicy – 1996 w Warszawie) – rzeźbiarz, profesor warszawskiej ASP. W latach 1947–1951 oraz 1957–1959 był rektorem tej uczelni.

[185] AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/123, k. 21.

[186] *Ibidem*.

[187] *Wielki konkurs na rzeźby i malowidła do Centralnego Domu PZPR*, „Trybuna Ludu" 1949, 164.

[188] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Swoje prace nadesłali ówcześni najwybitniejsi polscy rzeźbiarze m.in. Jan Bandura, Franciszek Strynkiewicz, Jerzy Jarnuszkiewicz, Stanisław Horno-Popławski czy Marian Wnuk[189].

Efekty plastyczne sprawdzano w praktyce, udokumentowano nawet fotograficznie próbę ustawienia gipsowych modeli w loggi elewacji południowej.

Z technicznego punktu widzenia uznano jednak, że rzeźby umieszczone na ciężkich cokołach w środkowej części elewacji będą wywierały wrażenie nacisku na żelbetowy balkon[190]. Zalecono opracowanie nowej koncepcji plastycznej rzeźb na tym balkonie poprzez wyszukanie lekkiego, przeziernego elementu rzeźbiarskiego ustawionego nawet na ażurowych podstawach.

> Każdy z rzeźbiarzy wykonał po kilka projektów – wspominał Marian Rzędowski – Pamiętam, jak na stole u prezydenta Bieruta ustawiliśmy kiedyś kilkadziesiąt 30-centymetrowych figurek. Wybór był trudny. Komitet uznał w końcu, że konkurs nie dał jednoznacznych wyników i z rzeźb zrezygnowano[191].

Zamiast rzeźb nad piątym piętrem ryzalitów bocznych ostatnia kondygnacja otrzymała finalnie zwieńczenia w postaci kamiennych koncentrycznych fryzów[192].

Również malowidła ścienne nie doczekały się realizacji, chociaż w tym wypadku, jak twierdził Jerzy Mokrzyński, zaważyła polityka:

> Główny hall miały zdobić mozaiki[193] przedstawiające ważne wydarzenia z dziejów polskiego ruchu robotniczego, m.in. manifestację roku 1905. Część z nich zamierzano sporządzić na podstawie autentycznych fotografii. Tak było z pierwszym posiedzeniem Biura Politycznego KC PZPR, którego członkiem był Marian Spychalski. Po jego usunięciu ze stanowisk i aresztowaniu zniknął, ówczesnym zwyczajem także ze zdjęć. Stało się to na tyle wcześnie, że mogli to uwzględnić również projektanci mozaiki, ale

[189] B. Garliński, *Architektura polska 1950–1951*, Warszawa 1953, s. 19.; *Dyskusja na temat…*, s. 116–127.

[190] AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/123, k. 9.

[191] M. Kowalski, *op. cit.*, s. 77.

[192] AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/123, k. 9

[193] Konkurs i wytyczne konkursowe wyraźnie precyzowały wykonanie w postaci malowidła ściennego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

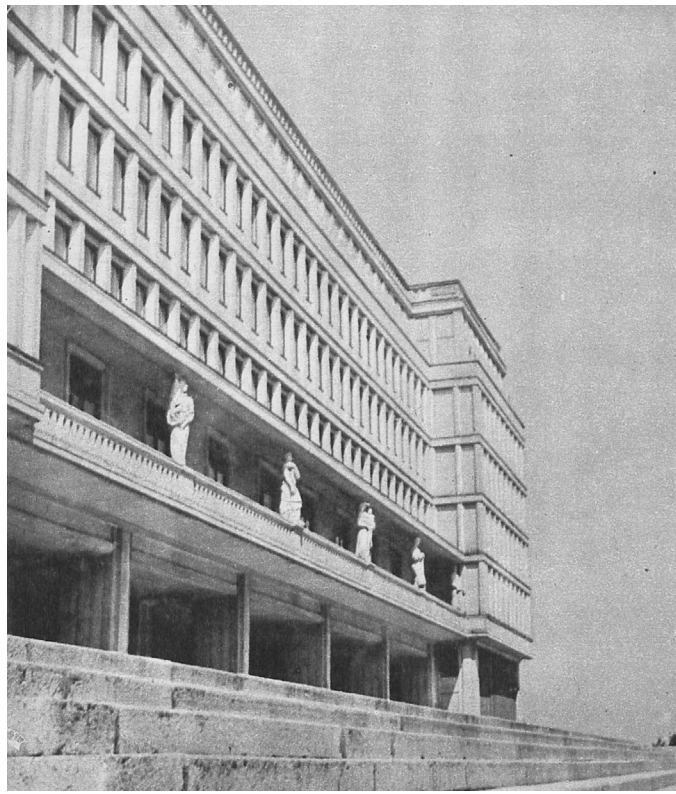

21. Poglądowe gipsowe rzeźby na tzw. balkonie Bieruta. Wg Stolica 1955.

przypuszczam, że ktoś przezornie pomyślał o kłopotach, jakie tego rodzaju poprawki z historii spowodują, gdy mozaiki będą już gotowe[194].

Podsumowując trzeba jednak stwierdzić, że ingerencja socrealizmu we wnętrza jest zauważalna. Zaznaczył się on najmocniej w detalach wykończeniowych – na przykład w motywach sztablaturowych stropów czy stiukowanych słupach. Wszakże i tam widać wyczucie, niechęć do blichtru i „ozdóbkarstwa".

Jeszcze jeden zarzut, to zarzut ascezy kolorystycznej. Niewątpliwie wnętrze jest zbyt anemiczne w kolorze, kolor jest ledwo chuchnięty. To jest wpływ tego schyłkowego okresu w architekturze wnętrz, kiedy wyrafi-

[194] *Soctygrysy…*, Marian Spychalski został aresztowany 14 maja 1950 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

> nowanie przejawiało się w tym, że koloru prawie nie było, a szukano bardzo surowych smaczków[195].

Słowa te wypowiedziane w 1951 r. przez Józefa Jaszuńskiego w formie zarzutu, dziś mogą stanowić rekomendację kunsztu „tygrysów" i potwierdzenie, że ich koncepcja okazała się ponadczasowa.

Stylistyka Domu Partii skłaniała do zróżnicowanych ocen, nie ulegało jednak wątpliwości, że tak ważne przedsięwzięcie powinno zostać uhonorowane. Biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności, w przeważającej mierze doktrynalne, 18 lipca 1951 r. w związku ze zbliżającym się Świętem Odrodzenia, Prezydium Rządu przyznało Nagrodę Państwową III stopnia zespołowi w składzie: inż. arch. inż. arch. E. Wierzbicki, J. Mokrzyński, W. Kłyszewski za projekt gmachu KC PZPR[196].

W marcu 1953 r. odbyła się w warszawskiej „Zachęcie" Pierwsza Powszechna Wystawa Architektury Polski Ludowej, będąca przeglądem „osiągnięć polskiej architektury socjalistycznej na tle postępowego dorobku epok ubiegłych"[197]. Wystawa ta stanowiła pewnego rodzaju kompilację kilkudziesięciu regionalnych i krajowych pokazów architektury polskiej z lat 1950–1952:

> Pokazy te podjęte w ramach walki o realizm socjalistyczny w architekturze, […] zapoczątkowane zostały w dniu 1 maja 1950 r. publiczną wystawą projektów architektów warszawskich we wszystkich oknach odbudowanej ulicy Nowy Świat. Po tej imprezie rozwinęły się następne, wszystkie o charakterze publicznym i z pokazu na pokaz coraz głębiej ujmujące krytycznie i samokrytycznie problematykę fachową coraz ostrzej i wnikliwiej formułujące kryteria oceny[198].

Zaprezentowane w „Zachęcie" obiekty „przeszły eliminację kolegialną oraz poddane zostały krytyce i ocenie fachowej i powszech-

---

[195] *Dyskusja na temat…*, s. 127.

[196] B. Garliński, *Architektura…*, s. 7; Tadeusz Barucki w rozmowie ze mną wspominał, jak po latach architekci zrelacjonowali mu okoliczności przyznania Nagrody Państwowej. Jan Minorski otwarcie przyznał, że zważywszy na „niedociągnięcia doktrynalne" możliwa jest tylko nagroda III stopnia a następnie zapytał czy się zgadzają z taką decyzją. Pytanie było w gruncie rzeczy całkowicie retoryczne i biorąc pod uwagę realia wręcz absurdalne.

[197] *Pierwsza Powszechna Wystawa Architektury Polski Ludowej. Marzec–Kwiecień 1953*, Katalog wystawy, red. B. Garliński, Warszawa 1953.

[198] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

nej”[199]. Wśród prezentowanych realizacji znalazł się również Dom Partii[200], co stanowiło symboliczny wyraz jego „akceptacji”.

Co ciekawe, żaden z członków architektonicznego tercetu nigdy nie należał do żadnej partii politycznej, a mimo to w pewnym okresie w środowisku zawodowym postrzegani byli jako architekci partyjni. Partyjni nie w sensie ideologicznym, ponieważ nigdy otwarcie nie afirmowali systemu, w którym przyszło im tworzyć, a raczej ze względu na ilość projektów i realizacji dla PZPR. W lipcu 1950 r., a więc już w trakcie zaawansowanych prac przy budowie Domu Partii, zatwierdzony został projekt ich autorstwa na gmach Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy ul. Rozbrat[201]. Miesiąc wcześniej, w kwietniu, rozpoczęto budowę internatu dla tej uczelni na ul. Belwederskiej[202]. Projekt tego domu akademickiego, który także wyszedł z ich pracowni, stanowił pewną kontynuację architektury Domu Partii, jednak utrzymany został już w zupełnie innej skali[203].

Zawodowy związek architektów z Domem Partii dobiegł końca wraz z jego realizacją[204]. Z pewnością pozostał silny związek emocjonalny, gdyż rzadko się na temat gmachu wypowiadali. Eugeniusz Wierzbicki zmarł w 1991 r. Sześć lat później, w czerwcu 1997 r. odszedł Jerzy Mokrzyński. Wacław Kłyszewski zmarł w 2000 r. Od czasu oddania gmachu do użytku był w nim po raz pierwszy dopiero wiosną 1991 r., kiedy nowy właściciel zwrócił się do niego z prośbą o konsultacje przy wymianie ciężkich drzwi wejściowych, wykonanych przez Szmalenberga, na nowe, przeszklone[205].

---

[199] *Ibidem*, s. 13.

[200] *Ibidem*.

[201] AAN, Ministerstwo Budownictwa, sygn. 469, k. 2.

[202] *Ibidem*, k. 26.

[203] T. Barucki, *Wacław Kłyszewski...*, Warszawa 1987, s. 31.

[204] Swoją działalność zespół „tygrysów” zakończył oficjalnie w 1976 r. po 40 latach istnienia. Do tego czasu zrealizowali kilkadziesiąt projektów, z których wiele uznawanych jest dzisiaj za sztandarowe przykłady polskiego modernizmu. Między innymi należą do nich: Dworzec kolejowy w Katowicach, Teatr Lalek w Białymstoku, Muzeum Sztuki Współczesnej w Skopje.

[205] R. Geremek, *Serce kapitalizmu*, „Życie” 1998, 202; Budząca kontrowersje wśród historyków sztuki wymiana drzwi wejściowych do gmachu, od dziedzińca, przeprowadzona przez pracownię Andrzeja Kaliszewskiego i Bohdana Napieralskiego odbyła się przy pełnej aprobacie Wacława Kłyszewskiego i Jerzego Mokrzyńskiego. Wyrazili swoją zgodę na montaż szklanych drzwi z wkompowanymi weń oryginalnymi detalami w postaci podłużnych klamek. Spotkanie odbyło się w jednej

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Niezrealizowana koncepcja urbanistyczna

O ile sam gmach wyszedł z zawirowań ideologicznych stosunkowo obronną ręką, o tyle planowana koncepcja urbanistyczna tego rejonu Śródmieścia nie miała podobnego szczęścia.

Lokalizacja gmachu KC w początku lat pięćdziesiątych była przedmiotem intensywnej dyskusji środowiskowej. Stawiane podówczas zarzuty można podzielić na dwa rodzaje. Pierwszy z nich, wielokrotnie podnoszony, dotyczył względów czysto funkcjonalnych. Budynek, w którym teoretycznie powinna odbywać się praca wymagająca skupienia i spokoju, został usytuowany w miejscu bardzo ruchliwym[206]. Niemniej gmach już stał, a na jego lokalizację architekci nie mieli żadnego wpływu, były to więc uwagi czysto teoretyczne. Dużo istotniejszą kwestią było wkomponowanie Domu Partii w historyczny trakt Warszawy. Na tej płaszczyźnie wystąpiły największe kontrowersje, bowiem doszło do starcia dwóch koncepcji: awangardowej – której reprezentantami byli autorzy projektu gmachu – z koncepcją zachowawczą wobec urbanistycznych walorów zabytkowych.

31 maja 1951 r. odbył się wieczór dyskusyjny SARP poświęcony krytyce odbudowy Nowego Światu. Prelegentem był Jerzy Wierzbicki, „sympatyczny wielbiciel wszystkich zabytków" jak określił go Eugeniusz Wierzbicki[207]. Zawarte w referacie spostrzeżenia stały się przyczynkiem do kilkumiesięcznej dyskusji. Przytoczenie jej fragmentów wydaje się celowe dla zrozumienia istoty problemu:

> Każde miasto posiada w danej epoce swoją skalę i właśnie pas rozciągający się od Zamku do Wilanowa posiadał skalę warszawską, której nie można było przekraczać. Ta skala została zachwiania po raz pierwszy na przełomie XIX i XX wieku (pas zwartej zabudowy Alej Ujazdowskich, przebudowa kościoła św. Aleksandra, wyskoki Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia); po raz drugi w okresie międzywojennym (BGK na

z nowoświeckich kawiarni. Jako ciekawostkę wspomnieć warto, że podczas rozbijania elementów ściany wejściowej, w przedsionku robotnicy natrafili na zamurowaną gazetę z lat pięćdziesiątych; AA, Relacja Andrzeja Kaliszewskiego i Bohdana Napieralskiego z dnia 28 września 2010 r.

[206] *Ibidem*.

[207] Zbieżność nazwisk Jerzego Wierzbickiego i Eugeniusza Wierzbickiego – członka zespołu „tygrysów", była przypadkowa. Byli oni zresztą na skutek tego często myleni.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

rogu Nowego Światu i Alej Jerozolimskich oraz FKW [Fundusz Kwaterunku Wojskowego, tzw. „Dom bez kantów"] na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej) i po raz trzeci w latach ostatnich (gmachy PKPG i PZPR).

Szkody wyrządzone na przełomie XIX – XX wieku z wyjątkiem hotelu Bristol są zlikwidowane; Warszawa oczekuje jeszcze na odbudowę pałacu Karasia. Natomiast i BGK – obecnie Bank Inwestycyjny – i gmach FKW nie są dostrojone do skali szlaku historycznego.

Gmach PKPG zbyt sztywno zamyka pl. Trzech Krzyży, a nowa linia zabudowy, nie pokrywająca się z dawną, nie najtrafniej wyznacza zachodnią ścianę placu. […]

Lokalizacja siedziby KC PZPR też nie została szczęśliwie wyznaczona. Teren jest za szczupły, a kubatura gmachu przekracza skalę Nowego Światu. Ze względów urbanistycznych należało raczej lokalizować ten kluczowy obiekt w centrum nowej Warszawy, w rejonie ul. Marszałkowskiej. Gmach przerasta skalę Nowego Światu i bryłą i płaszczyzną wielkiej elewacji zachodniej, która przez dość płaskie ujęcie działa na widza całą swoją nadmierną w tym miejscu długością, a podcięcie bryły w przyziemiu wprowadza niepokój. Ustawienie budynku skośnie do osi Nowego Światu – nie jest przekonywujące zarówno dla obserwatora zdążającego od północy, jak i od południa. Na zapleczu gmachu Banku Inwestycyjnego [BGK] powstaje placyk o zbieżnych ścianach zabudowy. Obrzeża placyku i skośne ustawienie gmachu PZPR składają się na zachwianie równowagi całego omawianego układu. Przykład ten poucza, jak trudne jest umiejętne odstępstwo od zabudowy obrzeżnej, utrwalonej tradycją stuleci, sprawdzonej i wypróbowanej na setkach wzorowych przykładów[208].

Następnie głos zabrał Zygmunt Stępiński, który stwierdził, iż:

Jeżeli chodzi o urbanistykę, to wadliwa okazała się sytuacja Domu Partii. Dom Partii nie stoi na Nowym Świecie, lecz frontem do Alej Jerozolimskich. Trzeba było zdecydować się co bardziej uczcić: czy Nowy Świat, czy też wielką arterię, jaką są w układzie miasta Aleje Jerozolimskie. Skrzyżowanie Nowego Światu i Alej nie jest rozwiązane[209].

Na argumenty „zabytkowiczów" odpowiedział Jan Minorski, który należał do orędowników nowej, „socjalistycznej" koncepcji Warszawy:

Wydaje mi się, że tragicznym powodem niefortunnego rozwiązania skrzyżowania Nowego Światu z Alejami jest to, że architekci zabytkowi stanęli na jasnej pozycji obrony tego, co się da, a nie powzięli koncepcji

[208] *Dyskusja o Nowym Świecie*, „Architektura" 1951, 10, s. 307–308.
[209] *Ibidem*, s. 312.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

szerokiego powiązania starego z nowym. Przy placu Trzech Krzyży powstał gmach PKPG. Zanadto nawiązywano do sytuacji jaka tam była. Nie należało tego placu łamać. Tak samo błędem architektonicznym było usytuowanie Domu Partii, ale jednak sytuacja Domu Partii jest o wiele lepsza od sytuacji BGK, który jest postawiony w starej linii zabudowy. Dom Partii znacznie szlachetniej ustosunkowuje się do wartości Nowego Światu. Ustosunkowuje się z respektem do tych rzeczy, które były, a także do skarpy wiślanej[210].

W grudniu 1951 r. arch. Tadeusz Iskierka wyrażał kolejne wątpliwości:

Sprawa komunikacji. Wydaje mi się, że harmonijność historycznego ciągu Zamek-Belweder w tym miejscu została znacznie zakłócona. Realizacja tak zwanego Nowego Światu bis, na skutek istnienia zabudowy Smolnej i Kopernika wydaje się trudna, jeżeli nie niemożliwa. Lokalizacja tego budynku [Domu Partii] wydaje się błędna […].

[…] odnosi się wrażenie, że postawienie tego budynku jest brutalne w przestrzeni, absolutnie z tym nie harmonizujące. Wygląda na to, jakby za wszelką cenę, chciało się ten budynek postawić, nie patrząc na konsekwencje. Poza tym skrzyżowanie dwóch wielkich arterii, alei z wylotem na most i Zamek-Belweder ze względów użytkowych, pracy biur ma poważne mankamenty.

Lokalizacja tego budynku ma również swoje konsekwencje w architekturze. Architekci wyszli tu bardzo dobrze z tej niewygodnej sytuacji, tworząc architekturę najbardziej zwartą, zamkniętą, ześrodkowaną, pragnąc obojętną architekturą zewnętrzną odseparować się od otoczenia i stworzyć własne wnętrze, ale przez to miasto zostało pozbawione pewnej ilości metrów bieżących drogiej, starannej elewacji do oglądania przez mieszkańców na co dzień[211].

Jerzy Wierzbicki, który rozpoczął całą polemikę, konkludował:

Pół roku temu w tej samej sali mówiłem o ciągu królewskim Zamek-Belweder, podkreśliłem, że Dom Partii jest postawiony skośnie do Nowego Światu. Niezawodnie ten dom stoi w dalszym ciągu skośnie i nic nie możemy na to zaradzić[212].

---

[210] *Ibidem*.

[211] *Dyskusja na temat…*, s. 123–124.

[212] Według Jerzego Mokrzyńskiego skos w stosunku do Nowego Światu oprócz zamknięcia osi Alej Ujazdowskich miał także inne uzasadnienie: „[…] Udało nam się natomiast wybronić skrzywienie gmachu w stosunku do osi Nowego Światu, służące uratowaniu kilku rosnących tam drzew. Monumentalna bryła ma więc

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Kol. [Zygmunt] Stępiński tłumaczył mi wówczas, że na Nowym Świecie nie można było poszerzyć chodników, bo to pociągnęłoby za sobą przerobienie sieci kanalizacyjnej tej ulicy, trzeba by przebudować punkty ścieków. Dlatego Nowy Świat ma chodniki niepomiernie wąskie, bardzo szeroką natomiast jezdnię. Jeżeli z chodnikami było tyle kłopotu, to chyba trudniej przerobić całą ścianę Nowego Światu od placu Trzech Krzyży do Banku Inwestycyjnego [BGK]. Ściana ta, trzeba przyznać, jest bardzo nieharmonijna: BGK obecnie powiększony, obniżony dawny dom czynszowy, dwa bardzo ładne domy zabytkowe i jeden nieszczęśliwie zrealizowany przed 20 laty. Trudno mi uwierzyć, ażeby w krótkim czasie ściana ta miała być przerobiona. Domyślam się, że domy na rogu Nowego Światu i Książęcej będą rozebrane, ale przekształcenie całej sieci ulicznej prędko nie nastąpi.

[…] Wreszcie zagadnienie szlaku królewskiego. Trudno się z tym pogodzić, że szlak królewski będzie kiedyś zmieniony. Jest to tak historyczne założenie i tyle stuleci złożyło się na nie, tyle pokoleń brało udział w budowie tego ciągu, że nie można pogodzić się z zakłóceniem przebiegu na tym odcinku.

[…] W tym gmachu [Domu Partii] brak jest nawiązania do pewnych historycznych tradycji w rozwiązywaniu podobnych ciągów. Dla mnie to nie jest biuro, to jest siedziba, i to chyba najważniejsza w Polsce. A tej siedziby się nie czuje. Jest to bardzo monumentalnie zaprojektowany, piękny, ale tylko budynek. W przebiegu naszej historii były siedziby magnackie, królewskie, biskupie, obecnie przy zmienionym układzie stosunków kierujące czynniki powinny mieć również swoją siedzibę, która powinna powstać na odpowiednio rozległym terenie, ażeby ludzie zbliżający się do tej siedziby mieli możność właściwie ją odczuć i ocenić. Tutaj mamy skrzyżowanie dwóch wielkich arterii komunikacyjnych. Tutaj będzie zamknięty ciąg królewski od strony Belwederu, ale wszystko, co się dzieje dookoła, nie stwarza nastroju siedziby. Gmach Partii wyraźnie odwrócił się od ciągu królewskiego.

[…] Jeszcze na zakończenie powiem o harmonijnym zestawieniu tworów przyrody z tworami ludzkimi. Otóż otoczenie najbliższe i nieco dalsze nie stwarza harmonijnego zespołu urbanistycznego. Pomimo, że cały szereg budynków powstał już po katastrofie ostatniej wojny, to jednak nie harmonizują one ze sobą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zabudowę placu Trzech Krzyży, rozbudowę Banku Inwestycyjnego [BGK], kompleks budynków naprzeciwko Banku, gmach Orbisu, CDT, Muzeum – to należy zastanowić się, czy to wszystko będzie tworzyło zespół? Czy to wszystko razem wykorzystuje najtrafniej śliczną topografię terenu? I w jakim czasie, bo o tym

---

akcent, który wówczas nazywaliśmy humanistycznym, a dziś określiłbym jako ekologiczny"; *Soctygrysy…*, s. 7; inż. Adam Krzywacki zapamiętał, że w trakcie budowy rosnące od strony Nowego Światu kasztanowce w celu ochrony przed cementem owinięte były materiałami.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

autorzy nic nie mówią, będziemy mogli spodziewać się tej realizacji, jaka jest pokazana w planie sytuacyjnym?"[213].

Dzisiaj wiemy, że nie nastąpiła ona nigdy, pozostawiając założenie Domu Partii nieczytelnym. Ale jeszcze w trakcie budowy projektanci zdawali się wierzyć w powodzenie konsekwentnego doprowadzenia sprawy do końca.

Kończąc dyskusję w grudniu 1951 r. Eugeniusz Wierzbicki odpowiadał:

Kolega Iskierka i kolega Jerzy Wierzbicki są pesymistami.

[…] Proszę kolegów, trudniejsze rzeczy były robione w Warszawie. Przyjdzie czas, kiedy będzie można zrobić porządek z placem Trzech Krzyży i to powiedzmy w ciągu półtora roku[214].

Zdaniem projektantów Dom Partii zamykać miał Nowy Świat analogicznie do sposobu w jaki Pałac Staszica zamyka Krakowskie Przedmieście. Dlatego dążyli do dostosowania charakteru przyległej zabudowy do architektury i do usytuowania gmachu KC. Wyrazem tego miało być ścięcie narożnika Nowego Światu równolegle do linii zabudowy Domu Partii oraz wyburzenie Kamienicy Strońskiego (Nowy Świat 1). Byłaby to znaczna ingerencja w linię zabudowy między BGK (obniżonym dla zrównania wysokości z Domem Partii) a placem Trzech Krzyży, która stanowiła logiczne przedłużenie linii Nowego Światu po drugiej stronie Alej Jerozolimskich. Natomiast przedłużenie ul. Kopernika między Domem Partii a Muzeum Narodowym miało wyodrębniać i akcentować gmach KC, wytwarzając obszerny plac przed jego południową elewacją[215]. Pragnienie realizacji swojej wizji przez twórcę jest rzeczą całkowicie zrozumiałą. Innego zdania był wybitny inżynier mostowy i twórca pracy o postrzeganiu i estetyce w architekturze prof. Zbigniew Wasiutyński:

Jest to elitarne traktowanie swego dzieła.

Centralny Dom jest gmachem wielkiego znaczenia i wielkim gmachem; winien mieć zaszczytne miejsce w stolicy. Ale to nie znaczy, aby traktować go elitarnie – umniejszając wartości architektoniczne innych budowli, lub ulic, czy placów. Elitarne traktowanie Centralnego Domu przyniosłoby mu

[213] *Dyskusja na temat…*, s. 124, 126.
[214] *Ibidem*, s. 127.
[215] AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/123 k. 3.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

> ujmę, a nie zaszczyt. Centralny Dom nie może być domem, który będzie piękny kosztem innych, który złamie lub skrzywi Nowy Świat, zeszpeci BGK, poprowadzi ulicę ze szkodą dla Muzeum Narodowego, zniszczy dom zabytkowy. To nie licuje z jego treścią[216].

Ta dosadna w formie opinia pochodzi z analizy przeprowadzonej w marcu 1950 r. przez prof. Zbigniewa Wasiutyńskiego dla Kazimierza Mijala, pełniącego wówczas funkcję szefa kancelarii prezydenta Bieruta. Mijal zwrócił się o rzetelną i obiektywną opinię dotyczącą zagadnień architektoniczno-urbanistycznych otoczenia Domu Partii i samego gmachu. Wasiutyński, po konsultacji z Eugeniuszem Wierzbickim jako przedstawicielem projektantów, a także po przedyskutowaniu tematu z Bohdanem Pniewskim oraz dyrektorem Pracowni Urbanistycznych Warszawy Zygmuntem Skibniewskim, sformułował na piśmie merytoryczne wnioski[217].

Koncepcja rozgraniczenia architektonicznego obszaru, w którym znalazły się wielkie gmachy – Muzeum Narodowego, KC PZPR, BGK i Ministerstwa Przemysłu – od charakteru architektonicznego Nowego Światu została uznana za słuszną. Jednak charakter tego obszaru łączył z charakterem Nowego światu ciąg budowli zabytkowych: kościół na placu Trzech Krzyży, Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych, dom Ministerstwa Handlu na rogu Żurawiej a także dom nr 1 na Nowym Świecie. Ponadto ulice Nowy Świat i Bracka stanowią dalszy ciąg ulic położonych z drugiej strony Alej Jerozolimskich. W związku z tym wszelkie rozgraniczanie tych obszarów pod względem ich wyrazu byłoby zdaniem opiniodawców sztuczne, jeżeli zniszczeniu ulegną te budynki i ulice, które świadczą o historycznej łączności dzielnicy otaczającej Dom Partii z Nowym Światem[218]. Wasiutyński pisał:

> Wnętrza architektoniczne miasta winny rozwijać się przed przechodniem w sposób ciągły, wskazujący ciągłość ich rozwoju historycznego. Nieciągłość architektury występuje tylko tam, gdzie między dzielnicami leżał mur obronny, albo klasowy. Takiego muru wzdłuż Alej Jerozolimskich nie było i nie ma potrzeby go budować[219].

---

[216] *Ibidem*, k. 1.
[217] *Ibidem*, k. 2.
[218] *Ibidem*, k. 1.
[219] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Podobnie z krytyką spotkał się pomysł przebicia i przedłużenia ulicy Kopernika oraz wyprowadzenie trasy komunikacyjnej Belweder––Zamek z Nowego Światu na nową arterię. Konkretną formę koncepcji nadało Biuro Urbanistyczne Warszawy[220]. Przypomnijmy, że zakładała ona skasowanie ruchu kołowego na odcinku Nowego Światu od placu Trzech Krzyży do Alej Jerozolimskich i pozostawienie na tym odcinku wyłącznie ruchu pieszego. Ulica Kopernika zostałaby wyprostowana na odcinku od Bartoszewicza do Ordynackiej a następnie przebita od ul. Foksal do Alej Jerozolimskich i przedłużona po ich drugiej stronie, do ul Książęcej. Umożliwiłoby to wytworzenie prostokątnego placu przy Pałacu Staszica (przez wyburzenia obejmujące Szpital Dziecięcy) oraz drugiego placu przed południową elewacją Domu Partii. Nowa ul. Kopernika przejęłaby główny ruch kołowy między Krakowskim Przedmieściem a placem Trzech Krzyży, pozostawiając „stary" Nowy Świat dla ruchu lokalnego[221].

Z technicznego punktu widzenia trudność stanowiło rozwiązanie skrzyżowania ul. Kopernika z Alejami Jerozolimskimi. Korzyścią natomiast byłoby uzyskanie symetrycznej kompozycji urbanistycznej Domu Partii i Pałacu Staszica oraz obu projektowanych placów przy nich położonych. Ponadto do względów plastycznych zaliczało się zaakcentowanie bryły gmachu KC poprzez oddzielenie jej ulicą od Muzeum Narodowego.

> […] Przejść z Placu Zamkowego do Belwederu – replikował Wasiutyński – to niejako odczytać część historii Warszawy. Warszawa nie ma innych ciągów ulic dających równie wyraźny obraz jej historii. Przeniesienie z jej odcinka ruchu miejskiego na objazd wydaje się pozbawieniem żywotności tego odcinka i przez to – częściowym zniszczeniem tej trasy. Trasa Zamek--Belweder to kręgosłup najpiękniejszych, ułożonych wzdłuż skarpy, dzielnic Warszawy. Nie można go łamać i krzywo sztukować przez wstawienie nowych, obcych kręgów wzdłuż ulicy Kopernika. […] Regulacja ulicy Kopernika, przebicie jej do Alei 3-go Maja [Al. Jerozolimskich] i przedłużenie do placu Trzech Krzyży porządkuje układ przyległych ulic i dlatego jest zawsze celowa. Nowa ulica Kopernika nie może być jednak traktowana jako droga komunikacyjna, zastępująca Nowy Świat [podkreślenie linii tekstu]; […] prócz tego przebicie nowej ulicy Kopernika nie powinno być traktowane jako

[220] *Ibidem*; Biuro Urbanistyczne Warszawy powstało w 1950 r. przejmując część zadań likwidowanego BOS-u.

[221] *Ibidem*, k. 6.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

sposób zaakcentowania Centralnego Domu przez zmuszanie do objeżdżania go dookoła[222].

Ulicy Kopernika nigdy nie przebito, nie udało się także sprecyzować zabudowy pasa między Alejami Jerozolimskimi a ulicą Smolną. W miejscu dzisiejszego klinu zieleni planowano wybudowanie dużego hotelu turystycznego. Ze względu na spadek tego pasa ku Wiśle, jego zabudowa miałaby być ustawiona na tarasie, schodzącym stopniami ku Alejom. Wytworzyłoby to parawan zasłaniający zabudowę ulicy Smolnej i jej zaplecza[223]. Rozwiązania nie doczekała się również sprawa kamienic z początku XX wieku, które po dziś dzień zasłaniają południową elewację Domu Partii, a których los wydawał się przesądzony już w momencie rozpoczynania budowy gmachu. Ich wyburzenie pozwoliłoby zamknąć perspektywę Alej Ujazdowskich. Założenie naturalne w okresie projektowania gmachu, w 1951 r. nie było już tak oczywiste:

> Przypomnijmy sobie, gdzie była ustawiona trybuna, kiedy wszyscy defilowaliśmy na święto Pierwszego Maja wzdłuż najwspanialszej nowoczesnej arterii Warszawy [defilada pierwszomajowa 1951 r. w Alejach Jerozolimskich, przed północnym frontem Domu Partii]. Doprawdy wszystko wskazywało, że to jest właśnie frontowa strona. Można sobie wyobrazić, że front ulegnie przemieszczeniu, jeżeli od strony południowej zburzymy budynki i nadsypiemy bastion celem wytworzenia placu, aż do ul. Książęcej. Autorzy owładnięci myślą o budynku projektowanym według dawnej tezy, powinni byli jednak poddać się pewnej ewolucji, bo ta teza jest już tezą dawną.
>
> Jeżeli chodzi o sytuację, to przez odsłonięcie kościoła [św. Aleksandra] wygrywa przede wszystkim Aigner, który nie oczekiwał, że będzie miał tak wspaniałą oś, najwspanialszą może w tym nowym założeniu[224].

Biorąc pod uwagę niekonsekwentną urbanistycznie sytuację placu Trzech Krzyży trudno odmówić opinii arch. Juliana Brzuchowskiego

---

[222] *Ibidem*, k. 7.

[223] *Ibidem*, k. 8.

[224] *Dyskusja na temat…*, s. 126; W zagadnieniu południowej fasady Domu Partii, poza względami urbanistycznymi dużą rolę odgrywała kwestia ideologiczna, co z dzisiejszego punktu widzenia może wydawać się dziwne. Jednakże wyburzenie kamienic otwierało widok z okien biurowych, w tym z okna I sekretarza, centralnie na kościół św. Aleksandra. Argument ten był podnoszony całkiem poważnie podczas posiedzeń Komitetu Budowy; AA, Notatki z rozmowy z Zofią Rzędowską z 16 maja 2009 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

racji. Po wyburzeniu kamienic na ul. Książęcej i ścięciu zachodniej linii zabudowy Nowego Światu między ulicą Mysią i placem Trzech Krzyży równolegle do zachodniej elewacji Domu Partii, gmach KC[225] rzeczywiście zamykałby perspektywę Alej Ujazdowskich. Jednakże odsłonięta w ten sposób bryła kościoła św. Aleksandra nie byłaby wystarczająco wysoka, aby mogła zamykać perspektywę Nowego Światu otwartą między ścianami wielkich gmachów Domu Partii i BGK, wyższych od bryły kościoła[226].

W rzeczywistości przyczyna pozostawienia zabudowy ul. Książęcej okazała się dużo bardziej prozaiczna. Mimo śladów działań wojennych, kamienice zostały zasiedlone przez lokatorów[227]. Przy zaniechaniu realizacji pozostałych założeń otoczenia gmachu KC i w ówczesnej sytuacji lokalowej Warszawy rozebranie ich mogło być uznane za marnotrawstwo.

Pozostawienie nierozwiązanego otoczenia Domu Partii było prowizorką z architektonicznego punktu widzenia. Jednakże dla bezpieczeństwa gmachu, a także osób w nim urzędujących, taka sytuacja była niezwykle korzystna.

W lutym 1952 r., wraz ze zbliżającym się momentem całkowitego przekazania Domu Partii do użytku, nieodzownym stało się zorganizowanie jego ochrony. Obowiązek ten przypadł Departamentowi Ochrony Rządu wchodzącemu w skład Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego[228]. Zadanie było trudne, szczególnie, że Dom Partii

---

[225] Budynek jest ustawiony nieco skośnie do osi Alej Ujazdowskich i kompozycyjnie wejście do niego, znajdujące się w dziedzińcu, jest jakby na zamknięciu tej osi.

[226] AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/123 k. 7.

[227] Relacja Stefana Kalinowskiego, I sekretarza KW PPR w Warszawie z dnia 24 marca 1965: „Były koncepcje wyburzenia tego co jeszcze pozostało. Chciano wyburzyć wszystko to co jeszcze pozostało aby potem mieć możliwość swobodnego planowania. Jest np. dom przy ul. Książęcej (koło placu Trzech Krzyży), dom nieuszkodzony i dom ten chciano zburzyć – gdyż psuł perspektywę w kierunku Wisły. Komitet Wojewódzki sprzeciwił się planom zburzenia tego domu, a podobnych wypadków było więcej. Plany te były może zgodne z perspektywicznymi planami rozwoju Warszawy, ale zupełnie nie do przyjęcia, jeżeli chodziło o doraźne potrzeby stolicy"; AAN, Zbiór relacji dotyczących ruchu robotniczego, sygn. R–185, k. 45.

[228] IPN BU 1572/2593, k. 38; *Uzasadnienie do projektu Etatu Komendantury KC PZPR Wydziału Komendantur Departamentu Ochrony Rządu MBP z 18 lutego 1952 r.*.; Gmach KC PZPR był obiektem o szczególnym znaczeniu, bardzo silnie strzeżonym. Zagadnienie organizacji i funkcjonowania Komendantury KC PZPR wykracza zdecydowanie poza ramy niniejszej pracy i stanowić powinno temat oddzielnych badań. W tym miejscu chciałbym ograniczyć się jedynie do podania kilku

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

tworzył czworobok nie posiadający żadnego oparkanienia, co pozwalało na swobodny dostęp przechodniów do każdego ze skrzydeł. Dla chroniących gmach stanowiło to sytuację niedopuszczalną[229]. Widać wyraźnie na tym przykładzie ewolucję, jaką przeszło wyobrażenie o funkcjonowaniu gmachu zarówno w życiu partii, jak i miasta. Gdy powstawał projekt zarówno architekci, jak i zleceniodawca, zakładali rozwiązania przestrzenne dla takich funkcji jak zgromadzenia, przepływ wielu tysięcy ludzi w dni świąt narodowych czy też rozbawionych rzesz obywateli podczas zabaw ludowych[230].

Zgodnie z zamysłem architektów zrytmizowane ściany czworoboku zostały optycznie wyważone poprzez zastosowanie prześwitów. Filary tworzyły pięć równych przejść, otwierających widok na dziedziniec gmachu. Umieszczona na dziedzińcu fontanna nawiązywała do tradycyjnego w polskiej architekturze klombu, stanowiącego objazd przed głównym wejściem[231]. Te zaciekle bronione przez autorów prześwity sugerowały wrażenie jawności i bliskości z „ludem".

---

podstawowych faktów. Według projektu z 1952 r. Komendantura dzieliła się na trzy piony: biuro przepustek, ochronę zewnętrzną i ochronę wewnętrzną - łącznie kilkadziesiąt etatów. Dowództwo Komendantury składało się z Komendanta, dwóch zastępców oraz dwóch oficerów inspekcyjnych. Weryfikacja przepustek stałych, okresowych czy jednorazowych była niezwykle szczegółowa, w książce ewidencyjnej wypełniano aż 11 rubryk. Żeby zapobiec przemieszczaniu się interesantów po całym gmachu, przepustki były kontrolowane każdorazowo na wszystkich piętrach. Piętro zajęte przez Biuro Polityczne odizolowane było od pozostałych części gmachu poprzez stałe posterunki z obu końców każdego korytarza. Żeby się tam dostać należało posiadać przepustki specjalnego wzoru. Z doświadczenia wynikało również, że pracownicy ochrony spełniający obowiązki służbowe w ubraniach cywilnych, nie posiadali odpowiedniej prezencji nieodzownej przy pełnieniu służby przy najważniejszych osobach w państwie czy gościach zagranicznych. W związku z tym wprowadzono specjalny rodzaj umundurowania galowego dla funkcjonariuszy Komendantury KC PZPR. Ponadto do etatów Komendantury należała także rezerwa, której zadaniem był nadzór wszelkiego rodzaju remontów, napraw czy instalacji wykonywanych przez fachowców z zewnątrz. Podobnie zaopatrzenie materiałowe i żywnościowe gmachu odbywało się przez zewnętrznych pracowników, których kontrolowanie należało do pracowników Komendantury. W 1956 r. po zlikwidowaniu MBP, funkcję ochrony KC przejęło nowo powołane Biuro Ochrony Rządu.

[229] *Ibidem*, k. 41; W dotychczasowym etacie Komendantury w gmachu KC w Alejach Ujazdowskich ochrona zewnętrzna nie była w ogóle przewidziana.

[230] E. Goldzamt, *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa*, Warszawa 1956, s. 432.

[231] *Dyskusja na temat…*, s. 123.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

W początku lat pięćdziesiątych na tę bliskość nie było już miejsca. Zgodnie z projektem ochrony gmachu trzy przejścia pod filarami od strony Alej Jerozolimskich zostały zamknięte dla ruchu pieszego i samochodowego dekoracyjnym łańcuchem. Analogicznie postąpiono ze skrzydłem od ul. Książęcej, gdzie ze względu na schody flankujące cokół na całej długości przewidziano wyłącznie ruch pieszy[232]. Sąsiadujące kamienice oraz budynek Muzeum Narodowego stanowiły dla potencjalnych zamachowców doskonałe punkty obserwacyjne poprzez okna, strychy i dachy. Okna na parterze Domu Partii posiadały zewnętrzne parapety na poziomie podłóg wewnątrz gmachu. Nie było żadnych zabezpieczeń w postaci żaluzji czy krat, ponadto w skrzydle wschodnim, od Muzeum, były drzwi, których nie zamierzano wprawdzie używać, jednak ich otwarcie nie nastręczało osobom niepożądanym trudności. Stwarzało to niebezpieczeństwo przeniknięcia do wewnątrz gmachu „wrogiego elementu"[233]. Dla zapobieżenia swobodnemu dostępowi oraz dla obserwacji otoczenia konieczne było wystawienie posterunków ochronno-obserwacyjnych. Budynek posiadał cztery czynne wejścia, w których dla ścisłej kontroli osób wchodzących sprawdzano przepustki. Łącznie zorganizowano 11 zewnętrznych posterunków, w zróżnicowanych formach.

Pierwszy, wzdłuż skrzydła od Nowego Światu, stanowił posterunek ruchomy, jednoosobowy. Zadaniem funkcjonariusza ochrony, przebranego w mundur MO i uzbrojonego w broń krótką (w nocy w automat), była obserwacja skrzydła zachodniego oraz ruchu pieszego i pojazdów przed wjazdem do gmachu. Drugi posterunek, wzdłuż skrzydła od strony Muzeum, zorganizowany był podobnie, z tą różnicą, że funkcjonariusz był w ubraniu cywilnym[234]. Prowadził obserwację okien i dachu Muzeum, przylegającego ogrodu oraz nie dopuszczał przygodnych przechodniów do okien i drzwi przyziemia Domu Partii[235].

Posterunki nr 3 i 4 ulokowane były w przejściach wjazdowych pod filarami od Al. Jerozolimskich, a 5 i 6 w przejściach od ul. Książęcej. Były stałe, a służbę na każdym z nich pełnił jeden funkcjonariusz w specjalnym mundurze z bronią krótką. Kontrolowali oni przepustki osób wcho-

[232] IPN BU 1572/2593, k. 42.
[233] *Ibidem*, k. 42.
[234] Były to posterunki trzyzmianowe. Każda zmiana trwała 8 godzin.
[235] IPN BU 1572/2593, k. 43.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

dzących oraz pojazdy wjeżdżające na dziedziniec. Mieli także pilnować by w razie niepogody pod filarami nie gromadzili się przechodnie.

Posterunek 7 ustawiony był przed wejściem mieszczącym się w narożniku skrzydeł od Muzeum Narodowego i ul. Książęcej, służącym wyłącznie członkom Biura Politycznego. Vis-à-vis, w narożniku skrzydeł ul. Książęcej i Nowego Światu, ulokowane było specjalne wejście dla przewodniczącego KC PZPR chronione posterunkiem 8. Obydwa posterunki były stałe, jednoosobowe z oficerami w specjalnych mundurach z bronią krótką. Posterunek 9 obsługiwał wejście dla pracowników Domu Partii w narożniku Alej Jerozolimskich i Nowego Światu, a 10 wejście główne z dziedzińca.

Ostatni posterunek, niezwykle istotny, bo mający zapobiegać wtargnięciu osób niepowołanych w podziemia gmachu, skąd jest połączenie z całym obiektem, mieścił się w podziemnym parkingu dla samochodów członków Biura Politycznego. Obsadzało go dwóch funkcjonariuszy z krótką bronią boczną.

Ponieważ otwarta lokalizacja gmachu rodziła możliwość przedostania się przez kordon posterunków w przypadku odwrócenia uwagi pełniącego służbę oficera, postanowiono odizolować parkanem teren od strony Muzeum, a w kamienicach od ul. Książęcej zamurować okna tworząc ślepą ścianę[236]. Tak obwarowany gmach stał się praktycznie niedostępny dla osób postronnych.

Posterunki od Alej Jerozolimskich wyjątkowo nie sprawdzały przepustek 14 i 15 marca 1956 r. W tych dniach zwłoki Bolesława Bieruta zostały wystawione w holu głównym na widok publiczny[237]. Chętni, których było kilkadziesiąt tysięcy, po odstaniu wielu godzin w gigantycznej kolejce do wejścia od strony Muzeum Narodowego, przechodzili przed trumną ustawioną na podeście, po czym wejściem głównym wychodzili na zewnątrz. 16 marca o godz. 7 rano zamknięto dostęp do katafalku, a gmach i teren wokół niego (Nowy Świat – od placu Trzech Krzyży do Smolnej, Al. Jerozolimskie – od mostu Poniatowskiego do Centralnego Domu Towarowego) zostały oczyszczone z publiczności[238]. Trumnę złożono na lawecie stojącej na dziedzińcu Domu Partii, z którego miało nastąpić wyprowadzenie zwłok Bieruta. Tego dnia na dziedziniec wpuszczano do godz. 9.30

---

[236] *Ibidem*, k. 47.

[237] AAN, KC PZPR, Archiwum Bolesława Bieruta, sygn. 254/I–16, k. 3.

[238] *Ibidem*, k. 8; Transport tramwajowy i samochodowy działał bez prawa zatrzymywania się na tej trasie i został wstrzymany o godzinie 8-ej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

22. Kolejka do trumny ze zwłokami Bolesława Bieruta. Fot. Nowosielski.

wyłącznie za okazaniem stosownego zawiadomienia[239]. Pół godziny później kondukt pogrzebowy wyruszył w kierunku pl. Stalina[240].

Był to pierwszy i zarazem ostatni raz kiedy „rzesze ludu pracującego" – teoretyczny gospodarz Domu Partii – dostąpiły zaszczytu swobodnego przekroczenia jego progów[241].

---

[239] Maria Dąbrowska w swoim dzienniku pod datą 16 marca 1956 r. zapisała: „O 10 rano wszyscy pracownicy Muzeum [Narodowego] zebrali się w palarni, aby słuchać przez radio pogrzebu Bieruta. Gazety piszą, że przy odwiedzinach jego trumny była „cała Warszawa, a na pogrzebie „cała Polska". Opowiada się wzruszające szczegóły o staruszkach niosących kwiaty etc. […]"; M. Dąbrowska, *Dzienniki Powojenne 1955–1959*, Warszawa 1997, s. 89.

[240] Plac Defilad.

[241] Kolejny raz do gmachu można było wejść swobodnie dopiero w styczniu 1989 r. Propozycja dotyczyła wyłącznie młodzieży, którą zaproszono na otwarte spotkanie zorganizowane w stołówce KC PZPR.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Koncepcja Domu Partii jako miejsca dostępnego w przestrzeni publicznej zakończyła się fiaskiem. Biorąc pod uwagę administracyjną funkcję gmachu, wydaje się, że koncepcja ta od samego początku była skazana na niepowodzenie. Natomiast tłumaczenie negatywnymi opiniami autorytetów niezrealizowania założeń bezpośredniego otoczenia Wspólnego Domu czy szerzej – zagospodarowania placu Trzech Krzyży i miejsca w ciągu Zamek-Belweder, byłoby uproszczeniem graniczącym z naiwnością. Z pewnością złożyło się na to wiele przyczyn. Projekt Domu Partii, wówczas gmachu KC PPR, powstawał w trakcie kilku powojennych lat entuzjazmu i iluzji, oddawany był natomiast w okresie pełnego natarcia socrealizmu. Wprowadzenie w latach pięćdziesiątych modelu działalności biur projektowych, z jego przewlekłą procedurą kontroli i akceptacji sprawiło, że wiele osób – a w szczególności dygnitarzy partyjnych – poczuło się władnymi zmieniać i „poprawiać" projekty architektów[242]. Istotną przeszkodą był również brak zatwierdzonego planu generalnego dla Warszawy, co komplikowało możliwości merytorycznego i formalnego działania urbanistów[243]. Również budowa Pałacu Kultury i Nauki wraz z planami realizacji centralnego placu Warszawy przyczyniła się do spadku zainteresowania rejonem przyskarpowym. Wreszcie – co nie znaczy, że był to najmniej istotny czynnik – załamanie się planu sześcioletniego w gospodarce wyhamowało inwestycje budowlane. Kryzys ten niezbyt jeszcze w latach 1951–1952 widoczny, w 1953 r. był już wyraźny. W marcu 1956 r. odbyła się druga słynna narada architektów, tym razem znosząca centralizację i obowiązującą doktrynę w zakresie twórczości. Jednak popaździernikowe nadzieje szybko zostały rozwiane, a czternaście następnych lat przyniosło ponownie scentralizowane kierowanie – już nie architekturą, ale budownictwem. Doktrynalne slogany zastąpił dyktat normatyw. Ten „okres niemożności" w budownictwie, jak trafnie ujął to Józef Sigalin, nie sprzyjał – może szczęśliwie – podejmowaniu wielkich inicjatyw urbanistycznych dla Warszawy[244]. Dopiero grudniowy przełom 1970 r. stał się zaczątkiem „strategii" i „dynamicznego rozwoju". Jak się okazało później, przede wszystkim

[242] *Soctygrysy…,* s. 7

[243] Plan generalny dla Warszawy uchwalony został przez Prezydium Rządu 2 lipca 1956 roku.

[244] J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, t. 2, Warszawa 1986, s. 508.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

za pieniądze pożyczane z zagranicy. Ale eksponowane wówczas hasło: „Partia kieruje odbudową Warszawy, a inicjuje tę odbudowę Komitet Warszawski PZPR" pociągnęło za sobą autentyczny rozmach[245]. Na jego fali postanowiono raz jeszcze zmierzyć się z problemem zagospodarowania przestrzennego rejonu placu Trzech Krzyży.

[245] *Ibidem*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

5. Lata siedemdziesiąte

W wyniku realizacji Trasy W-Z odpadł z Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia ruch kierujący się dawniej przez most Kierbedzia[1] na Pragę. Na Nowym Świecie nie było już torów linii tramwajowej, a w 1951 r. Biuro Urbanistyczne Warszawy przewidywało, że dalsze odciążenie ulicy nastąpi dzięki podziemnym liniom Szybkiej Kolei Miejskiej[2].

Mimo to w początku lat sześćdziesiątych, na skutek przyrostu liczby środków komunikacji kołowej, przelotowość Nowego Światu znacznie się zmniejszyła. Ponadto Aleje Jerozolimskie należały do kategorii warszawskich arterii o największym natężeniu ruchu. Przepustowość jednopoziomowego skrzyżowania tych dwóch ciągów znacznie zmalała, paraliżując ruch u podnóża Domu Partii. W kwietniu 1961 r. rozpoczęto przebudowę wschodniego odcinka Aleji Jerozolimskich, a już w sierpniu został otwarty ponownie dla ruchu kołowego[3]. Centralnym punktem tej inwestycji było jednak wielkie wybetonowane rondo przy Nowym Świecie. Inżynierowie Biura Studiów i Projektów Komunikacji Miejskiej wobec ograniczonej istniejącą zabudową powierzchni tego węzła drogowego zaproponowali eksperymentalne rozwiązanie ruchu drogowego, podówczas w Polsce jeszcze nie stosowane. Jednocześnie skasowano tramwaje skręcające z mostu Poniatowskiego na plac Trzech Krzyży. Była to pierwsza ingerencja w tak bezpośrednie otoczenie Domu Partii od czasu oddania gmachu do użytku.

[1] Pierwszy warszawski most stalowy przez Wisłę. Po drugiej wojnie światowej na jego ocalałych filarach zbudowano nowy most, który otrzymał nazwę Śląsko-Dąbrowskiego i stał się po rozbiórce wiaduktu Pancera częścią Trasy W-Z.

[2] AAN, KC PZPR, 237/V/123 k. 6.

[3] *Przebudowa skrzyżowania Al. Jerozolimskich z Nowym Światem*, „Stolica" 1961, 37.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Na terenach środkowego Powiśla, biegnących wzdłuż skarpy, do lat sześćdziesiątych trwały prace przy urządzaniu Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku. Pierwszy projekt wykonała architekt krajobrazu Alina Scholtzówna z zespołem na podstawie koncepcji arch. Zygmunta Stępińskiego[4]. Podstawowym założeniem kompozycyjnym Parku była szeroka aleja prowadząca od placu Trzech Krzyży, przez schody, taras z fontanną w dół do podskarpia i do Wisły. Drugim założeniem była aleja biegnąca podnóżem skarpy, równolegle do Rozbratu, między Górnośląską i Książęcą. Ponadto planowano aleje spacerowe – jedną na skarpie, drugą poprowadzoną brzegiem Wisły. Przy udziale finansowym SFOS oraz dzięki pracom społecznym mieszkańców Warszawy udało się zagospodarować zaniedbane tereny dzielnicy. Program był bardzo szeroki i przewidziany w realizacji aż do lat siedemdziesiątych. Planowane pawilony wystawowe, pijalnia wód mineralnych czy też kompleksy urządzeń sportowych nigdy nie powstały[5]. Zrealizowaną i użytkowaną inwestycją było tylko kino letnie „Jutrzenka" architektów Zygmunta Stępińskiego i Ireny Poniatowicz-Głazek[6]. 22 lipca 1955 r. została uruchomiona fontanna na głównym tarasie, a pomiędzy drzewami ulokowano wiele rzeźb ogrodowych. Romuald Zerych zaprojektował pomnik Elizy Orzeszkowej, a Stępiński zbiornik wodny – oktogon[7] – nawiązujący do budowli Bogumiła Zuga z 1776 r. znajdującej się pierwotnie w tym miejscu. Powstałe dwa kręgi taneczne szybko uległy dewastacji. Park w znacznym stopniu przeobraził tę cześć Powiśla, ale nigdy nie stał się ośrodkiem rekreacyjno-wypoczynkowym z prawdziwego zdarzenia. W trakcie prac założony obszar projektowy stopniowo parcelowano pod zabudowę mieszkaniową. Z trudem udało się wybronić, starannie zaprojektowaną i ozdobioną licznymi kamiennymi elementami małej architektury aleję od strony placu Trzech Krzyży[8]. Pierwotne plany, według których zieleń parku miała łączyć się ze skwerami placu Trzech Krzyży, a następnie ulicą Hożą ze skwerem przed monumentalną kolumnadą Ministerstwa Rolnictwa aż do dawnego Ogrodu Pomologicznego poszły w niepamięć[9].

[4] M. Leśniakowska, *op. cit.*, s. 73.
[5] J. Grabowski, *Centralny...*, 14, s. 5.
[6] M. Leśniakowska, *op. cit.*
[7] Cylindryczna budowla w kształcie walca wzniesiona na planie koła.
[8] Ul. Bolesława Prusa.
[9] Z. Stępiński, *Gawędy warszawskiego architekta*, Warszawa 1984, s. 111–117.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Nowe rozwiązanie urbanistyczno-architektoniczne placu Trzech Krzyży przynieść miał ogłoszony w lipcu 1971 r. otwarty konkurs SARP na projekt siedziby Polskiej Agencji Prasowej i Centralnej Agencji Fotograficznej[10]. Zamierzano ją usytuować na terenie ograniczonym od południa ul. Prusa, od zachodu pierzeją wschodnią placu Trzech Krzyży, od północy ul. Książęcą i od wschodu wąwozem przed Aleją na Skarpie[11]. Uczestnicy konkursu (wpłynęło ogółem 46 prac z całej Polski), poza stworzeniem kompozycji architektonicznej spełniającej wymagania użytkowników – PAP i CAF, stanęli przed koniecznością opracowania kilku równoległych zagadnień. Do najważniejszych z nich należało kompleksowe rozwiązanie przestrzenne rejonu placu z uwzględnieniem niezwykle skomplikowanego układu komunikacyjnego oraz opracowanie południowej pierzei[12]. Ponadto na placu Trzech Krzyży bierze swój początek trakt Alej Ujazdowskich, co miało znaleźć odbicie właśnie w koncepcji południowej strony placu.

Północną pierzeję placu stanowić miał główny – południowy – fronton Domu Partii, zwrócony w kierunku głównej osi placu, prowadzącej w perspektywę Alej Ujazdowskich. W zasadniczej mierze determinowało to ukształtowanie przestrzenne i architektoniczne całego placu, który przesuwał się w ten sposób ku północy. Zamiar odsłonięcia południowej wystawy Domu Partii stanowił w prostej linii nawiązanie do koncepcji „tygrysów" sprzed 23 lat. Los kamienic nr 2 i 4 u zbiegu Nowego Światu i Książęcej po raz kolejny wydawał się przesądzony. Krawędź zachodnią placu wyznaczałaby wizualnie i funkcjonalnie linia zachodniej zabudowy Nowego Światu u jej wlotu na plac, oraz – w jej przedłużeniu – wschodnia ściana kopuły Aignerowskiej i dalej – wlot w Aleje Ujazdowskie. Projektowany gmach PAP-u miał być usytuowany w terenie w ten sposób, by w powiązaniu z Instytutem Głuchoniemych organizował przestrzennie i plastycznie przeciwległą stronę placu.

Zabudowa w narożniku północno-wschodnim i wzdłuż ul. Książęcej jako mieszkalna przeznaczona została do wyburzenia, podobnie

[10] K. Krzyżakowa, *Po konkursie na plac Trzech Krzyży. Czy naprawdę rozstrzygnięty?*, „Stolica" 1972, 26, s. 2.

[11] MPW, Materiały Mariana Rzędowskiego, *Program i warunki Konkursu otwartego i powszechnego SARP nr 479 na projekt siedziby Polskiej Agencji Prasowej i Centralnej Agencji Fotograficznej RSW „Prasa" w Warszawie. 1971*, s. 3; Obecnie na tym terenie znajduje się osiedle apartamentowe Holland Park.

[12] *Ibidem*, s. 4.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

jak narożnik ulic Hożej i Mokotowskiej. Oprócz dwóch kamienic na Nowym Świecie likwidacji ulec miały budynki przy placu Trzech Krzyży nr 4, 8, 10, 12 oraz 14; na ul. Hożej nr 1 i 1A oraz niektóre zabudowania na terenie ogrodu Instytutu Głuchoniemych. Gmach ten, ze względu na historyczny charakter (pierwsza taka instytucja w Europie), postanowiono tymczasowo zachować. Wraz z kościołem św. Aleksandra miał bowiem tworzyć zabytkową obudowę placu[13].

Projektowana rozbudowa układu komunikacyjnego miasta wymagała przekształcenia placu w sposób zapewniający główny kierunek ruchu wzdłuż ciągu Aleje Ujazdowskie – Kopernika oraz wyeliminowania zakłóceń z ruchem pieszym czemu zapobiec miały przejścia podziemne w obrębie placu Trzech Krzyży[14].

Powrócono zatem do zamysłu rozdzielnia ruchu między Nowym Światem a przedłużoną ul. Kopernika. Podobnie jak dwie dekady wcześniej nie było skutecznej recepty na rozwiązanie tej koncepcji.

Przeprowadzenie przebitej ulicy Kopernika pod poziomem Alej Jerozolimskich byłoby ze względu na tunel linii średnicowej (posadowiony ok. 9 m. poniżej jezdni) skomplikowane technicznie i niewspółmiernie kosztowne. Z oczywistych względów odrzucono również rozwiązanie przewidujące przejazd przed oknami Domu Partii (i nad Alejami Jerozolimskimi) po estakadzie poprowadzonej na wysokości mniej więcej I. piętra gmachu KC[15]. W tej sytuacji jedynym z możliwych rozwiązań był podział ruchu z dwukierunkowej trasy Alej Ujazdowskich bezpośrednio na prowadzące ruch jednokierunkowe ulice – Nowy Świat i Kopernika. Rozdział ten przewidziano na placu Trzech Krzyży, a dwie gałęzie przecinałyby Aleje Jerozolimskie w poziomie jezdni. Przejazd wzdłuż wschodniej ściany Domu Partii odbywałby się na wysokości istniejącej uliczki dojazdowej[16] między Muzeum a gmachem KC[17]. Rozwiązanie takie, chybione względem zlokalizowanych w sąsiedztwie pracowni muzealnych, stało również w sprzeczności z zamiarami nowego gospodarza Domu Partii.

---

[13] *Ibidem*, s. 3.

[14] *Ibidem*, s. 4.

[15] MPW, Materiały Mariana Rzędowskiego, *Opis koncepcji* [rozwiązania przestrzennego placu Trzech Krzyży], mps, s. 3.

[16] Obecnie ta wewnętrzna ulica pomiędzy wschodnim skrzydłem d. Domu Partii a Muzeum Narodowym nosi nazwę Alei Stanisława Lorentza.

[17] Tj. o kondygnację niżej od podłogi parteru gmachu KC.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Edward Gierek sprowadzając się do gmachu na Nowym Świecie zajął gabinet po Władysławie Gomułce. Była to duża sala na pierwszym piętrze skrzydła południowego, początkowo przeznaczona dla Jakuba Bermana. Posiadała wspólne zaplecze z gabinetem Bolesława Bieruta, przerobionym przez Gomułkę na salę posiedzeń Biura Politycznego[18]. Niechęć do osoby poprzednika[19] i przytłaczający widok z okien (ślepa ściana kamienicy) sprawiły, że po kilku miesiącach nowo wybrany I Sekretarz przeniósł się do skrzydła od strony Muzeum Narodowego. Gierek był przywódcą zupełnie innego typu niż ascetyczny Gomułka. Technokratyczny, starał się przybliżać Polskę do wzorców zachodnich, nie rezygnując jednak z pryncypiów ustroju komunistycznego. Rozbudowując biurokrację w kraju doprowadził do znacznego przyrostu liczby funkcjonariuszy partyjnych pracujących w samym gmachu KC. Ponadto każdy z pracowników miał prawo wystawić jednorazową przepustkę wejściową petentowi, co dodatkowo wzmogło ruchliwość na korytarzach. Specjalnie strzeżone piętro nie zapewniało już najściślejszemu kierownictwu wystarczającego komfortu. W mniemaniu prominentów należało dążyć do całkowitego odizolowania się od zamętu panującego w biurowcu. Ponadto wychowany na zachodzie Europy Gierek przywiązywał ogromną wagę do wizerunku. Reprezentacyjnie wyodrębniona przestrzeń stanowiłaby doskonałe uzupełnienie nowego anturażu władzy. Przekonanie to zbiegło się w czasie z pracami nad zagospodarowaniem placu Trzech Krzyży i okolic, co dawało szanse na szybką i pozbawioną zbędnego rozgłosu realizację.

W 1971 r. do Warszawskiego Biura Projektów Budownictwa Ogólnego[20] zgłosił się Kierownik Sektora Inwestycyjno-Technicz-

[18] *Rozkład i funkcje pomieszczeń w gmachu KC PZPR*, mps przechowywany w dziale administracyjnym CBF.

[19] AA, Notatki z rozmowy z Andrzejem Werblanem z 7 marca 2009.

[20] Początki działalności Biura sięgają 1949 r. kiedy to decyzją ministra odbudowy powołane zostało Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych z siedzibą w Warszawie. Obejmowało swoją działalnością obszar całego kraju i do jego zadań należała w początkowym okresie odbudowa zniszczeń wojennych. W 1951 r. w jego miejsce powołano kilka zjednoczeń projektowych dla poszczególnych rejonów Polski. W Warszawie powstało wówczas przedsiębiorstwo pod nazwą „Miastoprojekt – Stolica", które w trakcie organizacji oparło się na dorobku i kadrach Centralnego Biura. Po trzech latach działalności jednostka ta została podzielona na pięć oddzielnych przedsiębiorstw Miastoprojektów – Stolica: Północ, Południe, Wschód, Śródmieście i Specjalistyczne. W 1964 r. nastąpiły dalsze zmiany organizacyjne prowadzące do połączenia „Miastoprojektu – Stolica Północ"

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

nego KC PZPR Henryk Kasprzak[21]. Na jego wniosek inż. Zygmunt Zwoliński, ówczesny dyrektor Biura, rozpisał wewnętrzny konkurs na rozbudowę gmachu KC PZPR w Warszawie[22], w którym wzięło udział 5 zespołów złożonych z najlepszych zatrudnionych w Biurze fachowców[23]. Poza fotografią makiety zwycięskiego projektu małżeństwa architektów – Małgorzaty Handzelewicz-Wacławek[24] i Zbigniewa Wacławka nie zachowała się żadna dokumentacja dotycząca zaproponowanych przez nich rozwiązań[25].

Zakładał on zlokalizowanie na tyłach Muzeum Narodowego wolnostojącego, dwukondygnacyjnego pawilonu, połączonego przeszklonym naziemnym łącznikiem na wysokości I piętra wschodniego skrzydła „starego" gmachu KC. Znaleźć się w nim miała sala posiedzeń Biura Politycznego oraz gabinet I Sekretarza wraz z aneksem rekreacyjno-wypoczynkowym. Przedstawiony projekt uzyskał wstępną akceptację

---

z „Miastoprojektem – Stolica Wschód" w jedno przedsiębiorstwo o nazwie „Warszawskie Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego". 1 stycznia 1968 r. z nową jednostką połączono również „Miastoprojekty" – Specjalistyczny i Śródmieście tworząc dużą organizację projektową grupującą licznych doświadczonych projektantów, której działalność techniczna miała zasięg ogólnopolski.

[21] AAN, KC PZPR, sygn. XXIX/46, k. 72. Sektor Inwestycyjno-Techniczny wchodził w skład Wydziału Ogólnego KC PZPR.

[22] W zespole archiwalnym Warszawskiego Biura Projektów Budownictwa Ogólnego znajdującym się w Archiwum m.st. Warszawy nie zachowała się dokumentacja dotycząca tej inwestycji. Inż. Zwoliński w rozmowie ze mną potwierdził, że taki konkurs miał miejsce, ale nie był w stanie przywołać w pamięci nazwisk wszystkich uczestników.

[23] AA, Notatki z rozmowy ze Zbigniewem Pawelskim z 27 lutego 2009.

[24] Maria Małgorzata Handzelewicz-Wacławek (1922 w Zalesiu – 1996 w Warszawie) – architekt, profesor Politechniki Warszawskiej, pracownik BOS, członek pracowni prof. Bohdana Pniewskiego w latach 1946–1965, początkowo jako asystent, projektant wreszcie jako współpracowniczka profesora i współautorka wielu jego projektów oraz realizacji: m.in. Domu Chłopa w Warszawie, Narodowego Banku Polskiego, Teatru Wielkiego Opery i Baletu. Od 1967 prowadziła pracownię architektoniczną wraz z mężem Zbigniewem Wacławkiem, początkowo w Warszawskim Biurze Projektów Budownictwa Ogólnego, następnie w Autorskich Pracowniach Architektury P.P.

[25] Zbigniew Wacławek (1917 w Warszawie – 1987 tamże) – architekt, uczeń prof. Bohdana Pniewskiego, współpracował z prof. Zbigniewem Karpińskim przy realizacji Ściany Wschodniej w Warszawie. Między innymi autor Wojskowego Portu Lotniczego na Bemowie, Hali Targowej przy ul. Kopińskiej w Warszawie, Osiedla mieszkaniowego „Targówek", które zaprojektował wspólnie z małżonką Małgorzatą Handzelewicz-Wacławek.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

23. Zwycięski projekt konkursowy rozbudowy gmachu KC PZPR Fot. Ze zbiorów Jakuba Wacławka.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

zleceniodawcy[26]. Po wyjściu z fazy konkursowej Zbigniew Wacławek dokooptował do prac nad projektem Andrzeja Kaliszewskiego. Architekci znali się z wspólnej pracy nad Ścianą Wschodnią w zespole Zbigniewa Karpińskiego. Udział Kaliszewskiego w przedsięwzięciu wymagał wyłączenia go z prac w Biurze Projektów Przemysłu Maszynowego „Bipromasz", co udało się na skutek bezpośredniej interwencji Wydziału Ogólnego KC[27]. Projekt realizacyjny różnił się znacząco od wersji konkursowej, przede wszystkim podniesiono gabaryt budynku, zrównując jego wysokość z gmachem Muzeum Narodowego. Ogólna koncepcja wolnostojącej bryły zlokalizowanej poza obrysem Domu Partii została utrzymana, likwidacji uległ natomiast naziemny łącznik. Zastąpiono go podziemnym korytarzem gospodarczym, a główne wejście umieszczono w zachodniej ścianie budynku. Prowadził do niego bezpośredni dojazd z wąwozu oczyszczonej z zabudowy ulicy Książęcej. Od strony skarpy przewidziano wykusz poszerzający przestrzeń gabinetu I Sekretarza. Koncepcjonistą konstrukcyjnym był inż. Wiktor Humięcki, kierownik pracowni konstrukcji specjalnych w Biurze Studiów i Projektów Konstrukcji Metalowych Mostostalu[28]. Ściany osłonowe miały być wykonane w całości ze szkła. W podobnej manierze zaprojektowano elewację, dla której inspirację stanowiła przeszklona elewacja futurystycznej siedziby Francuskiej Partii Komunistycznej, będącej dziełem Oscara Niemeyera[29]. Autorzy rozbudowy – Małgorzata Handzelewicz-Wacławek, Andrzej Kaliszewski oraz Wiktor Humięcki mieli okazję dokładnie zapoznać się z tym rozwiązaniem podczas wizyty studyjnej w Paryżu. W jej trakcie złożono również

[26] Tj. Wydziału Ogólnego KC.

[27] AA, Relacja Andrzeja Kaliszewskiego z dnia 9 marca 2003.; W okresie PRL, również w biurach projektowych, obowiązywał przydział do konkretnego miejsca pracy. Nie było możliwości swobodnego transferu fachowców pomiędzy poszczególnymi pracowniami.

[28] AA, Relacja Wiktora Humięckiego z dnia 29 września 2010. Humięcki, zaproszony do udziału w przedsięwzięciu przez Małgorzatę Handzelewicz-Wacławkową, zaproponował konstrukcję stalową. Ten wybitny inżynier jest także autorem konstrukcji tzw. Błękitnego Wieżowca na pl. Bankowym w Warszawie czy ambasady francuskiej na ul. Pięknej.

[29] Paryska siedziba Francuskiej Partii Komunistycznej autorstwa modernistycznego architekta Oscara Niemeyera została wzniesiona w latach 1967–72. Składa się z półokrągłego pawilonu oraz szklanego biurowca, który zaprojektowano w ten sposób, że jego sylweta na całej długości sprawia wrażenie falowania i wyginania się jak nadmorska linia brzegowa.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

we francuskiej hucie szkła zamówienie na dostawę specjalnych szyb pancernych.

Pomimo napiętych terminów, projekt permanentnie ewoluował na skutek nowych postulatów zgłaszanych przez Wydział Ogólny KC. W tym okresie, ze względu na zły stan zdrowia Zbigniewa Wacławka, główny ciężar prac spoczywał na Małgorzacie Handzelewicz-Wacławek i Andrzeju Kaliszewskim. Równolegle do postępów projektowych, Henryk Kasprzak rozwiązywał zagadnienia formalno-prawne. Podjęto próby przejęcia należącego do Muzeum Narodowego terenu pod inwestycję, sporządzono także dokumentację geologiczną. Działania te znalazły swoje odbicie w bilansach budżetowych PZPR za 1973 r.[30]. W miejscu przyszłej budowy wycięto drzewa, pozostawiając jedynie kilkudziesięcioletni buk, który, podobnie jak fontanna na dziedzińcu Domu Partii, stanowić miał ozdobny akcent przed wejściem. Na początku 1974 r., gdy prace weszły w stadium planów wykonawczych i przymierzano się do opracowania wystroju wnętrz[31], niespodziewanie wydano polecenie całkowitego ich przerwania. Całość istniejącej dokumentacji – plany, makiety a także fotografie – została przejęta przez Wydział Ogólny KC PZPR[32]. Przyczyna była niezwykle prozaiczna, zaważył bowiem czynnik finansowy[33]. Już sam zamysł początkowy imponował śmiałością, a kolejne innowacje projektowe, wymagające stosowania trudnodostępnych materiałów, wydatnie podnosiły koszt całego przedsięwzięcia. W połowie lat siedemdziesiątych z buchalteryjnego punktu widzenia dałoby się jeszcze tę wizję udźwignąć. W oczach społeczeństwa ucierpiałby jednak w znacznym stopniu wizerunek władzy, na którym przecież w tym przypadku tak bardzo I Sekretarzowi zależało.

Nadal jednak istniał problem braku wystarczającej przestrzeni w Domu Partii. Skoro rozbudowa pozioma budynku okazała się niemożliwa, postanowiono spróbować pionowej. W lutym 1974 r.

---

[30] AAN, KC PZPR, sygn. XXIX/47, k. 85.

[31] Oficjalnie prace nad rozbudową gmachu KC PZPR nie były tajne. Andrzej Kaliszewski wspomina jednak, że zastrzeżono żeby tej realizacji nie „reklamować".

[32] W archiwum Jakuba Wacławka zachowały się jedynie dwa fotograficzne ujęcia makiety przedstawiającej rozwiązanie konkursowe. Najprawdopodobniej są to jedyne wizualne ślady po całym przedsięwzięciu.

[33] Doszło również, co nie wydaje się niczym dziwnym, do konfliktu z ówczesnym dyrektorem Muzeum Narodowego, który był przeciwny lokalizacji budowli na tyłach gmachu muzealnego; AA, Relacja Wiktora Humięckiego z dnia 29 września 2010.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Wydział Ogólny zlecił inż. Marianowi Rzędowskiemu opracowanie ekspertyzy konstrukcyjnej[34]. Miała ona dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy istnieją techniczne możliwości nadbudowy gmachu KC o jedną lub dwie kondygnacje. Należało ponadto określić technologię wykonania, orientacyjny czas konieczny do realizacji ewentualnych prac konstrukcyjnych oraz zakres robót towarzyszących. Było to niezwykle istotne ponieważ w gmachu nawet na chwilę nie można było przerwać dostawy prądu czy wody[35]. Rzędowski musiał wykonać ekspertyzę „z pamięci" gdyż paradoksalnie najważniejszy podówczas budynek w Polsce nie posiadał spójnej dokumentacji technicznej. Jako autor konstrukcji gmachu podołał zadaniu, ale ekspertyza dała wynik negatywny[36]. Nie istniała również możliwość podwyższenia sali konferencyjnej znajdującej się na V piętrze. Tym razem zadecydowały względy wyłącznie techniczne.

Była to ostatnia przed 1990 r. udokumentowana próba modyfikacji pierwotnego zamysłu architektonicznego twórców – Kłyszewskiego, Mokrzyńskiego i Wierzbickiego. W latach osiemdziesiątych podniesiono jeszcze standard wykończenia w gabinecie i łazienkach Wojciecha Jaruzelskiego, ale generał urzędował przeważnie w siedzibie Rady Ministrów a następnie w Belwederze. Ostatni I Sekretarz KC PZPR, Mieczysław Rakowski, pozostawił gmach nowemu właścicielowi w niezmienionej formie.

Wróćmy jednak do rozstrzygnięto w maju 1972 r. pierwszego etapu konkursu na kompleks PAP-u i rozwiązanie placu Trzech Krzyży. Przyznano w nim cztery nagrody i cztery wyróżnienia:

> Zdaniem jury konkurs dał szerokie naświetlenie zagadnień, niestety jednak pozytywne rozwiązania tych problemów znalazły się nie w jednej, lecz kilku pracach o różnych walorach, co – rzecz jasna – uniemożliwiło praktycznie przyznanie nagrody realizacyjnej. […] Bo sedno sprawy nie rozstrzygniętego de facto konkursu wywodzi się z dwóch przyczyn. Po pierwsze – podane w wytycznych i założeniach do konkursu (a więc w kon-

[34] APW, Zbiór Mariana Rzędowskiego, sygn. 1, k. 103.

[35] Do gmachu ze względów bezpieczeństwa nigdy nie doprowadzono instalacji gazowej.

[36] AA, Notatki z rozmowy z Zofią Rzędowską z 16 maja 2009 r.; Wydział Ogólny KC zobowiązał się do pokrycia należności za wykonanie ekspertyzy ze środków własnych na podstawie przedłożonego rachunku. W rzeczywistości „uregulowanie" należności miało formę dwutygodniowego pobytu w ośrodku wypoczynkowo-konferencyjnym KC PZPR na Półwyspie Helskim.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

sekwencji przyjęte w pracach konkursowych) rozwiązania komunikacyjne uniemożliwiały prawidłowe przestrzenne rozwiązanie placu. Stanowi to swego rodzaju tajemnicę poliszynela, o której mówiono głośno acz nieoficjalnie na publicznej dyskusji pokonkursowej, zorganizowanej z okazji wystawy projektów. O drugiej trudności, […] jury wypowiedziało się dość oględnie sformułowaniem… „konkurs wykazał poważne utrudnienia rozwiązania przestrzennego placu m.in. ze względu na istnienie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych"[37].

Wobec Instytutu nie sprecyzowano jasno stanowiska, uznając go za zabytek godny zachowania w pierwszym etapie konkursu, ale jednocześnie problematyczny w perspektywie przyszłych zmian urbanistycznych. Tajemnicę poliszynela stanowił natomiast zamiar rozbudowy gmachu KC na trasie projektowanego przebiegu przedłużonej ulicy Kopernika. Drugi etap konkursu, w którym zaniechano już tego rozwiązania, zakończył się w grudniu 1973 r. i również nie przyniósł w pełni zadowalającego wyniku[38]. Nagrodzono pracę będącą dziełem architektów z Poznania: Jerzego Buszkiewicza[39] i Jana Kopydłowskiego, przyjmując jednak do realizacji jedynie wchodzący w ramy konkursu projekt gmachu PAP. Propozycje dotyczące całego placu odrzucono.

W 1975 r. w ramach wstępnych przygotowań do realizacji kompleksu prasowego, rozebrano ocalałe z pożogi wojennej klasycystyczne kamieniczki nr 10 i 12, usytuowane po wschodniej stronie placu[40]. Było to działanie całkowicie bezsensowne, bowiem szanse na realizację siedziby PAP-u były już w tym czasie nikłe.

W ostatecznym rachunku kształt placu Trzech Krzyży okazał się niezbyt szczęśliwym kompromisem rozmaitych, nierzadko rozbieżnych koncepcji. Do pełnego przeprowadzenia którejkolwiek z nich zabrakło natomiast konsekwencji.

---

[37] K. Krzyżakowa, *op. cit.*

[38] *Eadem*, *Przyszłość placu Trzech Krzyży*, „Stolica" 1974, 1, s. 2.

[39] Wówczas Głównego Architekta Poznania.

[40] M. Kwiatkowski, *Plac Trzech Krzyży*, [w:] „Rocznik Warszawski", t. XXI, Warszawa 1990, s. 99.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Zakończenie

Gmach Domu Partii wzbudzał mieszane odczucia. Z pewnością nie dokonał dekompozycji dawnej przestrzeni symbolicznej Warszawy w sposób tak bezpośredni jak to uczynił Pałac Kultury i Nauki[1]. Wzniesiony w umiarkowanych formach, harmonijnie wpisał się w architektoniczne otoczenie. Nie zdominował historycznego Traktu, chociaż nieprzypadkowo podniesiono go wyżej w stosunku do pozostałych budowli – schody między poziomem chodnika a parterem nadały gmachowi wiodącej partii pozornie niedostrzegalną wyniosłość[2]. Nie stał się natomiast częścią przestrzeni publicznej. Przez kilkadziesiąt lat stanowił odizolowaną wyspę w centrum miasta. Mimo braku pompatyczności w wyrazie – onieśmielał. Ponadto niedostępny – wywoływał poczucie chłodu i tajemniczości. „Gmach Partii leżał sennie na wielkiej kamiennej platformie. Stare, zmęczone zwierzę z oślepłymi oczami"[3] – w ten sposób scharakteryzował go ustami bohatera swojej powieści Tadeusz Konwicki. Wspólny Dom stanowił materialny wyraz alienacji Komitetu Centralnego – i w ogóle władzy – od społeczeństwa. „Sanktuarium. Arka przymierza. Przymierza między partią – królewną a partią – służką"[4].

Warto zwrócić uwagę na pewien wymowny szczegół. Mianowicie bohater „Małej apokalipsy" przemierza podziemne korytarze, z których jeden przebiega pod Domem Partii. Siatka tuneli i połączeń

---

[1] K. Rokicki, *Kłopotliwy dar: Pałac Kultury i Nauki w Warszawie*, [w:] *Zbudować Warszawę piękną… O nowy krajobraz stolicy (1944–1956)*, red. J. Kochanowski, Warszawa 2003, s. 179.

[2] H. Faryna-Paszkiewicz, *Geometria wyobraźni. Szkice o architekturze dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 2003, s. 320.

[3] T. Konwicki, *Mała apokalipsa*, Warszawa 1999, s. 183.

[4] *Ibidem*, s. 152.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

tego „podziemnego miasta" rozciąga się na całym obszarze Warszawy. Można dojść nimi z Domu Partii do Pałacu Kultury, do sekretnych stacji kolejowych, uchylając ciężkie pancerne drzwi wydostać się na powierzchnię placu Konstytucji. Korzysta z nich „władza", która w ten sposób może chronić się przed społeczeństwem. Wykorzystuje je również do swoich wewnętrznych porachunków, czego przykładem mają być tajemnicze pożary: Centralnego Domu Towarowego w 1975 r., mostu Łazienkowskiego, na którym ogień z kanałów technicznych wybrzuszył całą nawierzchnię czy wreszcie wybuch gazu w budynku Rotundy. Przypadek tym dziwniejszy, że budynek ten podłączenia gazu nie posiadał. Chociaż o tunelach tych inżynierowie projektujący fundamenty gmachów nie posiadają żadnej wiedzy, opukiwanie ścian nie przyniosło rezultatów a stalowe drzwi na placu Konstytucji prowadzą wyłącznie do atomowego schronu, to „podziemne miasto" z pewnością istnieje. Nie na planach, ale w świadomości mieszkańców miasta. Ta jedna z najstarszych legend miejskich nie jest zresztą charakterystyczna wyłącznie dla Warszawy. Podobne „podziemne miasta" istnieją podobno w Berlinie, Bukareszcie czy w Moskwie. Istnieją wszędzie tam, gdzie „władza" odizolowana jest od społeczeństwa[5].

Dom Partii przejęty w 1990 r. przez Skarb Państwa[6] znajdował się w złej kondycji technicznej[7]. Przestarzały, w stanie zaawansowanego zużycia eksploatacyjnego nadawał się do wyburzenia lub generalnego remontu. Większość wyposażenia zdewastowano, resztę zwyczajnie rozkradziono. Specjalnie powołana do zarządzania budynkiem spółka Skarbu Państwa[8] stanęła przed wyborem: zamknąć gmach, nie zarabiać na wynajmie powierzchni biurowej i szukać kredytu na remont, albo wprowadzać lokatorów i remontować sukcesywnie.

[5] Z wypowiedzi B. Brzostka, wygłoszonej podczas dyskusji o książce P. Majewskiego pt. *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, która odbyła się 16 czerwca 2009 r. w Domu Spotkań z Historią w Warszawie .

[6] Decyzja Nr 1 Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1990 r. w sprawie zagospodarowania obiektu byłego Komitetu Centralnego PZPR.

[7] *Inwentaryzacja ogólna budynku po byłym KC PZPR wraz z opisem stanu technicznego budynku wykonana przez Komisje ds. zagospodarowania obiektu b. KC PZPR*, Warszawa, sierpień 1990 r., mps przechowywany w dziale administracyjnym CBF.

[8] Decyzja Nr 16 Ministra – Szefa Urzędu Rady Ministrów z dnia 31 lipca 1990 r. w sprawie powołania, trybu prac oraz zakresu działania Komisji ds. zagospodarowania obiektu byłego KC PZPR.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Wybrano wariant drugi, dzięki czemu udało się budynek całkowicie zmodernizować i przystosować do współczesnych standardów biurowych.

Były Dom Partii jest też miejscem, gdzie zamknęło się koło historii. Umieszczenie Giełdy Papierów Wartościowych w budynku utożsamianym z ideologicznym centrum dawnego systemu było często interpretowane jako decyzja symboliczna[9]. Równie ważnym gestem było sfinansowanie z części wypracowanego zysku budowy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego na Powiślu [10]. W pewnym sensie była to spłata długu wobec społeczeństwa, które dobrowolnie bądź przymusowo na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych sfinansowało budowę Domu Partii[11].

W 1997 r., a więc niecałą dekadę od upadku systemu, którego gmach był tworem, a następnie narzędziem, w środowisku specjalistów rozgorzała ożywiona dyskusja. Przyczynek do niej stanowiła wypowiedź Wojewódzkiego Mazowieckiego Konserwatora Zabytków Marii Brukalskiej, która oświadczyła iż „budynek ten nie ma żadnej wartości"[12]. Zdania były skrajnie podzielone[13], ostatecznie do rejestru zabytków Dom Partii nie trafił. Z perspektywy czasu wydaje się, że ówczesna decyzja wyszła gmachowi na dobre. Prawdopodobnie poniesione wspólnie z najemcami nakłady na modernizację były możliwe dzięki temu, że zarządcy wolno było samemu decydować o tym wszystkim, co uznał za konieczne wymienić. Takie podejście tutaj akurat dało pozytywny efekt. Tym cenniejszy, że w konfrontacji obiektów

---

[9] A. Błaszczak, *Duchy przeszłości uległy sile pieniądza*, „Rzeczpospolita", 3 maja 1996 r.

[10] Kredyt zaciągnięty na tę inwestycje został spłacony w 2009 r. W 1990 r. pojawiła się inicjatywa zaadaptowania gmachu b. KC PZPR na Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego. Rektor UW, prof. Kajetan Wróblewski zaapelował do wszystkich, którzy posiadali cegiełki z okresu budowy, o przekazywanie ich na rzecz Uniwersytetu. Apel okazał się skuteczny, olbrzymia ilość przekazanych cegiełek legitymizowała starania UW. Ze względu jednak na wysoki koszt przystosowania budynku do potrzeb biblioteki (słabe stropy, wewnętrzny układ komunikacyjny itd.), zdecydowano się na powołanie spółki Skarbu Państwa Centrum Bankowo-Finansowe „Nowy Świat" SA do zarządu budynkiem, a z części zysków wypracowanych z wynajmu sfinansowano budowę nowego gmachu dla Biblioteki UW.

[11] A. Błaszczak, *Duchy…*

[12] *Czy niezabytek?* „Gazeta Stołeczna" 1997, 135.

[13] *Zabytkowe KC?*, „Gazeta Wyborcza" 1997, 137.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

historycznych z wyobrażeniami inwestorów niestety rzadko spotykany.

Obecnie dawny Dom Partii coraz częściej postrzegany jest po prostu jako elegancki biurowiec zlokalizowany w świetnym punkcie miasta. Konotacje polityczne stopniowo ulegają zatarciu. Również ocena wartości artystycznej budzi znacznie mniej emocji, bowiem architektura gmachu stanowi doskonałe świadectwo pełnego sprzeczności czasu, w którym powstawał. 16 listopada 2009 r. decyzją Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Barbary Jezierskiej Dom Partii dołączył do szacownego grona obiektów zabytkowych[14]. Jest to decyzja z pewnością słuszna, ponieważ przy tego rodzaju ocenie należy wyraźnie oddzielać ideologię od formy gdyż dzieło jest zawsze niewinne[15].

W tym przypadku szewc zrobił porządne buty. A kto w nich chodził, to już zupełnie odrębna sprawa.

[14] Decyzja nr 1289/2009 Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 16 listopada 2009 r. w sprawie wpisania gmachu dawnego KC PZPR do rejestru zabytków nieruchomych województwa mazowieckiego.

[15] *To więcej niż zbrodnia, to błąd. Rozmowa z architektem Henrykiem Drzewieckim*, „Gazeta Stołeczna" 1997, 143.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Wykaz źródeł i literatury

Archiwalia (zespoły)

Archiwum Akt Nowych (AAN)
Akta Mariana Spychalskiego
Archiwum Bolesława Bieruta
Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Ministerstwo Budownictwa
Zbiór relacji dotyczących ruchu robotniczego
Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Biuro Odbudowy Stolicy
Warszawska Dyrekcja Odbudowy
Zbiór Mariana Rzędowskiego
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
Narodowe Archiwum Cyfrowe
Archiwa Instytucji
Archiwum Stowarzyszenia Architektów Polskich
Archiwum Centrum Bankowo-Finansowego „Nowy Świat" SA
Muzeum Politechniki Warszawskiej
Archiwum autora (AA)
Notatki z rozmowy z inż. Mirosławem Kowalskim
Notatki z rozmowy z inż. Adamem Krzywackim
Notatki z rozmowy z inż. arch. Bogusławem Palmowski
Notatki z rozmowy z inż. arch. Zbigniewem Pawelskim
Notatki z rozmowy z dr Zofią Rzędowską
Notatki z rozmowy z prof. Andrzejem Werblanem
Relacja inż. arch. Andrzeja Kaliszewskiego
Relacja inż. Wiktora Humięckiego
Relacja Wandy Sarny

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Źródła drukowane

Bierut B., *Sześcioletni Plan Odbudowy Warszawy*, Warszawa 1951
Garliński B., *Architektura polska 1950–1951*, Warszawa 1953
Goldzamt E., *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa*, Warszawa 1956
Komunikat SARP 1947, 6
Konwicki T., *Mała apokalipsa*, Warszawa 1999
Minorski J., *Oblicze współczesnej polskiej twórczości architektonicznej*, [w:] *O polską architekturę socjalistyczną. Materiały z Krajowej Partyjnej Narady Architektów odbytej w dniu 20–21.VI.1949 roku w Warszawie*, Warszawa 1950
Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów, red. J. Górski, Warszawa 1977
Pierwsza Powszechna Wystawa Architektury Polski Ludowej. Marzec-Kwiecień 1953, Katalog wystawy, red. B. Garliński, Warszawa 1953
Plan Generalny Warszawy, Warszawa 1965
Przemówienia sprawozdawcze prezydenta S. Tołwińskiego (1946–1950), [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 2, „Studia Warszawskie", t. XI, Warszawa 1972
Sigalin J., *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, Warszawa 1986
Speer A., *Die Neue Reichkanzlei, Monachium* b.d.
Wańkowicz M., *Na tropach Smętka*, Kraków 1988

Wspomnienia

Dąbrowska M., *Dzienniki Powojenne 1955–1959*, Warszawa 1997
Kaczorowski M., *Sprawa Warszawy w polityce Ministerstwa Odbudowy*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 1, „Studia Warszawskie", t. V, Warszawa 1970
Piotrowski R., *Od Śnieżnej do Belwederu*, [w:] P*amięć warszawskiej odbudowy 1945–1949 Antologia*, red. J. Górski, Warszawa 1972
Spychalski M., *Z lat odbudowy: Dom Partii, metamorfozy centrum*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 4, „Studia Warszawskie", t. XXV, Warszawa 1979
Stępiński Z., *Gawędy warszawskiego architekta*, Warszawa 1984
Surgiewicz S., *Narodziny i rozwój KD PPR Warszawa-Śródmieście w 1945 r.*, [w:] *Dzieje śródmieścia*, Warszawa 1975
Surgiewicz S., *Tobie Warszawo*, Warszawa 1965

Artykuły prasowe

Błaszczak A., *Duchy przeszłości uległy sile pieniądza*, „Rzeczpospolita", 3 maja 1996
Czy niezabytek? „Gazeta Stołeczna" 1997, 135
Dlaczego ta a nie inna koncepcja budowy Domu PZPR. „Express" zwiedza teren budowy, „Express Wieczorny" 1949, 40
Dobrowolski S. R., *Budujemy Wspólny Dom*, „Robotnik" 1948, 119
Dyskusja o Nowym Świecie, „Architektura" 1951, 10
Dyskusja na temat architektury gmachu KC PZPR, „Architektura" 1952, 5

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Forma i detal, „Stolica" 1951, 16
Geremek R., *Serce kapitalizmu*, „Życie" 1998, 202
Gmach Ogólnego Domu – pierwszoplanowym obiektem panoramy nowej Warszawy, „Głos Ludu" 1948, 153
Grabowski J., *Centralny Park Kultury na Powiślu*, „Stolica" 1951, 14
Hryniewiecki J., *O nowy wyraz architektury polskiej. Konkurs na gmach KC PPR*, „Stolica", 1947, 32
Konkurs nr 150 na projekt szkicowy Gmachu Komitetu Centralnego PPR, „Architektura", 1948, 1
Kowalski M., *Wspólny Dom*, „Polityka" 1997, 31
Krzyżakowa K. *Po konkursie na plac Trzech Krzyży. Czy naprawdę rozstrzygnięty?*, „Stolica" 1972, 26
Krzyżakowa K., *Przyszłość placu Trzech Krzyży*, „Stolica" 1974, 1
Kuźniewski B., *Tannenberg-Denkmal i jego dzieje*, „ALBO" 1994, 8
Minorski J., *Na skrzyżowaniu Aleji i Nowego Światu. Projekt rozwiązania tego problemu*, „Stolica" 1946, 7
Odprawa pełnomocników ds. zbiórki, „Głos Ludu" 1948, 143
Okólnik KC PPR i CKW PPS w sprawie kampanii 1-go Maja, „Głos Ludu" 1948, 102
Olszewska D., Majewski J. S., *Dom Partii dla narodu*, „Gazeta Stołeczna" 2009, 114
Położenie kamienia węgielnego pod dom PZPR, „Życie Warszawy" 1948, 350
Ponad miliard zł na Wspólny Dom, „Głos Ludu" 1948, 159
Pracownicy Wspólnego Domu stają do apelu, „Głos Ludu" 1948, 303
Przebudowa skrzyżowania Al. Jerozolimskich z Nowym Światem, „Stolica" 1961, 37
Rekordowe tempo budowy Wspólnego Domu, „Głos Ludu" 1948, 207
Rychłowski S., *Gmachy Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie*, „Architektura" 1948, 2
Rzędowski M., *O Centralnym Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej*, „Stolica" 1948, 51
Scalenie akcji zbiórki na Centralny Dom PZPR, „Trybuna Ludu" 1949, 21
Soctygrysy. Rozmowa z Jerzym Mokrzyńskim, architektem, „Przegląd Tygodniowy" 1989, 29
Spychalski M., *Gmach Ogólnego Domu – pierwszoplanowym obiektem panoramy nowej Warszawy*, „Głos Ludu" 1948, 153
Symbol wspólnoty. Przemówienie tow. Władysława Gomułki, „Głos Ludu" 1948, 92
To więcej niż zbrodnia, to błąd. Rozmowa z architektem Henrykiem Drzewieckim, „Gazeta Stołeczna" 1997, 143
W dniu Święta Odrodzenia rozpoczęto budowę Wspólnego Domu, „Głos Ludu" 1948, 201
Wielki konkurs na rzeźby i malowidła do Centralnego Domu PZPR, „Trybuna Ludu" 1949, 164.
Zabytkowe KC?, „Gazeta Wyborcza" 1997, 137

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Opracowania

Barucki T., *Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki*, Warszawa 1987

Becka A., Molesta J., *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot-Warszawa 2000

Brzeziński W., *Podstawy i zagadnienia prawne odbudowy Warszawy*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 2, „Studia Warszawskie", t. XI, Warszawa 1972,

Brzeziński B., Gołębiowski J.W., *Warszawska organizacja PPR wobec zagadnień odbudowy i uruchomienia życia miasta w latach 1944–1948*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 1, „Studia Warszawskie", t. V, Warszawa 1970

Dobesz J., *Dom polski*, Wrocław 2009

Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003

Gabryel P., Pielecki W., *Demony białego domu*, Warszawa 1990

Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych* [w:] *Elementy Teorii Socjologicznych*, red. J. Szacki, W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, Warszawa 1975

Górski J., *Drugie narodziny miasta. Warszawa 1945*, Warszawa 1975

Górski J., *Odradzanie się funkcji stołecznych Warszawy w 1945 roku*, [w:] *Dzieje śródmieścia*, red. J. Kazimierski, R. Kołodziejczyk, Ż. Komarowa, M. Rostkowska, Warszawa 1975

Grzesiuk-Olszewska I., *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945–1995*, Warszawa 1999

Gutschow N., Klain B., *Zagłada i utopia: urbanistyka Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa 1995

Izdebski H., Kulesza M., *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2000

Kwiatkowski M., *Plac Trzech Krzyży*, [w:] „Rocznik Warszawski", t. XXI, Warszawa 1990

Lechowski A., *W służbie stolicy. Wojsko Polskie w odbudowie Warszawy 1945–1949*, Warszawa 2002

Leśniakowska M., *Architektura w Warszawie 1946–1965*, Warszawa 2003

Lileyko J., *Historyczne place Warszawy – źródła ich dekompozycji*, [w:] *Historyczne Centrum Warszawy. Urbanistyka. Architektura. Problemy Konserwatorskie*, red. B. Wierzbicka, Warszawa 1997

Lisowska J., *Wstęp do inwentarza zespołu akt KC PZPR. Pion organizacyjny Wydziału Ogólnego i Gospodarki Wewnątrzpartyjnej*, Warszawa 2003

Mittig H.E., *Marmor der Reichskanzlei* [w:] *Die Schleifung, Zerstörung und Wiederaufbau historischer Bauten in Deutschland und Polen*, red. D. Bingen, H.M. Hinz, Wiesbaden 2005

Rokicki K., *Kłopotliwy dar: Pałac Kultury i Nauki w Warszawie*, [w:] *Zbudować Warszawę piękną… O nowy krajobraz stolicy (1944–1956)*, red. J. Kochanowski, Warszawa 2003

Sierocki T., *Dokumenty warszawskiej organizacji PPS (1944–1947)*, [w:] *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, z. 2, „Studia Warszawskie", t. XI, Warszawa 1972

Sieroski T., *Warszawska Organizacja PPS 1944–1948*, Warszawa 1975

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Stefański K., *Architektura polska 1949–1956* [w:] „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", z. 1–2, t. XXVII, Warszawa 1982
Sygietyńska H., *Kamień w architekturze i rzeźbie Warszawy*, Warszawa 1978
Szwankowska H., *Biuro Odbudowy Stolicy z perspektywy lat*, [w:] *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005
Tietz J., *Das Tannenberg-Nationaldenkmal: Architektur, Geschichte, Kontext*, Berlin 1999
Wallis A., *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Warszawa 1971
Włodarczyk W., *Socrealizm. Sztuka polska w latach 1950–1954*, Kraków 1991
Zachwatowicz J., *Komisja Rzeczoznawców Urbanistycznych przy Zarządzie Miejskim Warszawy w latach 1939–1944*, „Rocznik Warszawski", XVII, Warszawa 1984

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Indeks osób

Aigner Chrystian Piotr 42, 105
Albrecht Jerzy 23, 88
Albrecht Stanisław 31, 34
Aleksander I, car rosyjski 42
Aleksandrowicz Jerzy 41
Arski Stefan 50, 55, 57

Bandura Jan 94
Barszczewski Stanisław 23
Barucki Tadeusz 36, 66, 96, 97, 131
Bauer Georg 12
Becka Arnost 62, 131
Berman Jakub 73, 88, 117
Biedrzycki Franciszek 23
Biegański Piotr 39, 46
Bieńkuński Stanisław 31, 34, 42, 88
Bierut Bolesław 12, 14, 15, 21, 41, 50, 73, 74, 86, 88, 94, 95, 103, 109, 110, 117, 128, 129
Bingen Dieter 81, 131
Błaszczak Anita 126, 129
Bogusławski Jerzy 68,
Bojemski Aleksander 36
Brukalska Maria 126
Brukalski Stanisław 31
Brzeziński Bogdan 17, 19, 21, 131
Brzeziński Wacław 22, 131
Brzostek Błażej 125
Brzuchowski Jerzy 79
Brzuchowski Julian 105
Burke Edmund 16

Cyrankiewicz Józef 49, 50, 73, 88
Czarnecki Władysław 48

Dąbrowska Maria 110, 129
Derczyński Włodzimierz 10, 131

Dobesz Janusz 9, 10, 131
Dobrowolski Stanisław Ryszard 129
Duda Władysław 68
Dunikowski Xawery 83
Dygat Antoni 64
Dziekoński Józef Pius 42

Engels Fryderyk 73

***F**ałkowski Wojciech* 25, 132
Faryna-Paszkiewicz Hanna 124
Friedländer Siegfried 12
Friszke Andrzej 62, 131

***G**abryel Piotr* 14, 131
Garliński Bogdan 39, 40, 94, 96, 129
Geremek Robert 97, 130
Gierek Edward 117
Goffman Erving 10, 131
Goldzamt Edmund 107, 129
Gołębiowski Janusz W. 17, 19, 21, 131
Gomułka Władysław 47-50, 56, 117, 130
Górski Jan 18, 19, 20, 64, 129, 131
Grabowski Jerzy 43, 114, 130

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Gross Hubert 20
Grzesiuk-Olszewska Irena 83, 131
Gutschow Niels 20, 131
Gutt Romuald 28, 46

Handzelewicz-Wacławek Małgorzata 118, 120
Hempel Stanisław 66
Hermansdorfer 78
Hindenburg Paul von 82, 83
Hinz Hans Martin 81, 131
Hitler Adolf 80, 82
Horno-Popławski Stanisław 94
Hryniewiecki Jerzy 30, 31, 35, 88, 130
Humięcki Wiktor 120, 121, 128

Iskierka Tadeusz 100, 102
Izdebski H. 16, 131

Jakubowski Marian 52
Jarnuszkiewicz Jerzy 94
Jaroszewicz Piotr 37
Jaroszyński Zbigniew 68
Jasińska-Kania Anna 10, 131
Jaszuński Józef 32, 34, 96

Kaczorowski Michał 17, 25, 50, 64, 69, 73, 129
Kalinowski Stefan 106
Kaliszewski Andrzej 16, 97, 98, 120, 121, 128
Karpiński Zbigniew 118, 120
Kasprzak Henryk 118, 121
Kasprzyk Barbara 16
Klain Barbara 20, 131
Klewin Jan 31, 34
Kliszko Zenon 31, 50, 55
Kłyszewski Wacław 7, 31, 34-36, 64, 66, 78, 88, 96, 97, 122, 131
Knothe Jan 37, 43, 45,
Konwicki Tadeusz 124, 129
Kopytko Wiesław 8
Koszczyc-Witkiewicz 28
Kowalska Izolda 20
Kowalski, Mirosław 15, 68, 72, 74, 77-79, 87, 94, 128, 130,
Krzywacki Adam 15, 66, 68, 70, 78, 101, 128
Krzyżakowa K. 115, 123, 130
Kulesza Michał 16, 131
Kulski Julian 25
Kuźma Mieczysław 31, 34
Kuźniewski Bogusław 82, 83, 130
*Kwiatkowski M*arek 42, 123, 131

Lachert Bohdan 31, 34, 35
Lalewicz Marian 19,
Lechmirowicz Stanisław 68
Lechowski Andrzej 17, 131
Lenin 73,
Leśniakowska Marta 87, 114, 131
Lileyko Jerzy 37, 131
Lisowska Joanna 62, 131

***M**ajewski Jerzy S.* 130
Majewski Piotr 125
Majewski Tadeusz 68, 77, 78
Marczewski Kazimierz 31
Marks Karol 73
Matuszewski Stefan 73
Mazowiecki Tadeusz 7
Mazur Franciszek 26, 31
Mijal Kazimierz 73, 103
Minorski Jan 28, 39, 71, 72, 88-90, 96, 99, 129, 130
Mittig Hans-Ernst. 81, 131
Mokrzyński Jerzy 7, 31, 34-36, 46, 64, 66, 75, 83, 87-89, 91, 94, 96, 97, 100, 122, 130, 131
Molesta Jacek 131, 62
Mołotow Wiaczesław 91

Napieralski Bohdan 97, 98
Niemeyer Oscar 120
Nowaczyński Filip 16
Nurnberger Otto 20

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Ochab Edward 89
Odrowąż-Pieniążek Jerzy 50
Olszewska Dominika 130
Orłow Ludwik 77
Orzeszkowa Eliza 114
Osóbka-Morawski Edward 19

Pabst Friedrich 20
Palmowski Bogusław 15, 68, 69, 71, 75, 128
Parfionow 68
Pawelski Zbigniew 15, 37, 84, 118, 128
Perret August 87
Pielecki Wojciech 14, 131
Piotrowska Anatolia 34, 35
Piotrowski Roman 18, 23, 24, 27, 31, 34, 35, 66, 129
Plapis Witold 34
Pniewski Bohdan 28, 37, 46, 88, 103, 118
Pohoski Jan 25
Popiel Mieczysław 23, 31
Potrzebowski Antoni 68
Przybylski Czesław 36
Puławski Teodor 31, 34
Putrament Jerzy 10

Radkiewicz Stanisław 73
Rakowski Mieczysław 122
Rapacki Adam 73
Rappaport Natan 93
Rodowicz Jan (ps. Anoda) 68
Rokicki Konrad 124, 131
Rokossowski Konstanty 46
Rott Halina 68
Rott Jerzy 68
Różański Stanisław 25,
Rusinek Kazimierz 73
Rutkowski Hipolit 31, 34, 35
Rychłowski Stanisław 31, 34, 42, 63, 68, 88, 130
Rzędowska Zofia 15, 86, 105, 122, 128
Rzędowski Marian 15, 64, 66-70, 72-75, 77, 80, 86, 93, 94, 115, 166, 122, 128, 130

Sadłowski Julian 31,
Sankowski Stanisław 73
Sarna Wanda 59, 60, 128
Scholtzówna Alina 114
Serkowski Zygmunt 54
Sierocki Tadeusz 17, 131
Sigalin Józef 21, 23, 25, 34, 42, 88, 91, 111, 129
Skibiniewski Zygmunt 27, 31, 42, 103,
Skorupski Kazimierz
Skorupski Kazimierz 68
Skórewicz Kazimierz 46
Skrzeszewska Bronisława 19
Skrzeszewski Stanisław 73
Słowik Witold 8
Sobierajski Edward 74
Speer Albert 80, 129
Spychalski Marian 15, 18, 24, 27, 31, 37, 39, 41, 50, 52, 63, 66, 67, 72, 73, 88, 94, 95, 128, 129, 130
Stalin 10, 73, 86,
Starzyński Stefan 24
Stefański Krzysztof 87, 132
Stępiński Zygmunt 31, 34, 37, 40, 63, 99, 101, 114, 129
Stopnicka Wiesława 68
Strynkiewicz Franciszek 93, 94
Strzelecki Jan 25
Suchocki Wacław 68
Sulikowski Marian 31, 34
Surgiewicz Symeon 19, 20, 21, 129
Sygietyńska Hanna 76, 132
Syrkus Helena 31, 34
Syrkus Szymon 28, 31, 34
Szacki Jerzy 10, 131
Szafrański Henryk 54, 57, 61
Szczeciński Karol 85
Szmalenberg Antoni 78
Szmalenberg Tadeusz 78, 97

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

Szwankowska Hanna 25, 132
Szyszko-Bohusz Adolf 42

Świątkowski Henryk 73
Świda 68
Świerczyński Rudolf 36, 88, 89

Tietz Jürgen 82, 132
Tołwiński Stefan 18, 73, 129
Tołwiński Tadeusz 24, 25
Tworkowski Stefan 79, 90, 91

Wacławek Jakub 15, 119
Wacławek Zbigniew 118, 120, 121
Wallis Aleksander 13, 132
Wańkowicz Melchior 82, 129
Wasiutyński Zbigniew 102-104
Wejchert Anna 36
Werblan Andrzej 15, 47, 62, 72, 117, 128
Wierzbicka Bożena 37
Wierzbicki Eugeniusz 7, 31, 34, 35, 36, 64, 66, 68, 72, 87, 88, 96-98, 102, 103, 122, 131
Wierzbicki Jerzy 31, 34, 98, 100, 102
Winokur 68
Włodarczyk Wojciech 10, 12, 132
Wnuk Marian 94
Wróblewski Kajetan

***Z**achwatowicz Jan* 24, 25, 31, 132
Zambrowski Roman 72, 73
Zawadzki Aleksander 73
Zawadzki Edward 78
Zug Bogumił 114
Zwoliński Zygmunt 118

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 13406383A6532646

UW. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów powojennej odbudowy i przebudowy Warszawy, szczególnie zaś losów wiodących wówczas architektów. Przygotowuje rozprawę doktorską w formie biografii Józefa Sigalina, pierwszego Naczelnego Architekta Warszawy.

"Autor dzięki umiejętnemu połączeniu doświadczeń historyka (którym został) i architekta (którym kiedyś chciał zostać) zaproponował nam tekst prawdziwie nowatorski. Jeżeli też wcześniejsze szkice o Domu Partii oparte były przede wszystkim o mało nieraz wiarygodne wspomnienia i publicystykę, Andrzej Skalimowski przeprowadził szerokie poszukiwania archiwalne, docierając do wielu nowych, niewykorzystanych dotąd przekazów. Wykorzystał również relacje świadków historii, m.in. osób projektujących i budujących Dom Partii. Przyniosły one wiele nieznanych dotąd faktów, zwłaszcza dotyczących planów rozbudowy gmachu w latach siedemdziesiątych.

Książka Andrzeja Skalimowskiego nie tylko znacząco poszerza naszą wiedzę o powojennej Warszawie, ale również przybliża i demitologizuje gmach przy Nowym Świecie 6/12, wokół którego do dziś krąży tak wiele legend i fałszywych sądów."

prof. Jerzy Kochanowski